GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 111 ABC — Sobota-Niedziela, 13-14 maja 1939 — Rok 2

Awantura w Gdańsku, to rozpętanie pożogi wojennej

Tak solidarnie stwierdzają premierzy Francji i Anglii

Co niesie dzień polityczny?

Analiza taktyki politycznej Trzeciej Rzeszy, jeśli chodzi o efekt zewnętrzny, da się podzielić na dwa okresy: okres przed- i pomonachijski. Nie trzeba dodawać, że ten okres znamionowała seria łatwych powodzeń, wynikających z niechęci państw pokojowych do wojny i wierzących, że tanim kosztem, drogą ustępstw, da się widmo wojny oddalić.

Nie liczono się na Zachodzie jednak z prawdą polskiego przysłowia, że... daj kurze grzędę, a ona — wyżej siędę.

Wreszcie zrozumiano! Na całe szczęście państwa Zachodnie wertują już naszego Glogera i zasmakowały w polskich mądrych przysłowiach. Prasa francuska cytuje nawet niektóre z nich dosłownie w tłumaczeniu.

Przyszedł okres pomonachijski.

„Oś" zwolniła biegu. Zatrzymała się przed zaporą Polską.

Ten okres charakteryzuje się już dla Berlina całą serią niepowodzeń na arenie światowej.

Nawet tak małe i bezbronne państwa, jak Dania, nabrały odwagi.

Nie tylko, że do osi nie przystępują, ale nawet rezygnują z zaszczytu podpisania z Berlinem paktu o nieagresji.

Autorytet Berlina maleje na zewnątrz i na wewnątrz.

WZAJEMNA NIEUFNOŚĆ

Skoro chodzi o charakterystykę wewnętrznych stosunków wśród państw osi, to wzajemna nieufność pogłębia się i linia niewzruszonego postępowania poczyna się łamać. Brak zgody wewnątrz ratuje się pozorami na zewnątrz. A więc w dniu 11-go czerwca przyjeżdża do Berlina król włoski i Niemcy organizują wielką paradę.

Do 11 czerwca zatem nie będziemy mieli wojny, bo przecież i król angielski wyjechał do Kanady i nawet wódz Rzeszy, jak donosi prasa, wybiera się na letnisko pod Berchtesgaden.

Komu zatem wypadną wakacje na czerwca, lipca, niech zażywa spokoju.

I wogóle nie przerywajmy sobie trybu dnia zwykłego.

Nerwy są cenną rzeczą. Szanujmy je! Nawet nie przejmujmy się pogłoską, że w Gdańsku szykuje się pucz plebiscytowy!

To również jedna z bezpłodnych demonstracyj.

Zresztą oświadczenia czwartkowe dwóch szefów rządów sojuszniczych: Wielkiej Brytanii i Francji były doskonałym zimnym prysznicem na rozpalone głowy wszystkich tych, którzy pokój chcą naruszyć.

GRA NIE WARTA ŚWIECZKI

Zresztą i sam Benito Mussolini zaczyna Berlinowi perswadować, że gdańskie kombinacje w tej chwili nie opłacą się. Gra nie warta świeczki!

Mussolini mówi „Gdańsk", a myśli o swoim Trieście, porcie nad Morzem Adriatyckim, będącym również w sferze „przestrzeni życiowej" Niemiec.

Dziś Gdańsk, a jutro kto wie?

„Powiedziały jaskółki, że nie dobre są spółki". Przypuszczam, że Mussolini przeprowadza niekiedy taki ewentualny rachunek zysków i strat na osobności ze swym ministrem spraw zagranicznych hr. Ciano.

W tym wszystkim zadziwia jeszcze jed-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Polska oddała hołd

Pamięci Wielkiego Marszałka w skupieniu i powadze

W żałobny dzień 12 maja — w czwartą rocznicę śmierci Józefa Piłsudskiego, — cała Polska okryła się kirem żałoby rozpamiętując w skupieniu czyny i wskazania Wielkiego Marszałka.

We wszystkich kościołach odprawiono nabożeństwa żałobne, w których wzięli udział przedstawiciele władz, organizacyj i rzesze wiernych.

W nabożeństwie w kaplicy belwederskiej byli obecni P. Prezydent Rzplitej, Naczelny Wódz i Pani Marszałkowa Piłsudska oraz członkowie rządu.

Tłumy pielgrzymek w ciągu dnia udawały się do Belwederu, by składać wieńce, kwiecie na jego stopniach.

Wieczorem od 20.45 do 20.48 to znaczy w godzinę śmierci Wielkiego Marszałka odbyła się w całej Polsce „chwila ciszy", podczas której zamarł wszelki ruch i dźwięk.

Na granicach Rzplitej zapłonęły ogniska.

Następnie przedstawiciele władz, wojska, organizacyj kombatanckich i innych składały wieńce u stóp pomników Wskrzesiciela Polski.

Naród polski gotowy w każdej chwili do walki o całość Rzplitej, godnie uczcił Pamięć Zmarłego Wodza Narodu!

Niemcy żądają od Litwy, by nie budowała fabryk

KOWNO. Jak słychać — w rokowaniach niemiecko-litewskich Niemcy zgodziły się na 45-procentowy udział Niemiec w handlu zagranicznym Litwy. Tendencje Niemiec idą jednakże w tym kierunku, ażeby skłonić Litwę do rezygnacji z budowy fabryk w Litwie, zamiast tych, które Litwa utraciła w Kłajpedzie. Wzamian Niemcy chcą uzyskać od Litwy przyrzeczenie, że będzie ona nadal odbiorcą przemysłu kłajpedzkiego i będzie dla niego dostarczać surowce.

„Blokiem spokoju" nazwał Gdańsk prezydent Greiser

W gdańskim Dworze Artusa z okazji przyjęcia bawiących w Gdańsku kierowników służby pracy z Prus Wschodnich przemawiał prezydent Senatu Greiser. Mówca przedstawił Gdańsk jako — „blok spokoju" wsparty na sile Niemiec.

Partia narodowo-socjalistyczna w Gdańsku — oświadczył prezydent Greiser — nie da się wytrącić ze spokoju ani przez żadne kombinacje prasy zagranicznej, ani też przez mobilizację wojskową na granicy Wolnego Miasta.

Propagandowy marsz w Gdańsku

GDAŃSK. Jak donosi ATE w poniedziałek, dnia 15 bm. wieczorem urządzają narodowo-socjalistyczne sztafety szturmowe marsz propagandowy przez ulice Gdańska. W marszu, który się rozpocznie na Wałach Wiebena a skończy się defiladą przed Wysoką Bramą, wezmą udział oddziały piesze, konne, motorowe oraz oddział sanitarny z orkiestrą na czele.

Wielka fala drożyzny w Czechach

PRAGA. Pomimo ostrych zarządzeń władz, fala drożyzny wzrasta nadal. Zwyżka cen spowodowana jest m. in. brakiem poszczególnych artykułów. Brak całkowicie materiałów [illegible] (pojawiły się natomiast już materiały sztuczne), obuwia, szeregu artykułów spożywczych, węgla itd. Zwyżka cen niektórych artykułów dochodzi do 100 procent.

W związku z tym liczne przedsiębiorstwa zmuszone były do wypłacenia robotnikom specjalnego dodatku drożyźnianego.

Dziś bez parasola

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Na północy kraju w dalszym ciągu dość pogodnie, w środku i na południu z rana miejscami deszcz. W ciągu dnia rozpogodzenie. Nieco cieplej. Umiarkowane wiatry wschodnie.

Uniemożliwienie obchodu ku czci pamięci Marsz. Piłsudskiego w Gdańsku

Znowu tłuczenie szyb w lokalach polskich — Senat nie ręczył za bezpieczeństwo Polaków

Wybryki antypolskie w Gdańsku powtarzają się, sprawiając wrażenie, jakby chodziło o utrzymanie pewnego podniecenia. I tak za poprzednim tłuczeniem szyb, w nocy z 11 na 12 bm. ok. godz. 2 w nocy wybite zostały wszystkie, trzy wielkie szyby wystawowe w księgarni polskiej „Ruch" przy Rynku Kaszubskim. Do wnętrza wystaw, w których był umieszczony portret śp Marszałka Piłsudskiego wrzucone zostały wielkie kamienie.

Nie dosyć na tej profanacji pamięci Wielkiego Marszałka, bo również tej samej nocy wybite zostały wszystkie szyby w restauracji polskiej „Friedichshain" w Sidlicach.

Wczoraj również gdańskie władze policyjne dokonały rekordowej ilości konfiskat 20 pism, mianowicie: „Gazety Gdańskiej", „Pielgrzyma", „Dziennika Gdyńskiego", „Kuriera Bałtyckiego" „Słowa Pomorskiego", „Małego Dziennika", „Wieczoru Warszawskiego", „A.B.C.", „I. K. C.", „Expressu Ilustrowanego", „Tempo Dnia", „Gońca Warszawskiego", „Wróbli na Dachu", „Muchy" i „Tygodnika Politycznego".

Poza tym, co jest najbardziej znamienne, o godz. 11.30 w południe do Komisariatu Generalnego Rzplitej przybył przedstawiciel Senatu, który oświadczył, że Senat Wolnego Miasta nie zgadza się na odbycie wieczornej akademii żałobnej ku uczczeniu pamięci Józefa Piłsudskiego. W razie zaś, gdyby akademia miała się odbyć, Senat nie może gwarantować spokój i bezpieczeństwo ludności polskiej w Gdańsku.

Wobec takiego uniemożliwienia obchodu żałobnego, akademia została odwołana.

Jest znamienne, że obchód zapowiedziany został od 10-ciu dni i Senat zgłosił oświadczenie dopiero w dniu uroczystości. Z przyczyn technicznych było już wtedy niemożliwe powiadomienie o tym ludności polskiej.

Fakt uniemożliwienia obchodu żałobnego, poświęconego pamięci Wielkiego Marszałka nie wymaga żadnych komentarzy.

Wolny przejazd dla okrętów brytyjskich przez Dardanele

Sojusz anglo-turecki zawarty — Nowa klęska dyplomacji niemieckiej

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Ankary: Parlamentowi tureckiemu przedłożony został wczoraj układ o wzajemnej pomocy na Morzu Śródziemnym, zawarty przez Turcję i W. Brytanię.

Układ brytyjsko-turecki, według doniesień prasy angielskiej, dotyczy wyłącznie Morza Śródziemnego i obszaru Bałkanów. Turcja i Wielka Brytania przyrzekają sobie wzajemną pomoc w celu przeciwstawienia się agresji na tych obszarach. **Ponadto układ brytyjsko-turecki przewiduje wolny przejazd przez Dardanele na wody Morza Czarnego dla wszystkich brytyjskich statków i okrętów wojennych Wielkiej Brytanii, któreby się udawały do Rumunii dla wykonania gwarancyj brytyjskich, udzielonych Rumunii.**

Dzienniki przewidują, że później przeprowadzone będą narady sztabowe pomiędzy siłami zbrojnymi Wielkiej Brytanii i Turcji.

Podróż inspekcyjna p. Wojewody Pomorskiego

W dniu dzisiejszym p. wojewoda pomorski Wł. Raczkiewicz rozpoczyna inspekcję powiatów północnych i wybrzeża.

W czasie swej podróży p. Wojewoda zlustruje stan przygotowań do sezonu letniego.

Syndykat trucicieli w Ameryce

FILADELFIA. Władze policyjne zdecydowały się zwrócić o pomoc do „G-manów" celem likwidacji t. zw. „Syndykatu trucicieli", którzy mają na sumieniu około 200 zbrodni popełnionych w ciągu ostatnich lat.

W szeregu wypadków chodziło tu o otrucia popełnione w celu uzyskania premii ubezpieczeniowych. Banda „Syndykatu trucicieli" posiadała 2 rozgałęzienia, operujące w okolicach New Jersey i Pensylwanii. Dotychczas udało się pochwycić 24 członków bandy, przywódcy jednak dotąd pozostają nieuchwytni.

Tablica pamiątkowa ku czci Piłsudskiego w kamienicy „Pod Trzynastką"

Staraniem polskiego ministerstwa spraw zagranicznych wmurowana została w Zurychu w Szwajcarii w kamienicy przy ul. Auf der Mauern pod nr 13 tablica pamiątkowa ku czci Józefa Piłsudskiego.

Piłsudski przebywał w tym mieście w lutym i maju 1914 r., biorąc niejednokrotnie udział w tajnych zebraniach, które odbywały się we wzmiankowanym domu „Pod Trzynastką".

Po ogłoszeniu mobilizacji w 1914 r. w Zurychu wyznaczono punkt zborny dla członków organizacyj strzeleckich, zamieszkujących poza terenem Polski a wracających z powrotem do kraju. Tablica pamiątkowa jest wykonana w brązie. Pod mocną w wyrazie głową Wodza widnieje napis:

„W tym domu mieszkał i pracował w 1914 r. Marszałek Józef Piłsudski, Twórca Niepodległej Polski".

Sztuczne mydło niemieckie w Pradze

PRAGA. Na rynku tutejszym pojawiły się pierwsze partie mydła namiastkowego, wyrabianego według wzorów niemieckich. Mydła sprzedawanego tu dotychczas zupełnie brak

Termin pierwszego zebrania Pomorskiej Rady Gospodarczej ustalono na 3 czerwca

W ub. czwartek w Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim odbyło się posiedzenie Komitetu Organizacyjnego Pomorskiej Rady Gospodarczej z udziałem przewodniczącego komiteu dr J. Fulikowskiego, starosty krajowego pomorskiego, prezesa Pomorskiej Izby Rolniczej, prezesa Pomorskiej Izby Rzemieślnizej, prezesa Związku Powiatów Pomorskich, prezesa Koła Miast Pomorskich oraz przedstawicieli Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni.

Obradom przewodniczył p. wojewoda Władysław Raczkiewicz.

Na posiedzeniu tym ustalono, że pierwsze konstyucyjne zebranie Pomorskiej Rady Gospodarczej zostanie zwołane przez p. wojewodę pomorskiego w dniu 3 czerwca rb. Poza tym rozpatrzono projekt regulaminu Rady Gospodarczej, listę instytucyj i osób, które p. wojewoda pomorski zaprosi na to posiedzenie, wreszcie omówiono program obrad zebrania.

Na porządku dziennym pierwszego plenarnego posiedzenia Pomorskiej Rady Gospodarczej znajdzie sie referat generalny dr J. Kulikowskiego **o sytuacji gospodarczej Pomorza,** jako też referaty szczegółowe, dotyczące zagadnień komunikayjnych, turystycznych i elektryfikacyjnych.

Chamberlain powiedział przedwczoraj:

„W umysłach wielu miejscem niebezpiecznym w Europie jest dziś Gdańsk, co do którego nasze zapewnienia wobec Polski są jasne i ścisłe. Aczkolwiek uważamy, że może i powinna być różnica między Polską a Niemcami załatwiona w sposób pokojowy, to jednak o ileby podjęte zostały usiłowania dokonania zmiany sytuacji przemocą, lub w sposób zagrażający polskiej niepodległości, to nieuniknienie spowodowałoby to powszechną wojnę, do której W. Brytania byłaby wciągnięta."

Mgła unieruchomiła parowiec królewski

Podróż króla Anglii z przeszkodami

LONDYN. Specjalny sprawozdawca agencji angielskiej Reutera na statku „Empress of Australia" na pokładzie którego król angielski Jerzy i królowa Elżbieta odbywają podróż do Kanady donosi, że statek od 17 godzin stoi w miejscu z powodu mgły, panującej na Atlantyku. Statek znajduje się o 36 mil na południe od przylądka Race w Nowej Funlandii. Mgła jest tak gęsta, że nie widać zupełnie z pokładu statku obu eskortujących go krążowników. O ile pogoda nie poprawi się, to zajdzie konieczność udania się w dalszą drogę mimo mgły, przy pomocy specjalnych świateł sygnałowych, abowiem król Jerzy koniecznie pragnie przybyć do Kanady w poniedziałek w oznaczonej porze.

•

W dniu wczorajszym mgła ustąpiła tak, że parowiec mógł ruszyć w dalszą podróż.

Król Zogu kandydatem na tron Syrii?

LONDYN. Angielskie pismo „Daily Herald" ogłosiło sensacyjną wiadomość swego korespondenta z Jerozolimy, ktory donosi, że b. król albański Zogu, miałby kandydować na tron Syrii. Jak słychać — rozmowy w tej sprawie z przedstawicielami kół politycznych Syrii zostały już wszczęte.

„Daily Herald" zestawia tę wiadomość z bliskim już wygaśnięciem mandatu francuskiego w Syrii i twierdzi, że wpływowe koła francuskie udzielają temu projektowi całkowitego poparcia.

W związku z tym projektem pozostawać ma podróż b. króla Zogu do Syrii.

Co niesie dzień polityczny

(Dokończenie ze strony 1)

no. Gdy dawniej dwaj dyktatorozy dzielili z sobą rolę w grze dyplomatycznej, to dziś wybitnie czynne są tylko Niemcy.

W czasie, gdy Niemcy zajmowały Austrię, Czechy, Mussolini odpoczywał. Gdy Mussolini brał Albanię, gdy groził Francji i wysuwał się na front bojowy, Berlin zajmował tyły frontu dyplomatycznego i zacierał ręce, że Włosi prą do wojny na całego.

Bez stuprocentowej pewności Włoch Niemcy wojny nie rozpoczną.

A tymczasem Rzym zajmuje obecnie pozycję wyczekującą. Ba, nawet nastrojoną ugodowo. Hamuja partnera niemieckiego, o ile chodzi o jego politykę w stosunku do Polski, wycofują powoli swe wojska z Hiszpanii. Niemcy są zaniepokojone nie na żarty i Goering pojechał do Hiszpanii spawać „oś".

POJEDYNEK MIĘDZY ANGLIĄ I NIEMCAMI

Nie ma obawy, gen. Franco nie da się uwieść czarującym obiecankom. Już dziś mają tam dość sojuszników, bowiem rozlega się hasło: Hiszpania dla Hiszpanów.

W sumie odbywa się pojedynek pomiędzy Anglią i Niemcami, a klucz do wojny czy pokoju znajduje się w Warszawie.

Jeśli kto do tego pokoju będzie się chciał dostać przy pomocy wytrycha, będzie wojna.

Podróż Goeringa do Hiszpanii zakończy się tak, jak podróż von Papena do Turcji. Albowiem wszędzie tam, gdzie macza ręce von Ribbentrop, na jego tropie jest już Londyn.

Sytuacja nasza jest dobra i wciąż się polepsza.

Czy to znaczy, że już koniec wysiłków, że mamy spocząć na laurach?

Ktoby tak myślał, ten by dowiódł, że jest dwa razy naiwny.

Życie przecież nie jest romansem.

(—ski)

Votum zaufania dla Daladiera

PARYŻ. Na wczorajszym popołudniowym posiedzeniu izby deputowanych, po przeprowadzeniu dyskusji nad przemówieniem premiera Daladiera Izba przegłosowała wniosek o wyrażenie zaufania rządowi. Wniosek został uchwalony 375 głosami przeciw 230.

Wydalenie z pasa granicznego

Zarządzeniem władz administracyjnych wydaleni zostali z pasa granicznego Jan Nelke, Józef Nelke i Hildegarda Nelke, wszyscy z Ostrowitego pod Chojnicami.

Rumuński minister skarbu u Mussoliniego

RZYM. Rumuński minister skarbu Constantinescu został przyjęty w Pałacu Weneckim przez Mussoliniego. Przed rozmową z Mussolinim min. Constantinescu odbył konferencję z min. Ciano.

Zjazd Polaków z Zagranicy zostanie odroczony

WARSZAWA. Jak się dowiadujemy ze Światowego Związku Polaków z Zagranicy, z meldunków otrzymywanych przez Związek z poszczególnych ośrodków Polonii Zagranicznej wynika że tegoroczny zjazd Polaków z Zagranicy w Warszawie z powodu obecnej sytuacji ogólnej i związanych z tym trudności paszport.-wizowych nie mógłby być obesłany, przez tereny w takiej ilości, jakaby powinna figurować na zjeździe. Z tego względu w Światowym Związku Polaków omawiana jest sprawa przełożenia terminu zjazdu na rok przyszły. Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie w najbliższych dniach.

„Katzenjammer" w Berlinie

BERLIN. Odmowa państw północnych zawarcia paktów nieagresji z Niemcami tłomaczona jest przez prasę niemiecką jako „przyznanie się do neutralności". Opinia niemiecka informowana jest przez prasę niemiecką w tym kierunku, że każde z państw północnych odpowie samo na propozycję niemiecką.

Wódz litewski do Marszałka Polski

WARSZAWA. Naczelny wódz armii litewskiej gen. Rasztikis, opuszczając Polskę przesłał na ręce Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza następującą depeszę:

„Głęboko wzruszony uprzejmym i serdecznym przyjęciem, zgotowanym mi w Polsce przez Pana, Panie Marszałku, proszę Pana Marszałka o przyjęcie moich najgorętszych podziękowań. Zachowam długo w pamięci nasze osobiste zetknięcie, tak miłe i pożyteczne. (—) Rasztikis".

Rozmowy sowiecko-polskie w oświetleniu włoskim

RZYM. Włoskie pismo „Giornale d'Italia", omawiając wizytę sowieckiego wicekomisarza dla spraw zagranicznych Potiemkina, pisze, że rozmowy, jakie odbył on z ministrem Beckiem, miały charakter informacyjny i ograniczyły się do wymiany poglądów na ogólną sytuację polityczną oraz do rozwoju stosunków gospodarczych i politycznych między Polską a Sowietami. Od końca roku 1937 stosunki polsko-sowieckie były dość nikłe. Również stosunki handlowe były bardzo ograniczone. Obecnie wraz z zawarciem nowego układu handlowego i nominacją nowego ambasadora sowieckiego w Warszawie wizyta i rozmowy Potiemkina kierują na tory normalne stosunki polsko-sowieckie.

Monopol „Mitropy" w Czechach

PRAGA. Na skutek decyzji miarodajnych czynników niemieckich towarzystwo wagonów sypialnych „Mitropa" (firma niemiecka) pełnić będzie począwszy od 14 bm. wyłączną obsługę wagonów sypialnych i jadalnych we wszystkich pociągach, kursujących na terytorium Czech i Moraw.

Jak wiadomo, służbę tę wykonywało dotychczas międzynarodowe towarzystwo wagonów sypialnych Wagons Lits.

Słowackie „Święto narodowe"

BRATYSŁAWA. Wczoraj odbyło się w Bratysławie posiedzenie sejmu słowackiego. Na porządku dziennym była w pierwszym rzędzie ustawa o ustanowieniu dnia 14 marca jako rocznicy odzyskania „niepodległości" — słowackim świętym narodowym.

Aresztowanie dziennikarza angielskiego w Gdańsku

GDAŃSK. Policja gdańska zaaresztowała przedstawiciela angielskiego pisma „Pictures Posten" p. Darwwoll, który przebywając w charakterze prywatnym w Gdańsku, zajmował się fotografowaniem zabytków gdańskich.

Ćwiczenia obrony basenu wschodniego Morza Śródziemnego

BEYRUTH. Władze wojskowe francuskie i angielskie przeprowadziły wspólnie szereg ćwiczeń obrony basenu wschodniego Morza Śródziemnego na wypadek ewentualnego konfliktu.

W ciągu ostatniej nocy odbył się w Bejrucie 20-minutowy alarm obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej połączony z zupełnym zgaszeniem wszystkich świateł. Również na terenie Palestyny prowadzone są energiczne przygotowania obrony przeciwlotniczej czynnej i biernej.

PRZEGLĄD PRASY

Nie można służyć dwom panom

Senator Rzeczypospolitej z nominacji p. PrezydentaPaństwa Polskiego, obywatel polski, narodowości niemieckiej p. Hasbach w dniu urodzin kanclerza Rzeszy wysłał telegram hołdowniczy.

„I. K. C.", omawiając postępek p. senatora pod nagłówkiem: „Nie można równocześnie służyć dwom panom", tak pisze:

„Przed wojną robiono w Prusiech trudności Polakom, którzy udawali się z pielgrzymkami do drogich miejsc każdemu Polakowi, a więc do Częstochowy i Kalwarii. To samo dotyczyło Polaków z zaboru pruskiego, przybywających do b. Galicji, aby uczestniczyć w obchodach i manifestacjach patriotycznych. Znane są wypadki, że Niemcy wysyłali do b. Galicji szpiegów, którzy fotografowali wybitniejszych przedstawicieli pruskiej Polonii, biorących udział w wspomnianych obchodach. Że władze pruskie szykanowały tych Polaków, zbędnym wydaje się to podkreślać.

A dziś urzędujący senator Rzeczypospolitej, piastujący mandat z nominacji Głowy Państwa, co jest równoznaczne z zaciągnięciem niejako długu zaufania wobec Pana Prezydenta R. P. — w chwili, gdy kanclerz Rzeszy niemieckiej wysuwa terytorialne żądanie pod adresem Polski — ośmiela się temuż kanclerzowi publicznie składać hołd przywiązania i lojalizmu.

Dla każdego jasno i po prostu myślącego człowieka jest rzeczą całkiem oczywistą, że p. senator Hasbach nie może dwom panom służyć!"

Polskie nerwy

„Express Poranny" tak określa obecną sytuację międzynarodową i na tym tle charakteryzuje stan psychiczny narodu polskiego:

„Jeśli więc ktoś liczy na zachwianie naszego systemu nerwowego, musi doznać zawodu. Pod tym względem jesteśmy bodaj narodem bez konkurencji. Nie takie przecież przetrzymywaliśmy opresje.

I dlatego choćby nieprzyjaciel rozsiewał najfantastyczniejsze wieści o swych planach, choćby posługiwał się najbardziej wyrafinowanymi chwytami, choćby szerzył psychozę swej omnipotencji, nie może nic zdziałać. To dobre dla jakichś narodków bez tradycji, bez poczucia swej roli w świecie, dla jakichś kramikarzy i podludków. Ale nie dla Polaka, z jego dumnym poczuciem honoru, z jego trzeźwym zrozumieniem rzeczywistości i z jego... zmysłem humoru.

Wojna bez wojny? Pokój bez pokoju? A niech będzie i tak. Bo gotowi jesteśmy po równi na pokój z pokojem, jak i na wojnę z wojną...".

Z taką postawą moralną można śmiało patrzeć w przyszłość.

Trzeba ten chwast wyplenić!

We Lwowie zapadł wyrok przeciw młodym członkom partii endeckiej, którzy dokonali w murach Uniwersytetu napadu na młodzież ludową podczas odczytu na temat ślubów Jana Kazimierza.

Sąd wymierzył przykładne kary. Skazał dziewięciu oskarżonych na kary więzienia od 3 lat do 6 miesięcy. Między innymi skazał na 2 lata więzienia bez zawieszenia Jana Kornasa, któremu lwowski organ endecki „Słowo Narodowe" sam przyznał tytuł „prezesa młodzieży wszechpolskiej uniwersytetu Jana Kazimierza".

Fakt zatem, że tego niesłychanego najścia dokonała młodzież endecka, został ponad wszelką wątpliwość stwierdzony, a samo najście przez sąd odpowiednio ukarane.

Jednak przy tej sposobności ujawniły się pewne rzeczy, które stanowczo winny być podane pod osąd całego społeczeństwa.

Oto — jak podaje lwowski organ endecki „Słowo Narodowe" w trakcie rozprawy sądowej zjawił się na sali rozprawy prezes lwowskiego zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego, prof. dr. Stanisław Głąbiński:

„Na jego widok wszyscy oskarżeni wstają. Prof. Głąbiński wita ich podniesieniem ręki..."

Tym ruchem ręki prezes lwowskiej endecji jakby wziął pod swe opiekuńcze skrzydła siedzących na ławie oskarżonych.

I ten sam prof. Głąbiński bezpośrednio po napadzie ogłosił w pismach:

— „...uważam to za rzecz wykluczoną, aby zorganizowana młodzież narodowa mogła dopuścić się podobnego zajścia przeciw polskiej młodzieży ludowej..."

Więc, jakto? Raz p. prezes Głąbiński wypiera się, że to „jego" ludzie dokonali napadu, a drugi raz wita ich i błogosławi ich poczynaniom...

Kiedy i gdzie była prawda? Wtedy, gdy p. Głąbiński wypierał się, czy wtedy, gdy przygarniał oskarżonych pod swe skrzydła?

(Ciąg dalszy na stronie 4-tej)

Polacy na obczyźnie a zagadnienie wojny

Gdy cały Naród Polski wykazuje dziś jednolitą, zwartą postawę i jest gotowy do poświęcenia wszystkiego w obronie swych słusznych praw i swego honoru, musimy pamiętać, że oprócz nas — tu w kraju — jest jeszcze kilkumilionowa rzesza Polaków — za granicą, rozsianych po całym niemal świecie.

Ta liczba i ta siła, jaką przedstawiają Polacy na obczyźnie, nie może pozostać bierna. Ani w okresie zbrojnego pogotowia świata, ani w przyszłej rozgrywce wojennej, do której świat od miesięcy gorączkowo się przygotowuje.

Jak niegdyś na polu naszych bitew — tak i dziś po całym świecie powinno zabrzmieć hasło: Polacy — policzmy się! Do apelu jaki w kraju już się odbył, zawołać trzeba i te miliony Polaków, którym losy odmówiły miejsca w kraju ojczystym w chwili dla niego decydującej.

Znamy i wysoko cenimy hart ducha Polonii zagranicznej, jej przywiązanie do Ojczyzny, mowy, kultury i tradycji polskiej. Wiemy, że losy naszej Ojczyzny, jej przyszłość niemniej gorąco obchodzą Polaków na obczyźnie niż nas tu w kraju, — za tę przyszłość bezpośrednio odpowiedzialnych; wiemy, że Polonia zagraniczna przeżywa obecne chwile w takim samym napięciu, jak my w kraju.

W okresie, jaki przeżywamy i w wypadkach, jakie mniej lub więcej w bliskiej przyszłości nas oczekują, wszystkie ośrodki Polonii zagranicznej działać muszą na rzecz Ojczyzny, pamiętając, że los Ojczyzny jest też i ich losem i udziałem. Gdy każdy z nas w kraju stoi w pogotowiu na wyznaczonym mu posterunku, każdy Polak za granicą uważać siebie musi również za żołnierza polskiego, szermierza i obrońcę wielkości i potęgi Polski. Niech się nie zraża tym, że nie jest w jednym szeregu z nami i że jak żołnierz na patrolu, jak żołnierz chwilowo odcięty od swoich, musi walczyć sam wobec przewagi nieprzyjaciela, — walczyć bez wyraźnych rozkazów dowódcy i bez ściśle określonego zadania. Tym ofiarniejszy jest jego udział w walce, tym szczytniejszy, tym bardziej bohaterski: Oparciem moralnym dla Polaka w obcym kraju niech będzie przeświadczenie, że Ojczyzna go na jego wysuniętym posterunku potrzebuje, że Ojczyzna liczy na niego i wierzy, że spełni swój wobec Niej obowiązek.

Wiemy, że przyszła wojna ogarnie wszystkie dziedziny życia i wszystkie pola działalności narodów i jednostek; jeszcze bardziej pewnym jest, że nie będzie na kuli ziemskiej państwa, które w ten czy inny sposób, wcześniej czy później, nie będzie wciągnięte w pracę wojenną. W jednej części państw grzmieć będą działa, terkotać karabiny maszynowe, warczeć silniki samolotów i czołgów. To będą kraje walczące. We wszystkich pozostałych produkowane będą sprzęt i materiały wojenne, środki żywności dla tych czy innych krajów walczących. Będą to kraje tak zwane neutralne.

W czasie więc przyszłej wojny postawa i praca naszych polskich ośrodków na obczyźnie bez względu na kraj zamieszkiwany będzie mogła być rzucona na tę lub inną szalę wojny. Czy znajdą się w kraju sprzymierzonym, neutralnym, czy wrogim — mamy prawo żądać od naszych współbraci, aby ich udział w pracy wojennej świata działał na korzyść Ojczyzny, a nigdy — nawet pośrednio — przeciw Niej. Tak właśnie rozumiemy żołnierski i narodowy obowiązek Polaka za granicą w czasie wojny.

W jakiej konkretnej postaci ma się wyrazić spełnienie tego obowiązku w każdym poszczególnym wypadku — na to pytanie niech każdy Polak na obczyźnie znajdzie odpowiedź w swoim narodowym sumieniu, w zimnej, rzeczowej, spokojnej ocenie wszystkich swoich możliwości. Możliwości te są tak różne, jak różne są kraje, w których mieszkają Polacy, jak odmienne są ich zawody, stanowiska społeczne i środki, jakimi dysponują. W wielu wypadkach decydować poza tym będą stopień osobistej odwagi i zdolności poświęcenia.

Cel naszej walki będzie wielki i stawka w grze zawsze najwyższa. Nasze położenie jest tego rodzaju, że w końcowym rezultacie zawsze będziemy walczyć o całą naszą przyszłość jako wielkiego państwa — o naszą niezależność i samodzielne miejsce w szeregu wolnych państw. To wszyscy Polacy w kraju rozumieją i dlatego tak jednolita i nieugięta jest postawa całego społeczeństwa polskiego.

Zależy na tym, aby i Polacy na obczyźnie w podobny sposób rozumieli istotę i cel naszych dążeń i zamiarów. Nie tylko muszą sami rozumieć, ale powinni uświadamiać innych, informować o Polsce i jej stanowisku obce społeczeństwa, wśród których żyją, powinni uporczywie walczyć z fałszywymi i niekorzystnymi dla nas nastawieniami opinii publicznej, wykrywać i piętnować kłamstwa wrogiej propagandy, jaką nasi nieprzyjaciele rozpętają w obcej prasie.

Propaganda w przyszłej wojnie będzie potężną bronią, jak już nią była w wojnie światowej. Walka z tą bronią musi być podjęta przez naszych rodaków na obczyźnie, którzy w ten sposób również mogą się przyczynić wydatnie dla odciążenia nas tu w kraju.

Oczywiście, nie do pomyślenia jest jakakolwiek celowa akcja bez przemyślanej organizacji. Zarówno w dziedzinie propagandy, jak i przy wykonywaniu każdego innego zadania, jakie miałaby Polonia zagraniczna w czasie wojny, konieczne są plan działania i przygotowania, możliwie wcześniej poczynione. W obecnym okresie wszyscy Polacy za granicą powinni, jak żołnierze skupić się zwarcie koło swych sztandarów organizacyjnych, utrzymywać między sobą najściślejszą łączność. Polskie organizacje zagraniczne już teraz powinny zastanowić się nad planem działania na wypadek zatargu zbrojnego, przewidzieć ewentualności, postawić sobie zadania, podzielić role i wreszcie, co jest niezwykle ważne, zabezpieczyć sobie takimi czy innymi środkami łączność z krajem. Taki sam plan działania powinny mieć organizacje w kraju, współpracujące z Polonią zagraniczną.

Działalność polskich organizacyj za granicą w czasie wojny nie tylko nie może ulec ograniczeniom, lecz odwrotnie — powinna wziąć pełny rozmach. Najważniejsze — nie dać się zaskoczyć, nie dać się rozproszyć i rozbić!

Poza obowiązkiem ogólnego współdziałania i pracy na korzyść kraju, wielu naszych rodaków za granicą ma jeszcze osobisty obowiązek wobec Ojczyzny. Wszyscy żołnierze rezerwy muszą pośpieszyć do kraju, aby złożyć ofiarę trudu wojennego z bronią w ręku Niech więc zawczasu ustalą sobie marszrutę powrotu do kraju i niech nie zwlekają ani godziny, gdy Ojczyzna zawoła ich pod swoje sztandary bojowe.

Droga powrotu nie zawsze będzie łatwa A skoro już komu zdarzy się, że od kraju zostanie odcięty i nie danym mu będzie szczęście walczyć i zwyciężać pod sztandarami naszych pułków i pod rozkazami Naczelnego Wodza, niechże bije się o wielką Polskę pod sztandarami Jej sojuszników. Jak tyle razy w historii — taki los wielu Polaków i dziś musi spotkać i na to trzeba być przygotowanym.

Gdziekolwiek w chwili decydującej znajdzie się na obczyźnie Polak — niech zachowa wierność Ojczyźnie, niech poświęci wszystko w jej obronie, — czy z bronią w ręku, czy w jakikolwiek inny dostępny mu sposób Niech współdziała z nami, niech złoży na ołtarzu Ojczyzny taką ofiarę, na jaką go tylko będzie stać.

Nowe żądania gospodarcze Niemiec pod adresem Litwy

KOWNO. Wobec wysunięcia przez rząd Rzeszy w stosunku do delegacji litewskiej, przebywającej w Berlinie, szeregu nader zasadniczych żądań, dotyczących przeróbki drzewa w tartakach kłajpedzkich, w dniu wczorajszym musiał wyjechać z Kowna do Berlina dyrektor departamentu leśnego Rukuiża, a także dyrektor administracyjny litewskiego ministerstwa spraw zagranicznych, Czarnecki.

O czym się mówi:

W Niemczech urządza się w tym roku pierwszy wszechniemiecki tydzień mleczarski.

Z tej racji „Deutsche Allgemeine Zeitung" pisze, że 200 gramów masła na głowę tygodniowo, to naprawdę nie dużo, że szwankuje nie tylko ilość kontyngentu dziennego na głowę, lecz przede wszystkim i jakość, bo niska cena urzędowa na masło powoduje pogarszanie produktu przez wytwórców.

W końcu pismo konkluduje nie bez racji:

„Czymże ostatecznie są szparagi bez masła, i to masła świeżego, którego kupiec nie otrzymuje w tej ilości i jakości, jak dawnej".

*

W przeciwieństwie do swego kolegi, Mussolini nie obchodzi swych urodzin.

Dlaczego? Przecież i Duce lubuje się w pompie i okazałości.

Podobno w grę wchodzi przesąd, obawa złego omenu. Mianowicie Mussolini urodził się 29 lipca, a data ta nie jest szczęśliwa w dziejach Italii, gdyż 29 lipca 1901 r. został zamordowany król Humbert.

Poza tym Duce nie lubi wspominać o swym wieku, chce być w oczach swych ziomków zawsze młodym. Nie wolno np. pisać o tym, że już ma wnuki.

Wódz faszystów ma lat 56. Wódz Rzeszy jest o 6 lat młodszy od swego rzymskiego przyjaciela.

Wielkie roboty inwestycyjne na Pomorzu

objęły dotychczas 22.500 robotników

W całym województwie uruchomiono już roboty publiczne prowadzone przez resorty państwowe, samorządowe, oraz inne instytucje publiczno-prawne. Dzięki temu zatrudnienie na tych robotach objęło dotychczas 22.500 robotników.

Wiele z prowadzonych robót korzysta z pomocy finansowej Funduszu Pracy, który na terenie województwa ma poważny udział w akcji inwestycyjnej.

Z prowadzonych na terenie województwa robót wymienić należy:

ROBOTY WODNE

Budowa portu we Włocławku, roboty regulacyjne na Wiśle, budowa kanału przemysłowego w Gdyni.

ROBOTY MELIORACYJNE

Budowa wału nad Wisłą w pow. bydgoskim i świeckim, regulacja rzeki Drwęcy w pow. lubawskim, Strugi Toruńskiej w pow. wąbrzeskim, Strugi Radzyńskiej w powiecie grudziądzkim, Strugi Czerskiej, w pow. chojnickim, rzeki Prądzonej i Osusznicy w pow. chojnickim, ponadto roboty melioracyjne w pow. tczewskim, grudziądzkim, toruńskim chełmińskim i innych powiatach województwa.

Prócz tego Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych uruchomiło roboty przy budowie osad i studni na terenie całego województwa.

ROBOTY DROGOWE

Budowa drogi Warlubie—Lubichowo, Toruń—Ciechocinek, Czersk—Kosobudy i Gotelp—Odry, Łysomice—Ostaszewo, Mełno—Boguszewo—Linowo w pow. grudziądzkim, Kościerzyna—Wdzydze, Wieżyca—Brodnica, Bysław—Cekcyn, Brześć Kujawski—Włocławek, Lubranice—Kruszyn, Pływaczewo—Kowalewo, Lipno—Rypin oraz wiele innych.

Poza tym Powiatowe Związki Samorządowe prowadzą roboty konserwacyjne na drogach.

INWESTYCJE MIEJSKIE

Budowa wodociągów i kanalizacji w miastach Gdyni, Bydgoszczy, Grudziądzu, Nowym Mieście Lubawskim, Pucku, Gniewie, Włocławku i innych.

Budowa ulic w m. Gdyni, Toruniu, Grudziądzu, Bydgoszczy, Inowrocławiu, Włocławku, Brodnicy, Chojnicach, Aleksandrowie Kuj., Starogardzie, Tczewie, Chełmży, Brześciu Kuj., Nakle i innych.

Poza tym na terenie całego Województwa uruchomiono roboty kolejowe oraz roboty w lasach państwowych.

W Gdyni Ministerstwo Poczt i Telegrafów prowadzi rozbudowę Urzędu Pocztowego, Towarzystwo Budowy Osiedli i Zakład Ubezpieczeń Społecznych rozpoczęły roboty budowlane.

W Toruniu budowa gazowni prowadzona jest bardzo intensywnie, buduje się gmach Banku Rolnego i inne.

Wszystkie te roboty dadzą duży efekt gospodarczy, bo są to roboty celowe, planowane pod kątem jak największego wykorzystania kredytów dla potrzeb inwestycyjnych Województwa.

W ten sam sposób wykorzystywane będą kredyty przeznaczone na akcję zatrudnienia, dając prócz efektu zatrudnienia duże korzyści gospodarcze.

W związku z tym koniecznością stało się przenoszenie robotników z miejsca zamieszkania do robot nieraz bardzo odległych. Zarzucono bowiem wyszukiwanie robót w dużych skupiskach ludności robotniczej, gdzie bardzo często roboty te dawały małe korzyści gospodarcze a często i zatrudnienie, bo prowadzenie ich pociągało duże wydatki na materiały.

Rozwój robót nie napotyka na większe trudności z powodu braku materiału, gdyż korzystając z doświadczeń lat ubiegłych zgromadzono wystarczające zapasy materiałów.

Równocześnie rozwijają się roboty prywatne powodujące większe niż dotychczas zatrudnienie robotników najbardziej potrzebujących pracy, a to na skutek coraz wydatniejszego korzystania z usług biur pośrednictwa pracy, które zostały w dniu 1 marca 1939 r. uruchomione przy wszystkich wydziałach powiatowych na terenie województwa pomorskiego.

Maggi 10 lat w Polsce

MAGGI Spółka z ogr. odp. istnieje w Polsce jako placówka przemysłowa już od 10 lat. Wspaniałe i nowoczesne zabudowania fabryczne w Poznaniu mają być w roku bieżącym rozbudowane, by sprostać stale wzrastającym zapotrzebowaniom na MAGGIego wyroby.

Ciekawy jest rozwój tego przedsiębiorstwa.

Przed mniej więcej 50 laty obywatel szwajcarski nazwiskiem Juliusz Maggi założył w swej ojczyźnie, w miejscowości Kempttal w kantonie Zurychu, pierwszą fabrykę, wytwarzającą wyroby spożywcze oznaczone jego nazwiskiem. Z biegiem lat fabryka rozwinęła się do rozmiarów wielkiej placówki przemysłowej. Stopniowo powstawały w innych krajach spółki, które nabywały prawa fabrykowania artykułów Maggiego oraz rozpowszechniania ich na własnym terenie.

W ten sam sposób doszło do założenia w Polsce samodzielnej firmy i fabryki MAGGI w Poznaniu, zatrudniającej obecnie z górą 300 pracowników fizycznych i umysłowych. Udziałowcami polskiej Spółki MAGGI są wyłącznie obywatele polscy i szwajcarscy.

Proces karny przeciwko dr. med. Brassemu z Lubawy został odroczony

Głośny proes grudziądzki przeciwko znanemu lekarzowi dr. Leonowi Brassemu z Lubawy (Grunwaldzka 10) został niespodziewanie przerwany, a nowy termin wyznaczony zostanie z urzędu.

Jak się okazuje, główni świadkowie oskarżenia, a więc b. lekarz powiatowy w Lubawie, dr. Jedlewski oraz jego następca dr. Łebkowski nie stawili się na rozprawę, usprawiedliwiając swoją nieobecność.

W tych warunkach prokurator i obrońcy zgodnie wnieśli o odroczenie rozprawy, który to wniosek sąd uwzględnił.

Trzeba ten chwast wyplenić!

(Dokończenie ze strony 3-ciej

A przecież p. Głąbiński to nie byle kto. To w hierarchii endeckiej jedna z czołowych postaci, to — zresztą — oficjalna figura, bo prezes lwowskiego okręgu partii...

W całym tym postępowaniu lwowskiego prezesa endeckiego uwidacznia się znamienny rys, który nie po raz pierwszy daje się zaobserwować:

Oto najpierw stwarza się atmosferę, kierującą młodych ludzi do jakiegoś „wyczynu", kolidującego z prawem, wpycha im się przez to w ręce kastet czy łom, skłania do naruszenia ładu czy to w murach uczelni czy na ulicach miast. A potem po prostu mówi się: to nie „my"! to jacyś „inni"!... Jest w tym ucieczka przed odpowiedzialnością i jest bezsprzeczne znieprawianie dusz młodzieży, wychowywanie jej w zakłamaniu.

I jest jeszcze coś, co budzić musi szczególną odrazę: szkoła fanatyzmu partyjnego, dla którego nic nie jest niemożliwym, jeśli chodzi o doraźne cele partii. Wszystko jedno, na jakim tle wybucha ten fanatyzm i przeciw komu jest wymierzony — przeciw takiemu czy innemu ugrupowaniu, przeciw legalnej władzy czy przeciw „rywalom" partyjnym — i wszystko jedno, czy to aula uniwersytecka czy dom akademicki czy ulica.

Czyż tego wciąż od nowa nie widzimy?

Oto najnowszy „wyczyn" w tym stylu: Na krakowskim uniwersytecie w zarządzie Bratniej Pomocy doszli do „władzy" endecy. I czym się z miejsca popisali? *Zarządzili usunięcie z wszystkich lokali Bratniej Pomocy portretów — Józefa Piłsudskiego...*

Właśnie w Krakowie, skąd bojownicy o wolność pod wodzą Józefa Piłsudskiego ruszyli w bój o Polskę; właśnie tam, gdzie spoczywają prochy Wskrzesiciela Polski i właśnie teraz, gdy cały naród jednoczy się w idei obrony Polski...

Na wyrażenie uczuć, które w każdym Polaku czyn taki budzi, po prostu słów brak...

Trzeba ten chwast, zatruwający dusze młodzieży, wytrzebić do cna, wykorzenić, wyplenić, zniweczyć!

Na bieżni, boisku i ringu

Niedzielne mecze A-klasowe na Pomorzu

W nadchodzącą niedzielę na terenie Pomorza przeprowadzone zostaną dalsze rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo A-klasy.

Do rozgrywek tych stanie tylko sześć zespołów, nie startuje Bałtyk i Unia.

W Grudziądzu miejscowy A. K. S. spotka się z dotychczasowym mistrzem — toruńskim Gryfem.

W Gdyni bydgoski K. S. „Ciszewski" rozegra mecz z miejscową Kotwicą.

W Bydgoszczy toruński KPW Pomorzanin walczyć będzie z bydgoską Polonią.

Hiszpania weźmie udział w olimpiadzie

Komitet organizacyjny Olimpiady która odbędzie się w 1940 r. w Helsinkach, otrzymał w tych dniach zgłoszenie Hiszpanii. Gen. Moscardo, przewódca sportu hiszpańskiego, zapowiada udział licznej ekspedycji w sześciu dziedzinach sportu.

Niedzielne mecze ligowe

W nadchodzącą niedzielę, 14 bm. rozegrane zostaną w kraju cztery mecze piłkarskie o mistrzostwo ligi państwowej, a mianowicie:

w Krakowie: Cracovia—Warta,
we Lwowie: Pogoń—Ruch,
w Łodzi: Union-Touring—Garbarnia,
w Chorzowie: AKS—Wisła.

WYRÓŻNIENIE DONALDA BUDGE.

Zarząd Komitetu Wystawy Światowej w Nowym Jorku, wręczył Donaldowi Budge, jako najlepszemu sportowcowi amerykańskiemu za rok 1938, odznakę Złotego Wieńca Laurowego.

125 zł grzywny za niesportowy postępek

Wydział gier i dyscypliny zagłębiowskiego O. Z. P. N. ukarał grzywną w wysokości 125 zł Czeladzki klub sportowy za zejście drużyny z boiska w czasie meczu z Zagłębiem o mistrzostwo ligi okręgowej.

Tenisiści niemieccy bez Menzla na mecz z Polską

W niemieckiej drużynie tenisowej, która za 10 dni walczyć będzie w Warszawie z Polską w drugiej rundzie o puchar Davisa, zabraknie świetnej rakiety Rodricha Menzla.

Menzel nie będzie mógł przybyć do Warszawy, z powodu złego stanu zdrowia. Pozostali trzej reprezentacyjni tenisiści niemieccy, Henkel, Metaxa i Redl biorą udział w rozpoczętym 11 bm. w Brunświku turnieju tenisowym o mistrzostwo Niemiec w konkurencji krajowej. Turniej ten zakończony zostanie w niedzielę nadchodzącą.

Już w poniedziałek, 15 bm. tenisiści niemieccy wyjadą do Warszawy.

Porażka piłkarzy włoskich w Norymberdze

W ub. czwartek odbył się w Norymberdze wobec 18-tu tysięcy widzów mecz piłkarski pomiędzy mistrzem Włoch A. C. Bologna a drużyną niemiecką F. C. Nuernberg. Zwyciężył zespół niemiecki w stosunku 1:0 (1:0).

Bokserzy Warty walczą w Bydgoszczy

Dziś w sobotę, 13 bm. rozegrany zostanie w Bydgoszczy mecz bokserski pomiędzy drużyną Astorii bydgoskiej, a 11-krotnym mistrzem drużynowym Polski, poznańską Wartą.

Warta przyjedzie w najlepszym swoim składzie z wicemistrzem Europy Szymurą na czele, oraz Koziołkiem i Białkowskim.

Kobiety w sporcie Obrony Narodowej

Zakończyły się w Warszawie XII Centralne kobiece zawody strzeleckie, w których udział wzięło ogółem 863 zawodniczki. Sumę 1.600 zł, przeznaczoną na zakupienie nagród jednorazowych przekazano na szkolenie fachowe kobiet do wojskowych służb pomocniczych. Zawodniczki natomiast otrzymały artystycznie wykonane dyplomy, każdy z podpisem ofiarodawcy.

Wręczenia nagród przechodnich i dyplomów dokonała Pani Marszałkowa Piłsudska w obecności dyrektora PUWF gen. Sawickiego, przedstawicieli stowarzyszeń współdziałających z organizacją PWK oraz licznie zebranych gości.

Wyniki rozegranych konkurencji są następujące:

W strzelaniu z kbk krajowego o nagrodę przechodnią Marszałka Śmigłego-Rydza: 1) zespół Kolej. Przysposobienia Wojsk. (KPW) pkt. 1810/2000, przed zespołem Zw. Strzeleckiego 1802 pkt. i PPW 1751 pkt.

Jednostkowo: 1) Jurkowa Stanisława (Z. S.) 383/400 pkt., 2) Sobczakowa Jadwiga (KPW) 370 pkt., 3) Burska Maria (Z. S.) 369 pkt.

W strzelaniu z karabinka krajowego o nagrodę przechodnią Pana Ministra Spraw Zagranicznych J. Becka — 1) zespół Harc. Kl. Strzel.-Łuczn. 1036/1200 pkt., przed PPW Kraków — 1012 pkt., i KPW — 977 pkt.

Jednostkowo: 1) Ostrowska Maria (KPW) 372/400 pkt., 2) Koczwarówna Helena (PPW) 360 pkt., 3) Długoska Eugenia (HKSŁ) 355 pkt.

W strzelaniu z pistoletu dowolnego o mistrzostwo Kobiecego Klubu Strzeleckiego — 1) KPW Lublin 679/900 pkt., przed KPW II — 673 pkt.

Jednostkowo: 1) Swierczewska Zofia (KPW) 232/300 pkt., 2) Orczyńska Maria (KPW) 228 pkt., 3) Sobczakowa Jadwiga (KPW) 227 pkt.

W zawodach korespondencyjnych młodzieży szkolnej z kbk krajowego o nagrodę przechodnią dyrektora Państwowego Urzędu WF i PW, trwających od 23. 4. — 7. 5. pierwsze miejsce zajął Hufiec PWK — Państwowego Gimnazjum w Prużanie — 869 na 1000 możl. pkt., przed Hufcem PWK Gimn. Związku Rodzicielskiego Stryj — 823/1000 pkt., i przed zeszłorocznym zwycięzcą Hufcem PWK Szkoły Zawodowej w Ostrogu n. Horyniem — 822 pkt.

Jednostkowo: Koniecka Walentyna (Prużana) 181/200, 2) Uthoffówna Olga 176 pkt, 3) Chwostowska Teresa 173 pkt.

Z Kujaw Zachodnich

— **PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ" w Inowrocławiu** mieści się przy ul. Prezydenta Narutowicza 62, I ptr., tel. 198. Godziny urzędowania od 10—14 i 16—19.

— **Nocny dyżur apteczny pełni w bieżącym tygodniu** apteka „Pod Lwem", ul. Król. Jadwigi.

— **Nocny dyżur lekarski** pełni z soboty na niedzielę dr. Nickelmann, ul. Solankowa i z niedzieli na poniedziałek dr. Nowakowski, aleje Sienkiewicza.

— **Karetka Pogotowia PCK.** — tel. 276.
— **Telefon postoju autodorożek nr. 501.**
— **Telefon Straży Pożarnej nr. 618.**
— **Komisariat PP.** — ul. Gen. Pierackiego 6., tel. 534.

— **Publiczna Biblioteka m. Inowrocławia** czynna codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 17—19.

— **Biblioteka Ogniska KPW,** ul. Magazynowa czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17—19.

REPERTUAR KIN

'AS: „Sygnały".
ŚWIT: „Rakietą na Marsa".
STYLOWY: „Zakochana pani".

— **Dancing na wykończenie budowy lotniska inowrocławskiego** urządza w sobotę, dnia 13 bm. Koło Kobiece LOPP w hotelu „Pod Lwem". Moc atrakcyj; przygrywa orkiestra p. Poniedzkiego.

NOTATKI KRONIKARZA

— **Program „Tygodnia P. B. K. w Inowrocławiu.** Łącznie z „Tygodniem P. B. K." wydał zarząd tej organizacji odezwę do obywatelstwa m. Inowrocławia wzywającą do wstępowania w szeregi P. B. K. Zapisy przyjmuje adw. dr. A. Wojdyłło w Inowrocławiu, ul. Król. Jadwigi 30. Program „Tygodnia P. B. K." wypełnią w dalszym ciągu następujące imprezy: 13 maja, sobota — wieczornica w Mogilnie i Kruszwicy; 14 maja, niedziela — kwesta uliczna w Inowrocławiu i okolicznych miastach, o godzinie 12-tej poranek P. B. K. w ogrodzie Parku Miejskiego w Inowrocławiu; od godziny 16—18 koncert orkiestry wojskowej w parku solankowym i wieczornica w Pakości. 13 i 14 maja — przedstawienie w Kinie Żołnierskim na rzecz Polskiego Białego Krzyża. Przez cały „tydzień" akcja propagandowa w szkołach, zapisy na członków, sprzedaż nalepek i t. p.

— **Tradycyjny Kiermasz dla dzieci** odbędzie się w Inowrocławiu, w niedzielę, dn. 14 bm. o godz. 2-iej po połud. w ogrodzie Strzelnicy Bractwa Kurkowego. Impreze organizuje Stow. Pań Miłosierdzia par. św. Józefa a czysty dochód przeznaczony będzie na cele najbiedniejszych parafii. W programie przewidziane są korowody, musztry żołnierzyków, tańce regionalne, strzelanie z wiatrówek i wiele innych niespodzianek. Dzieci płacą wstępnego 15 groszy, a dorośli 25 groszy.

— **Sportowcy w Inowrocławiu na F. O. N.** W sobotę, dnia 13 bm. o godzinie 20-ej odbędzie się w Inowrocławiu atrakcyjna impreza sportowa pod hasłem „Sportowcy na F. O. N." Program składać się będzie z popisów siły i zręczności mistrza świata wagi piórkowej w gięciu sztab **Władysława Dudziaka** oraz z występu ongiś rewelacyjnego amatora boksera, dzisiaj zawodowego pięściarza **Józefa Jóźkowiaka,** który pierwszy w Polsce pokonał Piłata przez k. o. w pierwszej rundzie. Ponadto wystąpi pięć par bokserów, którzy walczyć będą w spotkaniach pokazowych.

— **Nieuleczalna choroba przyczyną samobójstwa.** W Szymborzu popełnił samobójstwo wieszając się na szelkach przy poręczy łóżka dziecięcego 32-letni Jan Twardowski. Denat chorował od dłuższego czasu na gruźlicę i kiedy dowiedział się, że stan jego zdrowia jest beznadziejny, popełnił samobójstwo.

— **Zapiski policyjne.** Za zniewagę policjanta w służbie doprowadzono do komisariatu P. P. na m. Inowrocław Ludwika Makowskiego (ul. Kościuszki nr 8), który oddany został już do dyspozycji władz sadowośledczych. Za opilstwo i awanturowanie się na ulicach miasta ujęto i doprowadzono do aresztu policyjnego trzech mężczyzn i jedną kobietę lekkich obyczajów. Salomeja Hornajówna zgłosiła kradzież znacznej kwoty pieniędzy przez niejaką Gdańską, vel Danziger, z Inowrocławia. Śledztwo w tej sprawie prowadzi policja. Kradzieży zegarka na szkodę Kazimierza Wróblewskiego dokonał Czesław Różański z Inowrocławia (ul. Błonie). Pod wpływem n yzostał już do dyspozycji władz sądowowszczętych dochodzeń śledczych skradziony zegarek zwrócił Różański właścicielowi.

— **W Komisariacie P. P.** Aresztowano w podejrzeniu o dokonanie kradzieży Aleksandrę Gdańską, vel Danziger, czasowo bawiącą w Inowrocławiu ul. Solankowa nr. 7. Również za dokonanie kradzieży ujęto i osadzono w areszcie policyjnym Reginę Kwiatkowską (ul. Karola Marcinkowskiego nr. 33) Celem ustalenia tożsamości ujęto i doprowadzono do Komisariatu P.P. Rudolfa Gutknechta z Drzewca pod Kołem, Gabriela Zaborowskiego z Warszawy i Stefana Grzelaka z powiatu Kolskiego. Za brak personalii, opilstwo i awantury na ulicach miasta doprowadzono do aresztu niejakiego Szymańskiego. We wszystkich sprawach śledztwo trwa.

— **Dzisiaj wielka impreza sportowa na F. O. N.** Dzisiaj, w sobotę, 13 b. m. o godz. 8-mej wiecz. odbędzie się w sali Teatru Zdrojowego wielka impreza sportowa zorganizowana przez członków Pracowniczego Towarzystwa Oświatowo-Kulturalnego im. Stefana Żeromskiego, oddział w Inowrocławiu.

— **Wścieklizna u psów w Przybysławiu.** Władze sanitarne powiatu inowrocławskiego stwierdziły kilka wypadków wścieklizny u psów na terenie miejscowości Przybysław. Wydano już bardzo ostre zarządzenie ochronne.

— **12 maja — dniem żałoby w Inowrocławiu.** Rocznica zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego obchodzona była w Inowrocławiu w wielkim skupieniu żałobnym i powadze. Już dnia 11 maja miasto przybrało uroczysty wygląd pełen wewnętrznego skupienia a tysięczne flagi o barwach narodowych wywieszone były do połowy masztu i okryte krepą. W piątek, dnia 12 maja odprawione zostało uroczyste nabożeństwo żałobne w Kościele Garnizonowym przez ks. prof. Szukalskiego. We wszystkich świątyniach miejscowych wysłuchała dziatwa szkolna mszy żałobnych za spokój duszy Marszałka Piłsudskiego. Również w świątyniach innych wyznań odprawione zostały nabożeństwa żałobne. W godzinach wieczornych odbyły się podniosłe uroczystości na Rynku przy udziale tysięcznych rzesz obywatelstwa Kujaw Zachodnich. Początek uroczystości zapowiedziała salwa armatnia a wyjątki z pism Wielkiego Marszałka odczytane zostały przed mikrofonem instalacji megafonowej firmy K. Lewandowski na Rynku.

P. Wojewoda Pomorski min. Raczkiewicz

przybędzie do Bydgoszczy na poświęcenie Domu Turystycznego

Do Bydgoszczy przybędzie w dniu 20 bm. P. Wojewoda Pomorski min. Raczkiewicz, celem wzięcia udziału w poświęceniu Domu Turystycznego. Przed tym P. min. Raczkiewicz dokona o godz. 18.30 w sali rady miejskiej dekoracji Krzyżami Zasługi urzędników miejskich.

Następnie o godz. 19.45 odbędzie się uroczystość poświęcenia Domu Turystycznego przy ul. Zygmunta Augusta. Po poświęceniu odbędzie się akt wręczenia P. Wojewodzie Raczkiewiczowi dyplomu członka honorowego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

P. min. Raczkiewicz był długoletnim prezesem tej organizacji i za zasługi położone około jej rozwoju, została mu przyznana godność członka honorowego P. T. K. na zjeździe delegatów w Wilnie.

W dalszym ciągu uroczystości odbędzie się równocześnie wręczenie dyplomów zasługi P. T. K. działaczom pomorskim, za prace nad rozwojem turystyki. Dyplomy te otrzymają pp.: red. Konrad Fiedler z Bydgoszczy, prof. Leszek Klima z Torunia i ks. dr Łęga z Grudziądza. Dodać należy, że walny okręgowy zjazd delegatów P. T. K. odbędzie się 18 czerwca w Świeciu.

Uzupełnienie do artykułu „Granatowi żołnierze transportu" w Laskowicach

W sprawozdaniu naszym z dnia 9 maja rb. pt. „Granatowi żołnierze transportu" zakradła się omyłka a mianowicie powinno być: Dyrektor Kolei inż. Lorfing wręczył dekrety awansowe za prace w Rodzinie Kolejowej następującym pracownikom kolejowym: Mazurkowi Kazimierzowi, Sztolcowi Bernardowi, Rejmusowi Henrykowi, Kłossowi Alfonsowi.

Swiecie

— **53 kółka rolnicze i 2293 członków.** W Świeciu odbyło się posiedzenie rady okręgowej Towarzystwa Rolniczego Powiatowego. Obrady zagaił prezes powiatowy p. Czajkowski z Płochocina. Ze sprawozdania kierownika sekretariatu p. Karasiewicza wynika, że liczba kółek rolniczych w powiecie świeckim wynosi obecnie 53, a liczba członków 2293. Przyjęto też plan pracy, który przewiduje w dalszym ciągu rozwój pracy organizacyjnej, oświatowej i co bardzo ważne: gospodarczej wśród zorganizowanego rolnictwa. W dalszym ciągu omawiano potrzeby melioracyjne i łąkarskie, które są w powiecie świeckim bardzo ważne i konieczne. Na koniec przemawiał p. dyr. Braun o konieczności współpracy między kółkami rolniczymi a spółdzielniami rolniczymi. (ś)

— **Nie będzie bezrobocia w Świeciu.** Dzięki uruchomieniu większych robót publicznych w terenie, nastąpi obecnie rozładowanie bezrobocia. Spośród 600 bezrobotnych jakich jest w Świeciu, zostanie 250 zatrudnionych przy budowie wału wzdłuż Wisły pod Kozielcem i Chrystkowem, 150 pójdzie do budowy autostrady w Warlubiu a pozostali będą zajęci przy robotach miejskich; budowie rynku i placu sportowego oraz naprawie i brukowaniu lic. (ś)

Chełmno

— **PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ" w Chełmnie mieści się przy ulicy 22 Stycznia 9.** Tam przyjmuje się ogłoszenia i prenumeratę. Ogłoszenia drobne do 17 słów — 1 złoty.

— **Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych** przy ulicy Wodnej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17-tej do 19.30.

— **Wiadomości parafialne.** W niedzielę 6.30 Msza św. i wspólna Komunia św. III Zakonu w intencji o pokój, potem zebranie III Zakonu. O godz. 5 po południu zebranie Katol. Stow. Mężów.

— **Niemcy bez margaryny a Polska z masłem.** Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że po mowie p. ministra Becka Niemcy z terenu Lisewa, pow. Chełmno załamali się zupełnie, są bardzo posłuszni i grzeczni. Stanowisko Polski podziałało na nich ogromnie. Liczne obrazy i portrety Hitlera w domach niemieckich zniknęły ze ścian i biurek. Ci Niemcy, którzy mają w Rzeszy krewnych lub znajomych informują swoich ziomków bardzo ostrożnie o głodzie jaki panuje w Niemczech. Jeden ze zbiegów, któremu udało się przekroczyć granicę do Niemiec mieszkaniec Bielaw, pow. Chełmno zawiadamia swą rodzinę z żalem, że w Polsce miał poddostatkiem masła i innych artykułów spożywczych, a w Niemczech nie ma nawet margaryny.

— **Uroczysty przebieg zakończenia kursu przeciwpożarowego w Chełmnie.** Odbyło się w gazowni w obecności p. burmistrza Kleina zakończenie kursu w zakresie praktycznego przeszkolenia przeciwpożarowego zgodnie z przepisami Min. Spraw. Wewn. Kursem tym, który trwał 40 godzin kierował prezes Oddz. pow. Str. Poż. p. Jan Szupryczyński. Udział w tym kursie brali mężczyźni liczący ponad 50 lat i kobiety w wieku młodszym. Egzamin praktyczny wszelkich sprzętów, wykazał wyjątkową sprężystość, zapał do pracy, sprawność, szybką orientację dyscyplinę i wysoki poziom wyszkoleniowo techniczny. Po praktycznym egzaminie odbyły się ustne pytania teoretyczne.

„Żywe torpedy" chcą oddać dla Polski życie

Pisaliśmy już, że dwaj mieszkańcy Włocławka zgłosili się do starostwa powiatowego i oświadczyli, że bez żadnych zastrzeżeń i zobowiązań ze strony państwa gotowi są oddać się do dyspozycji władz wojskowych jako „żywe torpedy", na wzór bohaterskich Japończyków, którzy zamykają się dobrowolnie w torpedach podwodnych, ażeby podpłynąć pod nieprzyjacielski pancernik, wysadzić go w powietrze i przy tym zginąć.

Jednym z nich jest 30-letni **Stefan Taczała,** cholewkarz zakładu B-ci Tarchalskich w Włocławku, drugi to 27-letni **Z. T.** również z Włocławka.

Ioto wczoraj doniesiono nam, że w ślad za nim poszli dwaj inni mieszkańcy Włocławka: biuralista **Antoni Bludziński** i rzeźnik **Karol Wilichnowski,** którzy zgłosili się do starostwa powiatowego i zadeklarowali swą gotowość oddania się do dyspozycji Państwa i Armii jako żywe torpedy.

Na marginesie tej notatki musimy zaznaczyć, że koszt każdej torpedy jest olbrzymi, to też państwo ponosi wielkie straty pieniężne, gdy torpedy nie trafiają do celu, czyli nie spełniają swego zadania. Właśnie człowiek zamknięty w torpedzie ma za zadanie kierować jej ruchem, poprowadzić ją pod nieprzyjacielski okręt wojenny lub może i pod łódź podwodną. Torpeda pędzi z szaloną szybkością, wybucha automatycznie i wysadza pancernik w powietrze. Rzecz zrozumiała, że **zamknięty w niej człowiek ginie jednocześnie z wybuchem torpedy.**

Czyż trzeba dodawać po tym wyjaśnieniu cokolwiek na temat ofiary, poświęcenia i bohaterstwa ludzi, którzy dobrowolnie deklarują gotowość oddania swego życia Ojczyźnie jako żywe torpedy?!

Gdańsk i Gdynia niezbędnymi czynnikami rozwoju mocarstwowego Polski

Bogaty plon obrad V Naukowego Zjazdu, zorganizowanego we Lwowie przez Instytut Bałtycki

Tak się złożyło, że przygotowywany od kilku lat V Naukowy Zjazd we Lwowie, organizowany przez **Instytut Bałtycki,** przypadł na moment o szczególnej historycznej doniosłości i ze względu na swój temat, **dotyczący Gdyni i Gdańska jako portów polskiego obszaru celnego, nabrał wyjątkowego znaczenia i wyjątkowej aktualności.** Do pamiętnych słów sternika naszej polityki zagranicznej, określających jasno stanowisko Rzeczypospolitej nad Bałtykiem, nauka polska dorzuciła ważkie rezultaty swych badań, tym cenniejsze, że opracowane w okresie poprzedzającym ostatnie wypadki, a więc w czasie spokojnym, **kiedy nie potrzebowaliśmy jeszcze mobilizować sił dla odparcia ataku na całość naszego stanu posiadania na wybrzeżu morskim.** Nic też dziwnego, że obrady Zjazdu wywołały głośny oddźwięk w całym społeczeństwie, a z drugiej strony — zdenerwowanie w **„zglajchszaltowanej“** prasie gdańskiej, która w sposób pozbawiony jakiejkolwiek rzeczowości **zaatakowała zarówno Zjazd, jak i jego organizatorów, przede wszystkim Instytut Bałtycki.**

Warto więc niezależnie od krótkich relacji, które już zostały Zjazdowi poświecone, omówić jego obrady i ich wyniki nieco obszerniej.

Otwarcie Zjazdu nastąpiło w auli Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, w obecności przeszło 100 uczestników, reprezentujących sfery oficjalne, świat nauki, instytucje publiczne i sfery gospodarcze. Obecni byli m. in. wiceminister Skarbu Kożuchowski, wojewoda lwowski Biłyk, prezydent miasta Ostrowski, kurator lwowskiego Okręgu Szkolnego Kupczyński, pułk. Dębski z ramienia władz wojskowych, prezes Zw. Izb Przem.-Handlowych b. min. Klarner, starosta krajowy pomorski Łacki, dyrektor dep. morskiego Możdżeński. Wojewodę pomorskiego reprezentował nacz. [illegible], komisarza generalnego R. P. w Gdańsku radca Arlet.

[illegible] Zjazd jako gospodarz rektor Uniwersytetu **J. K. Bulanda,** po czym przemówienia wygłosili **przewodniczący Komitetu Wykonawczego Zjazdu prof. dr. Pawłowski, wojewoda Biłyk, prezydent miasta Ostrowski, delegat Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr. Heydel, wiceminister Kożuchowski, prezes Klarner.** W przemówieniach tych dominującą nutą była sprawa nierozerwalnych więzów łączących kraj z obu portami morskimi, których posiadanie jest niezbędnym warunkiem bytu i rozwoju mocarstwowego państwa polskiego. Akcenty te znalazły również swój wyraz w **depeszach, wysłanych do Pana Prezydenta Rzplitej, Marszałka Śmigłego-Rydza, Premiera Składkowskiego. Wicepremiera Kwiatkowskiego. Min. Becka i Min. Romana.**

Sprawozdanie z całokształtu prac przygotowawczych do Zjazdu wygłosił sekretarz generalny **dr. J. Borowik,** dyrektor Instytutu Bałtyckiego. Po złożeniu wyczerpującej relacji z działalności organów zjazdowych, dyr. Borowik zakończył swe uwagi konkluzją **„że chociaż ze względu na ogrom zagadnienia dorobek Zjazdu nie wyczerpuje go nawet w części, to jednak daje nam rzecz może najważniejszą — głęboką świadomość, że objąć dzisiaj całokształt spraw Gdyni i Gdańska jako instrumentów polskiej polityki gospodarczej, to znaczy objąć całokształt zagadnień gospodarczych i politycznych Polski“.**

Zebranie inauguracyjne zakończył odczyt prof. **Edw. Lipińskiego,** dyrektora Instytutu Badania Koniunktur Gosp. i Cen na temat portów morskich Gdyni i Gdańska jako narzędzie polityki gospodarczej państwa. W odczycie swym prof. Lipiński **wskazał najprzód na naczelne zadania polityki gospodarczej, którymi są: zróżniczkowanie produkcji i jej usprawnienie, rozszerzenie procesów urynkowienia (zwiększenie sprzedaży i zakupu), spotęgowanie importu i eksportu, wychowanie grup społecznych i jednostek, realizujących nasz postęp gospodarczy, tworzenie samodzielności ekonomicznej.** Uzasadniając następnie olbrzymie znaczenie portów morskich dla rozwoju gospodarczego kraju, prelegent stwierdził, że **PRZEGRODY DZIELĄCE GDAŃSK OD POLSKI MUSZĄ BYĆ USUNIĘTE I ŻE NA WYBRZEŻU NASZYM MUSI POWSTAĆ WIELKI OŚRODEK PRZEMYSŁOWY, OBEJMUJĄCY RÓWNIEŻ KOMPLEKS GOSPODARCZY GDAŃSKA, KTÓRY W ŻADNYM WYPADKU NIE MOŻE BYĆ OKRĘGIEM OBCYM, WYŁĄCZONYM Z ORGANIZMU GOSPODARCZEGO POLSKI.**

Przedłużenie terminu dostawy na kolejach węgierskich

Centralny Urząd międzynarodowego ruchu kolejowego w Bernie zawiadomił rządy państw biorących udział w międzynarodowej konwencji kolejowego ruchu towarowego z dnia 23 listopada 1933 r., że Dyrekcja Kolei Węgierskich w Budapeszcie wprowadziła z ważnością od dnia 16 marca 1939 r. aż do odwołania 5-dniowy dodatkowy termin dostawy dla wszystkich przesyłek nadawanych na stacjach węgierskich lub przeznaczonych do tych stacji, jak również dla przesyłek przechodzących tranzytem przez Węgry. Dodatkowe terminy dostawy dotyczą więc również przesyłek idących drogą morską przez *Gdańsk i Gdynię*, które nadane zostały na stacjach węgierskich lub przeznaczone są do tych stacji. Poza tym zarządzenie to odnosi się również do przesyłek tranzytowych, więc przede wszystkim do Rumunii i z Rumunii zachodniej, Jugosławii i Bułgarii.

Rekordowe obroty w porcie gdańskim w miesiącu kwietniu 1939 r.

W miesiącu kwietniu br. osiągnięto w porcie gdańskim rekordowy wynik zamorskich obrotów towarowych, jakiego nie notowano dotychczas od roku 1931, t. j. od czasu dobrej koniunktury przeładunkowej. Obrót towarowy wyniósł w miesiącu sprawozdawczym 731.323,3 t, wobec 572.855,3 t, w tym samym miesiącu roku poprzedniego, co oznacza wzrost o 158.468,0 t, czyli o 27,7%. Z ogólnej cyfry osiągniętej przypada na przywóz 118.975,3 t wobec 138.534,2 t w miesiącu analogicznym roku ubiegłego, wykazując zatem jeszcze spadek o 19.558,9 t, czyli o 14,1%. W wywozie który osiągnął 612.348,0 t wobec 434.321,1 t zaznaczył się poważny wzrost o 178.026,9 t, czyli o 41.0 %, który spowodowany został wzmożonym wywozem węgla, zboża i drewna. W okresie styczeń—kwiecień 1939 r. osiągnął zamorski obrót towarowy 2.608.781,7 t, wobec 2.230.312,5 t w tym samym okresie roku poprzedniego, co oznacza wzrost o 378.469,2 t, czyli o 17,0%.

Sąd obniżył karę skazanemu za sprzeniewierzenie płatniczemu gdańskiej policji ochronnej

W dniu 28 lutego rb. skazany został — jak swego czasu donosiliśmy — przez sąd ławniczy w Gdańsku starszy płatniczy gdańskiej policji ochronnej, Paweł Preuss, na dwa i pół roku więzienia za sprzeniewierzenie.

Pr. sprzeniewierzył w przeciągu kilku lat przeszło 10.000 guld., które przegrał następnie w kasynie sopockim. Przeciw wyrokowi zgłosił oskarżony apelację, którą w tych dniach rozpatrywała izba odwoławcza. Oskarżonemu chodziło o obniżenie kary. Podczas rozprawy odwoławczej, okazało się, że P. nie dopuścił się sprzeniewierzenia w urzędzie, natomiast zwykłego sprzeniewierzenia, ponieważ pieniądze jakie sobie przywłaszczył pochodziły z kasy kasyna oficerskiego i kasy samopomocy.

Sąd po uwzględnieniu różnych okoliczności łagodzących złagodził wyrok pierwszej instancji, wymierzając Pr. zamiast 2 i pół roku, półtora roku więzienia, odrzucając zresztą apelację.

Nazwiskami, Panowie nazwiskami

a przekonamy się, kto jest właściwie niepoprawnym krętaczem

Podane przez nas wyniki wyborów do Rad gminnych „Goniec Pomorski“ zaopatrzył swoistym komentarzem, zarzucając nam nieścisłość w przytoczonych danych, w notatce pod niezbyt wybrednym tytułem „Niepoprawni krętacze“.

Dla porządku stwierdzić należy, że „Goniec Pomorski“ w ogóle nie podał dokładnych wyników do Rad gminnych i ograniczył się jedynie do wymienienia tych miejscowości (jak Morzeszczyn, Subkowy, Tczewwieś), w których Stronnictwo Narodowe wyszło z walki z względną ilością mandatów, choć z mocno nadszarpniętą reputacją. Pomija natomiast zupełnie miejscowości, w których S. N. wypadło zupełnie nijako (jakby go nie było) np. Wałichnowy, Opalenie Janowo, a informacje o wyniku wyborów w gminie Pelplin—wieś (na 12 radnych weszło tam 10 zwolenników OZN), podaje również w takiej formie, by nikt nie mógł stwierdzić, kto i ile otrzymał mandatów.

Na zarzuty uprawianej rzekomo przez, czy przez inne wiadome tylko „Gończowi“ „czynniki“ jakiejś propagandy prosocjalistycznej nie odpowiadamy wcale, są one bowiem tak śmieszne że doprawdy trudno z nimi poważnie polemizować.

W zakończeniu proponujemy „Gończowi“, aby w imię prawdy wymienił po nazwisku członków Stronnictwa Narodowego, wybranych do rad gminnych, a my także przytoczymy imiennie radnych gminnych, będących członkami OZN.

A dopiero wówczas, jak to mówią, „wyjdzie szydło z worka“ i okaże się, kto właściwie jest tym niepoprawnym krętaczem..

Chojnice

— **Z jarmarku.** W Chojnicach odbył się w czwartek jarmark na konie. Bydła nie wolno było spędzać ze względu na panującą pryszczycę. Wystawiono na sprzedaż około 100 koni, za które płacono od 100 do 650 zł. Na ogół kupujących było dosyć dużo.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** W poniedziałek, dnia 15 bm., o godz. 18, odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej w Chojnicach. Na porządku obrad m. in. sprawa przyłączenia Władysławka do Chojnic, uchwalenie taryfy za wodę, uchwalenie przepisów wodociągowo-kanalizacyjnych. — Będzie to chyba ostatnie posiedzeni dotychczasowej Rady Miejskiej.

— **Gehenna bufetowej.** W restauracji Marii Kwaśniewskiej w Czersku pracowała jako bufetowa Marta Kliczkowska z Małachina. Ostatnio zgłosiła Kliczkowska do policji, że jej szefowa zmuszała ją do nierządu, wskutek tego zaszła w ciążę. Sprawą zajęła się policja.

— **Pogrzeb ofiary katastrofy.** W czwartek odprowadzono na wieczny spoczynek ślusarza Jana Pestkę z Chojnic, który w niedzielę padł ofiarą wypadku motocyklowego.

— **Konfiskata broni.** U właściciela cegielni Kortha, narodowości niemieckiej, w Chojnicach znaleziono broń palną, na którą Korth nie miał zezwolenia. Broń skonfiskowano.

— **Co to już nie kradną.** Na szkodę Jana Klamana w Klarkowie skradziono 4 fury mierzwy. Sprawcą okazał się Franciszek Talaśka z Szlachty.

— **Nowoczesna amortyzacja długu.** Deputatnikowi Augustynowi Durajowi w Gotelpiu winien był Jan Reszkę 150,— zł. Onegdaj przy płaceniu raty Reszka wyrwał wierzycielowi skrypt dłużny i zatrzymał go sobie. W ten sposób chciał umorzyć dług. Sposób ten jest jednak sprzeczny z prawem i za czyn ten odpowiadać będzie przed Sądem.

— **Rozczarowała się Niemka...** Przed Sądem Okręgowym w Chojnicach stanęła Gertruda Fritz, narodowości niemieckiej, z Chojnic, oskarżona o zniewagę narodu polskiego. W miesiącu marcu br. Fritz w publicznym miejscu wyrażała się znieważająco, używając m. in. słów: „Gdy pewnego rana wstaniecie, to Hitler będzie na Pomorzu, a wtenczas możecie . . . .“. Dalszych słów, zresztą niecenzuralnych, podać nie możemy. Sąd skazał Gertrudę Fritz na karę 3 miesięcy więzienia.

Brzydkie o Polsce piosenki

chciała Niemka kolportować wśród swoich znajomych

O „kulturze“ niemieckiej świadczą najwymowniej liczne wypadki znieważania kraju i Narodu polskiego przez ludzi, którzy w kraju tym żyją, bądź bawią w gościnie. Ostatnio przez Sąd Grodzki w Tczewie skazana została Niemka Ruth Scherbath na dwa miesiące aresztu za usiłowany kolportaż piosenek o obraźliwej treści i nie mniej „pikantnej“ ulotki. Wymieniona przytrzymana została na granicy polsko-gdańskiej z tym kompromitującym bagażem i odstawiona do Sądu w Tczewie, który w trybie przyśpieszonym dał jej lekcję dobrego wychowania.

Niemcy angażują do swej floty rybaków duńskich

Rozwój niemieckiego rybołówstwa dalekomorskiego postępuje ostatnio tak intensywnie, że wobec braku niemieckiej załogi przyjmuje się obecnie obcych rybaków. Po zatrudnieniu pewnej liczby rybaków z przyłączonego ostatnio okręgu kłajpedzkiego, werbuje się obecnie bezrobotnych rybaków w Danii. Według doniesień duńskiego pisma „Nationaltidende“ Niemcy mają zamiar zaangażować około 200 młodych rybaków duńskich.

Należy na tym miejscu przypomnieć, że w ubiegłym roku w podobny sposób niemieckie towarzystwa dla połowów śledzi i wielorybów, zaangażowały pewną liczbę rybaków holenderskich i norweskich.

Fakt angażowania rybaków obcych w Niemczech, jest uzasadniony nie tylko względami fachowości.

Niezwykły napad rabunkowy

Do mieszkania osadnika Gorlikowskiego w Stanisławiu, pow. Tczew, wieczorem o godz. 20,30 wtargnęło trzech nieznanych osobników, którzy steroryzowali całą rodzinę, związali ją, po czym splądrowali mieszkanie i zbiegli, zabierając... 50 jaj.

Niezwykły ten napad rabunkowy wywołał w okolicy zrozumiałą sensację. Dochodzenia w toku.

Śmierć kajakowca

Onegdaj w południe wydarzył się na martwej Wiśle w pobliżu mostu Breitenbacha nieszczęśliwy wypadek. Otóż wywrócił się kajak a młody kajakowiec wpadł do wody i poszedł na dno. Przechodnie nie zdołali udzielić jakiejkolwiek pomocy, lecz zawiadomili straż ogniową i policję. Po dłuższym poszukiwaniu wydobyto zwłoki kajakowca, lecz tożsamości nie zdołano jeszcze ustalić.

Lody i lato

Powoli, powoli a ostatnie zimniska znikną z pamięci ludzkiej, robi się bowiem coraz cieplej, z każdym dniem słońce coraz więcej przygrzewa i niebo błękitnieje...

Piękne tereny spacerowe, jakich tyle mamy na Ziemi Gdańskiej, nad morzem, czy w mieszanych lasach jeszcze nieśmiało zazielenionych zaludniają się wszystkimi, którzy po pracy odetchnąć chcą świeżym powietrzem i odpocząć wśród szumu drzew lub fal a zdala od klaksonów, radia i... polityki.

Coraz więcej też widzi się opalonych na bronz twarzy, ba! widziałem już na plaży pierwszych acz jeszcze nielicznych jej amatorów, a nawet jednego nieustraszonego (dosłownie!) młodzieńca, który „używał“ kąpieli morskiej. Zdaje się tylko, że jeszcze większej emocji używała dość liczna grupka gapiów, zakładających się jak długo śmiałek wytrzyma w wodzie.

Jednak mimo wszystko, mimo tych ciepłych powiewów południa a zimnej rzeczywistości poranków i wieczorów byłoby jeszcze daleko do wrażenia, jakbyśmy mieli już lato gdyby nie... lody.

Białe wózki z lodami rozstawione już w najlepszych punktach „strategicznych“, — zwłaszcza w pobliżu szkół, oblegane wcale nieźle, sygnalizują, że lato i sezon już tuż, tuż!

Spróbujcie więc chociaż lodów, jeśli na kąpiel morską namówić Was trudno.

Bo lato trzeba raz zacząć...

Redakcja i Administr. „Gazety Pomorskiej“ w Bydgoszczy — ul. Dworcowa 30, tel. 24-80

Redaktor przyjmuje od godz. 17—18 (z wyjątkiem dni przedświątecznych).

Dziś sobota Roberta, Serw. 13 maja

Jutro niedziela Bonifacego 14 maja

WAŻNE TELEFONY

— **Straż Pożarna,** ul. Pomorska nr. 16, telefon 06.

— **Komisariat Główny P. P.** (gmach wojewódzki), Jagiellońska 5, tel. 2700

— **Magistrat** (Ratusz) — Jezuicka 1, telefon 2600.

— **Pogotowie Ratunkowe,** Pomorska 16, telefon 2615 i 2616.

DYŻURY APTEK

— **Apteka Piastowska,** ul. Śniadeckich 49, tel. 3682.

— **Apteka pod Złotym Orłem,** Rynek Marszałka Piłsudskiego 1, tel. 3089.

PROGRAM KIN:

LIDO: „Żelazne hełmy“.
KRISTAL: „Gibraltar“.
BAŁTYK: „Zew dżungli“.
KAPITOL: „Prawo miłości“.
APOLLO: „Przygody Robin Hooda“.
MARYSIEŃKA: „Mikado“.

NOTATKI KRONIKARZA

— **Wielki kiermasz L. O. P. P.** Koła Kobiece L. O. P. P. urządzają w niedzielę, 14 bm. wielki kiermasz w sali i ogrodzie Resursy Kupieckiej. Początek o godz. 17-tej. W programie loteria fantowa, strzelanie o nagrody itd. Czysty dochód na szkolenie młodzieży lotnictwa.

— **Za złotówkę — dzieło sztuki.** Rada Artystyczno-Kulturalna przygotowuje na swój najbliższy wieczór w piątek, dnia 19 bm. wielką niespodziankę. Wszyscy ci, którzy wezmą udział w wieczorze, wykupując bilet wstępu za 1 zł., usłyszą gawędę prof. Mariana Turwida, nt. „Plastycy w anegdocie“ oraz wezmą udział w losowaniu kilkudziesięciu dzieł sztuki, a więc obrazów, rzeźb, sztychów i t. d. Pochodzą one od bydgoskich plastyków, którzy ofiarowali je na F. O. N. Wobec tego całkowity dochód z najbliższego wieczoru R. K-a, zasili Fundusz Obrony Narodowej. Pewni jesteśmy, iż aula gimn. im. Kopernika będzie w piątek, 19 bm. wypełniona do ostatniego miejsca.

— **500 zł. na FON.** Walne zgromadzenie Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych Zwierząt Rzeźnych w Bydgoszczy, uchwaliło na wniosek p. Franciszka Biernata wyasygnować z kasy Towarzystwa 500 zł. na FON. Wybory do zarządu dały wynik następujący. Prezes — p. Wawrzon, wiceprezes — p. Gołek, członkowie zarządu — pp. Wolniewicz, Zająkała i Płaczkowski. Do komisji rewizyjnej wybrano pp: Bocka, Perlika i Słomińskiego.

— **Zderzenie motocykla z samochodem.** U zbiegu ulic Ossolińskich i Leona XIII nastąpiło zderzenie motocykla, kierowanego przez Eugeniusza Moliera (Sieroca 10) z samochodem osobowym Stanisława Majewskiego (Słowackiego 1). Skutkiem zderzenia spadła z tylnego siedzenia motocykla Erna Freitin (Jagiellońska 28), odnosząc poważne okaleczenia głowy. W stanie nieprzytomnym przewieziono ją do szpitala miejskiego.

— **Zabawa wiosenna.** Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy, koło Bydgoszcz-miasto, pracowników przy Elektrowni i Tramwajach Miejskich, urządza w sobotę, dnia 13 bm. w sali p. Kowalskiego zabawę wiosenną. Początek zabawy o godzinie 20-tej. Komitet przygotował moc niespodzianek.

— **Komenda grodzka P. W. K.** zwołuje zebranie wszystkich absolwentek wyszkolenia ogólno wojskowego, oraz byłych instruktorek P. W. K. w środę, dnia 13 maja br. do świetlicy P. W. K. ul. Jagiellońska 7.

— **W sobotę, dnia 13 maja o godz. 20-tej na sali p. Glapy na Czyżkówku** wystąpi zespół żołnierski pułku Dzieci Bydgoskich oraz Pracowników Oświatowych P. S. K. W programie: inscenizacje — tańce ludowe — pieśni żołnierskie. Po przedstawieniu zabawa taneczna.

— **Walne roczne zebranie Związku Pr. Obyw. Kobiet** odbędzie się dnia 19 maja (w piątek) o godz. 17-tej ul. Jagiellońska 7. Ze względu na ogólną sytuację tegoroczną walne zebranie ZPOK odbędzie się w skromnych i zamkniętych ramach.

— **Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych** będzie urzędowała w Grudziądzu w dniu 19 maja br. od godz. 8-ej do 14-ej i w Bydgoszczy w dniu 20-go maja br. od godz. 8-ej do 14-ej.

Z TEATRU MIEJSKIEGO

Dziś w sobotę premiera najweselszej komedii sezonu p. t. **„Do wszystkiego“.** W komedii tej zbudowanej na zabawnych sytuacjach, galerię charakterystycznych i komiczn. postaci tworzą Koronkiewiczówna, Morozowiczowa, Wańska, Malatyński, Rosłan i Szafrański. Ta wiedeńska komedia pochodząca z czasów starego Wiednia swoim humorem i dowcipem napewno przemówi do naszej teatralnej publiczności. Ujęcie reżyserskie Edmunda Szafrańskiego. Nowe dekoracje Przeradzkiej i Jędrzejewskiego. **Ceny miejsc o 30% obniżone. Zniżki ważne.**

W niedzielę 14-go o godz. 16-tej przedstawienie komedii p. t. „Dom wariatów“ po cenach o 50% zniżonych, wieczorem powtórzenie komedii H. Adlera **„Do wszystkiego“.**

Bydgoszcz w czwartą bolesną rocznicę skonu Wodza Narodu

Dzień czwartej bolesnej rocznicy zgonu Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego rozpoczął się w Bydgoszczy uroczystym nabożeństwem żałobnym odprawionym o godz. 9-tej rano w kościele farnym.

Nabożeństwo celebrował ks. kan. Schulz, w asyście księży Wierzchowieckiego i Polanowskiego. Z ramienia władz udział w nabożeństwie wzięli pp: starosta Suski, prezydent Barciszewski, płk. Skroczyński, komend. PP. nadkom. mgr. Kowalski, prezes S. O. sędzia Plejewski, nacz. prokurator Łukawski, prezes Dyrekcji P. i T. inż. Kozubek, dyr. I. K. R. Lisiecki i inni.

Ławę kościelną zapełniły poczty sztandarowe wszystkich organizacyj kombatanckich i niepodległościowych.

Następnie o godz. 10-tej odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele garnizonowym, odprawione przez ks. kan. Szackiego. Udział w tym nabożeństwie wziął korpus oficerski z pp. gen. Przyjałkowskim i gen. Grzmot-Skotnickim na czele.

Nastrój w mieście panował prawdziwie żałobny. Z gmachów państwowych i miejskich oraz licznych domów prywatnych zwisały chorągwie, opuszczone do połowy masztu i przykryte kirem.

Wieczorem dzień żałobny zakończył się odsłonięciem popiersia Marszałka Józefa Piłsudskiego na Pl. Poznańskim przed kasynem oficerskim pułku ułanów im. gen. Orlicz-Dreszera. Sprawozdanie z tej części uroczystości, zamieścimy w następnym numerze.

Komisarz POP dziękuje...

P. Mazalonowa z Bydgoszczy ofiarowała i wykonywała bezpłatnie swoją pracę stenotypistki — a p. Hoppe z Bydgoszczy czynności biurowe — na rzecz akcji propagandowej dla POP i FON.

Ponadto Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży oddział Bydgoszcz Fara ofiarowało czysty dochód z przedstawienia na FON — składając już naprzód 50 zł — młodzież Prywatnego Gimnazjum Męskiego Polskiego Towarzystwa Szkolnego w Bydgoszczy subskrybowała 700 zł. Duchowieństwo Dekanatu Bydgoskiego ofiarowało na FON wzgl. subskrybowało na POP łącznie 8.314 zł.

Grono profesorskie i personel administracyjny Miejskiego Konserwatorium Muzycznego w Bydgoszczy subskrybowało 640 zł — pracownicy umysłowi firmy Wielkopolska Papiernia w Bydgoszczy 3.600 zł — niezależnie od sumy 5.000 zł subskrybowanej przez dyrekcję tejże firmy — Pracownicy umysłowi firmy „Standart“ Fabryka Obuwia w Bydgoszczy kwotę 660 zł, a pracownicy fizyczni 1.960 zł — niezależnie od sumy 2.000 zł subskrybowanej przez Zarząd co dopiero wspomnianej firmy — pracownicy zaś Francusko - Polskiego Towarzystwa Kolejowego w Bydgoszczy subskrybowali 675.720 zł.

Wszystkim ofiarodawcom względnie tym subskrybentom, co do których na moje ręce zgłosiły placówki subskrypcyjne spełnienie obowiązku wobec nakazu chwili, składam niniejszym serdeczne podziękowanie za pośrednictwem Szanownej Redakcji i proszę uprzejmie o zamieszczenie tego podziękowania na łamach poczytnego pisma WP w najbliższych dniach

(—) Dr. Wł. Typrowicz

Komisarz Miejski Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Charytatywna działalność bydgoskiego okręgu Caritasu

Zasłużona niezwykle na terenie Bydgoszczy organizacja „Caritas“ odbyła ostatnio swe roczne walne zebranie. Obrady zagaił prezes p. mec. Smoczkiewicz, po czym dyrektor „Caritasu“ ks. dr Łuczak złożył obszerne sprawozdanie z działalności organizacji. Członków liczy obecnie „Caritas“ 856, z których tytułem składek wpłynęła suma 22.034.15 zł. Ogółem zebrał „Caritas“ drogą różnych imprez, oraz za sprzedaż bonów jałmużniczych imponującą kwotę 50.960.11 zł. Do tej sumy dochodzą jeszcze kwoty zebrane przez wydziały parafialne „Caritasu“ tak, że razem dochód organizacji wyniósł 81.036.71 zł. W głównej mierze dochód ten obrócono na utrzymanie taniej kuchni, oraz na pomoc dla biednych. Bezpłatnych obiadów wydano 11.121 biednym. Szczególny nacisk kładziono na opiekę nad ubogą dziatwą, którą obdarowywano garderobą, oraz w czterech ochronkach „Caritasu“ przeprowadzono dożywianie dziatwy. Prowadzono również obszernie akcję świetlicową, oraz kursy zawodowo-naukowe dla młodzieży. Nie sposób omówić wszystkich dobrodziejstw „Caritasu“. W każdym razie były one ogromne i w dużej mierze przyczyniły się do zniesienia doli przez biednych. W uzupełniających wyborach do zarządu weszli pp.: sędzia Taczak, radca Stobiecki i radca Mencel. Ponad to do zarządu wejdą delegaci nowo przystępujących organizacyj „Caritasu“.

Siedział w areszcie w zastępstwie gospodarza

Eryk Bigalke skazany został swego czasu na 50 zł grzywny z zamianą na 5 dni aresztu. Nie chcąc płacić, a tym bardziej siedzieć w więzieniu, Bigalke wszedł w porozumienie ze swym sublokatorem Bronisławem Wilczewskim. Ten, będąc winien Bigalkemu kilkadziesiąt złotych, tytułem komornego, zgodził się za swego gospodarza „odsiedzieć“ karę aresztu. W więzieniu jednak sprawa wydała się i obaj zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych przed bydgoskim Sądem Okręgowym. W wyniku rozprawy obaj zostali skazani po 3 miesiące aresztu, z tym, że Wilczewskiemu karę zawieszono na 3 lata. Bigalke zaś, który nie chciał siedzieć 5 dni, będzie musiał niestety siedzieć 3 miesiące

TCZEW

Zaufaniem i poparciem ogółu robotników

cieszy się w Tczewie działalność Pracowniczego Tow. Ośw. Kult.

Kilka miesięcy temu założono w Tczewie przy zjednoczeniu Polskich Związków Zawodowych pierwszy na terenie powiatu Oddział Pracowniczego Towarzystwa Oświatowo-Kulturalnego (PTOK). Mimo trudnych naogół warunków Oddział ten rozwija się nieustannie i w chwili obecnej grupuje w swych szeregach 68 członków, przeważnie młodzież ze sfer robotniczych. Staraniem Pracowniczego Towarzystwa Oświatowo-Kulturalnego zorganizowano świetlicę własną, przy ul. Kościuszki 8, w której zainstalowano radio, a gdzie robotnicy prócz rozrywek, jak ping-pong, warcaby itp. znajdują również odpowiednią lekturę w postaci dzienników i czasopism, jak: „Ilustrowany Kurier Codzienny“, „Ekspres Poranny“, „Gazeta Pomorska“, „Jutro Polski“, „Sport Polski“, „Robotnik Polski“, „Na szerokim świecie“ i in. Świetlica otwarta jest codziennie od godz. 18—21-ej.

Staraniem PTOK zorganizowano ostatnio również sekcję lekkoatletyczną (członek tej sekcji, Korinth, zajął w dniu 3 maja w narodowym biegu na przełaj juniorów trzecie miejsce) oraz sekcję teatralną, przy czym przewidywane jest w niedalekiej przyszłości utworzenie sekcji piłki nożnej, sekcji kolarskiej i śpiewaczej.

Hamująco na działalność tej tak pożytecznej placówki pracowniczej kulturalno-oświatowej wpływa brak odpowiednich sił fachowych, które chciałyby się zająć akcją dokształcania młodzieży robotniczej, prowadzeniem kursów zawodowych itp. Nie tracimy jednak nadziei, że wśród inteligencji tczewskiej znajdą się jednostki dobrej woli, które część swych wolnych chwil poświęcą dla kształtowania umysłów i charakterów naszej młodzieży robotniczej.

Jeśli chodzi o sprawy organizacyjne, to członkiem PTOK może być każdy Polak, przy czym wpisowe dla członków OZN i ZPZZ wynosi 50 gr., a dla niezrzeszonych 1 zł. Składki miesięczne 25 wzgl. 50 gr. Zapisy członków przyjmuje się codziennie w świetlicy w godz. od 18—21-ej.

Wnioskując z dotychczasowego rozwoju tut. Oddziału PTOK należy oczekiwać, że z biegiem czasu działalność jego ulegnie znacznemu pogłębieniu i poszerzeniu, szczególnie, że do działalności tej odnosi się bardzo przychylnie ogół uświadomionych robotników, popierających gorliwie tę swoją jedyną na tut. terenie pracowniczym placówkę kulturalno - oświatową.

Wielki Koncert Muzyki Angielskiej pod protektoratem The Britisch Council

Staraniem Angielsko-Polskiego Towarzystwa (The Anglo-Polish Society) w Bydgoszczy odbędzie się **we wtorek, dnia 16 maja** o godz. 20 w wielkiej sali Resursy Kupieckiej przy ul Jagiellońskiej **Wielki Koncert Muzyki Angielskiej,** którego program obejmuje angielskie utwory muzyczne począwszy od wieku XVI aż do czasów dzisiejszych.

Wykonawcami koncertu są: **Klara Korowicz,** art. Teatru Miejsk. (śpiew) **Wiktor Winterfeld** (skrzypce), **Karol Kulecki** (fortepian) i **R. Bytner** (flet).

Prelekcję wstępną o muzyce angielskiej wygłosi **p. konsul James Winning.**

Bilety są do nabycia w przedsprzedaży w **księgarni N. Gieryna,** plac Teatralny.

Spodziewać się, należy, że społeczeństwo bydgoskie dla zamanifestowania serdecznej przyjaźni, łączącej Polskę z Wielką Brytanią, weźmie w tym koncercie gremialny udział.

Drużyn. mistrz bokserski Polski w Bydgoszczy

Najznakomitsza — znana na ringach całej Europy — drużyna bokserska Polski słynna „Warta“ poznańska walczy w sobotę w Bydgoszczy. W ostatniej chwili zaszły zmiany w składzie drużyny i walczą ostatecznie i napewno następujące pary: Na pierwszym miejscu „Warta“, a na drugim „Astoria“.

musza: Krakowski — Wypijewski
kogucia: Bazarnik — Jaruszewski
piórkowa: Skałecki — Wandzlewicz
lekka: Koziołek — Dorsz
półśrednia: Jarecki — Nowacki
średnia: Krawczyk — Urbaniak
półciężka: Szymura — Łuczka
ciężka: Białkowski — Łukowski

Poznaniacy przyjeżdżają pod kierownictwem p. sędziego Wybieralskiego i trenera zawodowego p. Szydły w sobotę o godz. 15.26. Ze względu na wyjazd gości wieczornym kurierem początek zawodów **bezwzględnie punktualnie o godz. 20-ej.** Kasy są czynne już od godz. 19-ej. Ponieważ miejsca nie będą numerowane, zaleca się zawczasu zająć miejsca. Ceny biletów od zł 1,50 do zł 2.50. Stojące zł 1,—, a dla młodzieży i szeregowych 50 gr.

Kurs informacyjny Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju

W dniu 8 bm. o godz. 19-tej staraniem Związku Pracy Obywatelsk. Kobiet otwarty został na Jachcicach informacyjny Kurs Przysposob. Kobiet do Obrony Kraju, na który zapisało się 150 uczestniczek, członkin i nie członkin ZPOK. Pogadankę o przysposobieniu moralnym kobiet wygłosiła p. E. Podworska. Pogadankę pod tytułem Przyspos. Kobiet do Obrony Kraju u nas i za granicą wygłosiła p. Rokossowska, dalsze o ratownictwie sanitarnym oraz o obronie przeciwlotniczej wygłosiła p. Piotrowska i p. instr. Tomaszewski.

Tragiczny wypadek rolnika w podeszłym wieku

W zagrodzie rolnika 61-letniego Piotra Klepczyńskiego w Magdalence pow. bydgoskiego wydarzył się tragiczny wypadek. Klepczyński nosił worki z owsem na strych. Gdy był już z workiem ważącym 40 kg na strychu, zahaczył o wystającą belkę i przewrócił się głową na wystający hak. Przywołany lekarz stwierdził zalanie krwią mózgu. Nieszczęsnego przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie mimo pomocy zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Uniewinnienie kupca

Przed bydgoskim sądem okręgowym toczyła się 2-dniowa rozprawa przeciwko 37 letniemu Janowi Paprzyckiemu, kupcowi z Bydgoszczy. Według aktu oskarżenia Paprzycki znajdujący się w trudnych warunkach materialnych usunął ze swego sklepu zajęte przez wierzycieli towary, zawiadamiając policję, o rzekomym włamaniu. Po przesłuchaniu kilkunastu świadków, oraz biegłych, sąd uniewinnił oskarżonego.

Małżonkowie pobili sąsiadów

Bydgoski Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę małżonków Stefana i Zofii Kurdelskich, zamieszkałych w Solcu Kujawskim. W sprzeczce pobili i poranili oni dotkliwie sąsiadów swych Leona Waligórę i Stanisława Woźniaka. W wyniku rozprawy wojownicze małżeństwo skazane zostało po 8 mies. więzienia.

Rozdanie nagród z wystawy psów

Zarząd oddziału bydgoskiego Polskiego Związku Hodowców Psów Rasowych podaje do wiadomości, że dnia 16 maja o godz. 18 w Liceum Rolniczym koło Bernardynów, odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków. Na porządku dziennym sprawozdanie z wystawy psów, sprawa uruchomienia kursu szkolenia psa pokojowego i obronnego, oraz uroczyste wręczanie nagród wystawcom wyróżnionych na wystawie psów.

Niezwykłe ożywienie wśród Polonii amerykańskiej

Nasza polityka zagraniczna wzbudza entuzjazm

Z całego świata dochodzą wiadomości stwierdzające, że ostatnie wydarzenia oraz zmiany w polskiej polityce międzynarodowej przyczyniły się bardzo do ożywienia kontaktów i wzmożenia korespondencji emigrantów z krajem. Zwłaszcza z Ameryki i z Francji ruch pocztowy ujawnia się w tempie niezwykle przyśpieszonym. Emigracja daje w listach wyraz swej radości, że „tak dobrze żyjemy z Ameryką, z Anglią i z Francją", że „Gdańsk to był zawsze nasz i będzie" i proszą o potwierdzenie tych wiadomości i nowin.

W Ameryce źródłem informacji o Polsce są nie tylko dzienniki polskie i amerykańskie, lecz przede wszystkim kluby polskie, zrzeszone w centrali, obejmującej dotąd 72 ziomkostw. Ostatnio zgłosił do tej centrali swoje przystąpienie nowy klub powiatu jarosławskiego (Club of County Jarosław) z siedzibą w Chicago.

W lokalach klubowych odbywają się licznie przez rodaków uczęszczane zbiórki, posiedzenia i zebrania, na których uproszeni referenci z pośród inteligencji polskiej wygłaszają przemówienia o aktualnych zagadnieniach i sprawach, wynikających i związanych z sytuacją Polski. Nastawienie naszej polityki zagranicznej wzbudza ogromny entuzjazm.

Referaty, demaskujące akcję Trzeciej Rzeszy przeciw Polsce, już same przez się stanowią dobry materiał propagandowy i uświadamiający masy, dotychczas niedostatecznie lub fałszywie zorientowane.

Znaczne ożywienie daje się też zauważyć we wszystkich ośrodkach życia towarzyskiego polskiego. Redakcje dzienników polskich np. Dziennika Związkowego, Dziennika Chicagowskiego, są zasypywane pytaniami odnośnie rozwoju sytuacji międzynarodowej. Jednocześnie emigracja podaje liczne projekty i plany zmierzające do konsolidacji wychodźtwa w obliczu obecnej sytuacji, wymagającej zbiorowych wysiłków moralnych i materialnych.

Podobne objawy i nastroje zanotowano również we Francji.

Zatrucia, o których nie wiemy

Zatrucie tlenkiem węgla należy do najbardziej rozpowszechnionych zatruć w życiu codziennym i w pracy zawodowej. Wszędzie, gdzie jest piec, palenisko, gdzie używa się gazu lub motorów spalinowych — istnieje niebezpieczeństwo zatrucia tlenkiem węgla.

Znane są powszechnie zatrucia ostre tlenkiem węgla, jakie spotykamy np. przy zaczadzeniu wskutek utrudnienia odpływu gazów kominowych z pieca, lub zanieczyszczenia powietrza gazem świetlnym. Kosztowały one niejedno życie ludzkie. Niemniejsze znaczenie jednak mają także t. zw. podostre zatrucia tlenkiem węgla. Chociaż zatrucie to nie przebiega w tak dramatycznych okolicznościach, jak ostre zatrucia tlenkiem węgla, tym nie mniej wywiera ono duży wpływ na zdrowie i jest tym niebezpieczniejsze, że w większości wypadków nie dochodzi ono do naszej świadomości.

Zatrucia podostre tlenkiem węgla występują przy niższym stężeniu tlenku węgla, jakie niejednokrotnie powstają w źle wentylowanych pomieszczeniach do pracy, w których znajdują się paleniska lub urządzenia gazowe. Osoby, pracujące w takich pomieszczeniach, skarżą się często na uporczywe bóle głowy, czasem pojawiają się nudności i wymioty, częste są skargi na uczucie jakby oszołomienia, zawroty głowy, szum w uszach i t. p. Są to wszystko objawy działania tlenku węgla. Gromadzi się on we krwi, w stężeniu, które nie wywołuje jeszcze objawów ciężkich zatrucia, prowadzących do utraty przytomności, lecz sprawa zatrzymuje się w okresie wstępnym, jako zatrucie podostre.

Zatrucia te nie są obojętne dla zdrowia. Pozostawiają one niekiedy trwałe następstwa, głównie w postaci schorzeń systemu nerwowego.

Wszędzie, gdzie istnieje źródło tlenku węgla, należy dbać o dobrą wentylację pomieszczeń do pracy. Częsta wymiana powietrza zapobiega powstawaniu szkodliwych stężeń tlenku węgla. Jeśli zaczyna boleć głowa, trzeba otworzyć okno i ewentualnie opuścić pomieszczenie. Jeśli bóle głowy powtarzają się często, zbadać także instalację na szczelność i właściwe odprowadzanie gazów spalinowych.

Tegoroczne obozy letnie Tow. Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet

Wzorem lat ubiegłych Tow. Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet zorganizuje w okresie nadchodzącego lata szereg obozów wypoczynkowych z programem wychowania fizycznego dla kobiet pracujących i ich rodzin.

Obozy mieć będą różnoraki charakter, aby dzięki temu odpowiedzieć różnym potrzebom swoich uczestniczek. Obozy te mieścić się więc będą w domach mieszkalnych i w namiotach, względnie w domkach campingowych. Program życia obozowego uwzględni gimnastykę, gry sportowe i pływanie, turystykę, zajęcia kulturalne oraz życie towarzyskie.

Pobyt na obozie trwać może: 2, 4, 6 lub 8 tygodni. Przyjazd na obóz może nastąpić 2 lipca, 15 lipca, 2 sierpnia, 16 sierpnia a wreszcie 3 września.

Zgłoszenia na obozy przyjmuje, oraz informacji udziela sekretariat towarzystwa w Warszawie, przy ul. Kapucyńskiej 19, m. 11.

W programie obozów tegorocznych przewidziane są następujące:

1) obóz w Truskawcu na Pomiarkach, w miesiącach lipcu, sierpniu i wrześniu. Zakwaterowanie w budynku. Na obóz przyjmowane będą pojedyńcze osoby oraz matki z dziećmi i same dzieci w wieku od lat 6—10. Opłaty: za 2 tyg. zł 60, za 4 tyg. zł 100. Dzieci: zł 45 i 80.

2) Obóz w Ciechocinku w lipcu i sierpniu. Zakwaterowanie w budynkach. Opłaty: za 2 tyg. zł 70, za 4 tyg. 120 zł.

3) Obóz nadmorski w Ostrowiu w lipcu. Zakwaterowanie w namiotach i domkach campingowych. Opłaty: za 2 tyg. zł 50, za 4 tyg. 95 zł. Dzieci: zł 40 i 75.

4) Obóz nad Dniestrem w maj. Beremiany, w lipcu, sierpniu i ewent. wrześniu. Zakwaterowanie w namiotach. Opłaty jak pod p. 3.

5) Ośrodek weekendowy w Zalesiu Górnym pod Warszawą. Opłata zł 3 dla członkiń towarzystwa i 3.50 dla niečłonkiń za każdy dzień pobytu. Poza tym odbędą się 2 obozy dla kobiet pracujących fizycznie, a mianowicie w Ostrowiu w okresie sierpnia i w Stryszawie (st. kol. Sucha) — obóz Polskiego Stow. Młodych Kobiet — w lipcu i sierpniu.

Hasłem Tygodnia Polskiego Związku Zachodniego 1939 — „Frontem na Zachód"

NOTOWANIA GIEŁDOWE

WARSZAWSKA GIEŁDA
z dnia 12 maja br.

D e w i z y: — Belgia 90.72; Berlin 213.07; Gdańsk 100.25; Amsterdam 286,12; Kopenhaga 111,38; Londyn 24.94; Nowy York czek 5,321/8; Nowy York kabel 5,325/8; Oslo 125.32 Paryż 14.09; Sztokholm 128,57; Zurych 119,80 Mediolan 28.04; Helsinki 11.00; Montreal 5,311/8. Tendencja nieco słabsza.

W a l u t y: — Belgi belgijskie 90,72; Dolary amerykańskie 5.32 i pół; Dolary kanadyjskie 5,29; Floreny holenderskie 286,12; Franki francuskie 14,09; Franki szwajcarskie 119,80; Funty angielskie 24,94; Guldeny gdańskie 100,25; Korony duńskie 111,38; Korony norweskie 125.32; Korony szwedzkie 128,57, Liry włoskie 17.60; Marki fińskie 11,00 Marki niemieckie srebrne 80.50.

A k c j e: — Bank Polski 112, Węgiel 31; Cukier 34,50; Modrzejów 18.50; Ostrowiec 77,25; Starachowice 53,75; Haberbusch 64.

Tendencja słabsza.

OLEJARNIA I RAFINERIA — F. WOYTON
Toruń, ul. Grudziądzka 15.
z dnia 11 maja br.

Kupujemy i płacimy: za: rzepak zimowy 48—56 zł; rzepak holenderski letni 44—52 zł; siemie lniane „Bombay" 56—60 zł; siemie lniane kresowe przy 90 proc czystości 48—52 zł; gorczycę 32—38 zł za 100 kg.

Sprzedajemy śruty: rzepakowy 15 zł; lniany 24 zł; kokosowy 19 zł; palmowy 15 zł.

PRZETARG

W dniu 2. VI. 39. r. odbędzie się na lotnisku Grudziądz, ul. Wiktoriusa, przetarg na w kos trawy z pola wzlotów i terenów przylotniskowych.

Oferty należy składać pod adresem: Lotnisko ul. Wiktoriusa do dnia 2 czerwca 39 r. godz. 9.00 o które] nastąpi otwarcie ofert. Oferenci stawią się na lotnisko wraz z dowodami osobistymi zaopatrzonymi w fotografie.

W ofercie należy podać:

1. cenę oferowaną za dwukrotny zbiór trawy i siana, przeprowadzonej własnym sprzętem rolniczym i personelem, cyfrowo i słownie.
2. kwit Kasy Skarbowej o wpłaceniu wadium w wysokości 3% kwoty podanej w ofercie.
3. dowód o posiadaniu własnego taboru i gospodarstwa oraz dostatecznej praktyki w wykonywaniu podobnych robót.

Warunki techniczne są do przejrzenia w kancelarii Zarządu wojskowego lotniska od 10.00—11.00 codziennie prócz niedziel i świąt.

Zarząd wojskowego lotniska zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu a zarządzenie przetargu ustnego w razie gdyby przetarg z rozprawy ofertowej nie doszedł do skutku, swobodnego wyboru oferenta, rozdziału robót ofertą przewidzianych między kilku oferentów.

2759 **Zarząd Wojskowy Lotniska**

GDAŃSK

Sygnatura: Km. I. 529/39. 11312

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku pierwszego rewiru Zdzisław Tomaszewski mający kancelarię we Włocławku, plac Wolności Nr. 1 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 maja 1939 r. o godz. 11-tej we Włocławku, ul. Toruńska Nr. 108 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Icka v. l. Ignacego Bądźzdrowa, składających się z 20-tu fesmetrów różnych desek i 10-cu fesmetrów bali 2 i 3 calowych oszacowanych na łączną sumę zł 1500.—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 10 maja 1939 r.

Komornik (—) Zdzisław Tomaszewski

Sygnatura: Km I 1273/37. 11313

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku pierwszego rewiru Zdzisław Tomaszewski mający kancelarię we Włocławku, plac Wolności Nr. 1 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 maja 1939 r. o godz. 10 rano we Włocławku, ul. 3-go Maja Nr. 23 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Hercke Łepkowskiego składających się z różnych swetrów wełnianych, koszul męskich popelinowych i innych, półbucików damskich wężowych i innych, oszacowanych na łączną sumę zł 1.743.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 10 maja 1939 r.

Komornik (—) Zdzisław Tomaszewski

SCHRONY przeciwgazowe budujemy i kompl. urządzamy przebudowujemy ubikacje piwnicowe i inne, zastosowując takowe do obrony przeciwgazowej.
Urządzamy w mieszkaniach gazoszczelne ubikacje. Wykonujemy wszelkie uszczelnienia przeciwgazowe okien i drzwi mieszk.
Dostarczamy własnej produkcji gazoszczelne drzwi i okiennice drewniane odpowiadające wymogom odnośnych przepisów, typu lekkiego i ciężkiego według wypróbowanych systemów, po cenach bezwzględnie konkurencyjnych. Dla pp. budowniczych rabaty.
Dostawa z własnej produkcji specjalnych gazoszczelnych szafek prowiantowych. Dostawa sprzętu OPLG. i przeciwpożarowego. -:- Poważni przedstawiciele poszukiwani wszędzie. -:- Oferty na żądanie.
GAZOSCHRON Przedsiębiorstwo Budowy i Urządzeń Schronów Przeciwgazowych
2923 POZNAŃ, ULICA MARSZAŁKA FOCHA 27. TELEFON 84-38



Pod pełnymi żaglami
POLSKIEJ WYTWÓRCZOŚCI
PŁYNĄ WYROBY
„Luba"
doskonałe budynie i proszki

SPRZEDAŻE

Tapety
Franaszka w najnowszych deseniach już nadeszły. Adam Gałdyński. Toruń. Szeroka 9. Tel nr 1875. (2654

Nowości 2887
wiosenne
Jedwabie
Wełny
w najmodniejszych deseniach i wielkim wyborze poleca
Józef Betański
Toruń, Szeroka 2
Kredyt na asygnaty.

Piegi - plamy, wyrzuty
usuwa
KREM I MYDŁO
NINON
dawniej Benlengna
Puder Ninon jako konieczny dodatek nadaje cerze przepiękny wygląd i naturalną świeżość
Cena kremu 1,75 zł
mydła 1,00 zł
4981 pudru 1,00 zł
Główny skład i wytwórnia
Apteka i drogeria
pod Łabędziem
Mgr. JANA STENCLA
Grudziądz, Rynek 20 tel. 142

Malarskie
wałki, szablony, tapety farby, lakiery, towar pierwszorzędny poleca
Hurtownia
Jan Kapczyński Toruń, ul. Szeroka 35. (2987

Dywany
i 2483
chodniki
najkorzystniej
W. Grunert
Toruń, Szeroka 32
telef. 19-90.

Molochrony
naftalina, środki przeciw robactwu, trucizna na szczury, skuteczne poleca
Hurtownia
Jan Kapczyński Toruń ul. Szeroka 35. (2987

MEBLE
w wielkim wyborze najkorzystniej wprost 2535
z FABRYKI MEBLI
Zenon Kowalewski
Toruń, N. Rynek 18
tel. 1332.
Pamiętaj że kupno mebli jest kwestią zaufania.

Nowość
1.50 zł
bezwonna pasta do podłóg
AN-BU
wyłączna sprzedaż na Toruń
Drogeria FOTO-SZADY
Stary Rynek 35.
2964

KUCHNIE
jadalnie, sypialnie, gabinety, tapczany
poleca 847
T. Kasprowicz
Toruń, ul. Prosta 5

„Futro"
przefasonowanie futer podług najnowszych modeli. Ceny zniżone. Przechowania futer. Toruń. Szeroka 23 piętro, telefon 14-28. 2951

Okucia budowlane i piecowe
poleca
P. Tarrey
Toruń
Tel. 20-93 St. Rynek 23
2882

Galanterię bieliznę
damską — męską dziecięcą
nowości letnie
oraz wszelkie pławaty na taniej 3004
P. Składanowski
Toruń, Stary Rynek 2
Kredyt na asygnaty.

F. K.
krajowe maszyny do **pisania**, nowe od złotych 275.— Spłaty bardzo dogodne. Konserwacje maszyn bezpłatnie. 3035
Katafias, Toruń
zaprzysiężony rzeczoznawca.



Otwierajcie szafy!
Przeglądajcie garderobę!
Przynoście waszą odzież wiosenną do farbowania i chemicznego czyszczenia.
Najlepiej czyści chemicznie i farbuje
Barwa - Kałamajski
Toruń, ul. Szeroka 21

Młockarnię
54×24 prawie nową z elewatorem, sprzeda Pril, Koronowo. (59 9

Sprzedam
nowy domek pięć ubikacyj, ogród oraz gospodarstwo 133 morgowe, z powodu choroby. Iwinski Golub, ul. Toruńska. (3030

310
Sypialnia i kuchnia
razem zł **495,-**
Bracia Tews
Toruń, Mostowa 30

Do I. Komunii Św.
obuwie (3042
ładne, dobre i niskie ceny. M. Doga Toruń, Szeroka 8.

Piękne letnie
obuwie
damskie, męskie i dziecięce, towar solidny, ceny niskie. M. Doga Toruń, ul. Szeroka 8. (3042

Usuwa radykalnie pod gwarancją (3037
piegi
żółte plamy, krem Sanitas, pudełko 0.50 do 2,50 zł do nabycia we wszystkich drogeriach i perfumeriach

Najpewniejsza
Lokata kapitału
dochód 10% willę nowoczesną z ogrodem, sprzedam. Wpłata 23.000 długoterminowe spłaty 8.000 zł. Toruń, Wyspiańskiego 11. 3035)

Zguby

Zgubiono
browning kaliber 6.35 Nr 35.1 3 proszę o łaskawy zwrot. L. Nalazkowski. Rogowo pow. Toruń. (30 7

MATRYMONIALNE

Bogate Amerykanki
z dolarami. Kilka tysięcy kamienicznych pań, z posagiem 1.000—50.000. Niezliczone zastępy panów na różnych stanowiskach poleca najstarsze Biuro Matrymonialne „Głos Serca" — Stanisławów, Słowackiego 20. Napisać dane z wymaganiami. Wysyłamy adresy i fotografie. (13163

RÓŻNE

Jasnowidzące
Medium Nunda otworzy każdemu oczy! ! Rozwiąże pod gwarancją najbardziej zawiłe sprawy!!! Wybierz numery loteryjne w transie medialnym — powie kiedy, ile, czy wogóle wygra!!! Podaj datę urodzenia — 5 groszy na porto. Medium Nunda, Kraków Bonerowska, skrytka pocztowa 740. (13179

Chcesz
się odzwyczaić palenia natychmiast — zastosuj moja metodę, podaj datę urodzenia. Adresować Womouth, Kraków, Straszewskiego nr 25. (12979

„MURVY"
Światowej sławy jasnowidz wybiera szczęśliwe numery, gwarantując wygraną. Przepowiednie astrologiczne odkryją Wam tajemnicę powodzenia. Zdobędziesz pożądaną miłość, zadowolenie. Nadeslać datę urodzenia, imię nazwisko. Adresować: Instytut „Murvy", Kraków Skrytka 187. (13191

Wszelkie (1278
roboty ślusarskie
wiercenia studzien oraz odlewy żeliwne wykonuje szybko, tanio, firma Pedab, Koszarowa 15-17

Nie
załączać znaczków!!!
Światowej sławy Jasnowidz Vichara wybiera pod gwarancją szczęśliwe numery. Rozwiąże Ci zagadkę przyszłości — da Ci klucz Nowego Życia — Dobrobytu!! Podaj zaraz datę urodzenia. Jasnowidz Vichara, Kraków Skrytka 587. 13189

Filmowym
artystą-(ką) zostać może każdy.
Napisz imię nazwisko i dokładny adres, a otrzymasz zupełnie bezpłatnie informacje wraz z materiałem od jedynej w Polsce szkoły Gry Filmowej Hanny Ossorji Warszawa XV. — Poznańska 14. (13190



Gütermanna
FABRYKA W WARSZAWIE
13163

Potrzebny
szofer-ślusarz
do samochodu ciężarowego. Wymagane kilkuletnie doświadczenie, trzeźwość, nieprzekroczony wiek 35 lat. Oferty uprasza się kierować do „Gazety Pomorskiej" Tczew, ul. Kościuszki 1 pod nr. 6573.

Tylko zł. 14.-
wpłacasz gotówką na doskonały aparat miniaturowy
"Kodak"
Retina I



anast. f. 3,5 mig. Compur Rapid do 1/500 sek. 36 zdjęć 24×36 mm na nowych niezwykłych błonach
"Kodak" Panatomic-X
wysoka czułość — najdrobniejsze ziarno
FOTO-SZADY wł. HENRYK SZADY
Toruń - Stary Rynek 35. Tel. 10-25. 3040

Stacja
Ładowania Akumulatorów samoch. — Konserwacja — Naprawa — **„Auto-Stop" — Gdynia.** ul. 3-go Maja 23 (obok Banku Polskiego). (7666



Trwałą
ondulację
po cenach zniżonych
poleca
Zakład Fryzjerski
ul. Bydgoska 58.

Gabinet kosmetyczny
w „Rococo"
TORUŃ, Różana 1, I. ptr
Wszelkie zabiegi nowoczesnej racjonalnej **kosmetyki. Niezawodna** kuracja włosów i łupieżu. Porady bezpłatnie! (2750

Druki
wszelkiego rodzaju wykonuje szybko czysto i gustownie
Drukarnia Robotnicza w Toruniu
Legionów 29

Pluskwy
karaluchy wytępia gruntownie z zarodkami nowy płyn: **„Gazolit"**. Wytwórnia: Sikora, Grudziądz, Legionów 11.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0,80 zł
w tekście na dalszych stronach	0,50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 procent drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr. za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z dodatkami książkowymi	zł 3,10	miesięcznie
Z odbiorem w administracji z dodatk. książkowymi	2,90	"
Bez dodat. książkowych z doręczaniem przez pocztę	2,20	"
Z odbiorem w administracji	2,00	"
„Gazeta Gdańska" w Gdańsku: Z odbiorem w administracji lub odnoszeniem do domu	G. 2,00	"
Z doręczeniem przez pocztę	G. 2,32	"
Z dodatkami książkowymi G. 2,90 wzgl.	G. 3,22	"

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

UWAGI:
Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów; powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECKI.
Redaktor odpowiedzialny „Gazety Gdańskiej": Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o. odp.
Czcionkami Drukarni Robotniczej, Sp. z ogr. odp. w Toruniu.
Adres redakcji i administracji: Toruń, ul. Bydgoska 56. Tel. 29-70, 29-90. Konto P. K. O. nr. 203-141.

Aparaty fotograficzne

w wielkim wyborze poleca za gotówkę i na asygnaty kredyt

ADAM GAŁDYŃSKI 3006

Foto-Skład Toruń, Szeroka 9 - Tel. 1875 Foto-Laboratorium

P. A. M.

POLSKA AGENCJA MORSKA
SP. Z O. O.

POLISH SHIPPING AGENCY LTD.

CZŁONEK THE BALTIC & INTERNATIONAL MARITIME CONFERENCE, KOPENHAGA

Gdynia (9105a) *Gdańsk*

REGULARNA KOMUNIKACJA OKRĘTOWA
FRACHTOWANIE, ODPRAWA OKRĘTÓW
DOSTAWA BUNKRU

TELEFONY	ADR. TELGR.
GDYNIA 2957 (4 LINJE)	PAM GDYNIA lub PAM DANZIG
GDAŃSK 23951 (5 LINII)	CODES· NEW BOE LOMBARD



KANTOROWICZ RESTAURACJA WINIARNIA

Toruń, Szeroka 18. (2953) Wspaniały lokal.

Od 10. V. codziennie wieczorem **Koncert artystyczny** dla Znawców muzyki.

Dnia 6 maja otworzyłam specjalny

Salon Kapeluszy Damskich

przy ulicy Łaziennej 32, narożnik Szerokiej

naprzeciw kawiarni „Europejskiej"

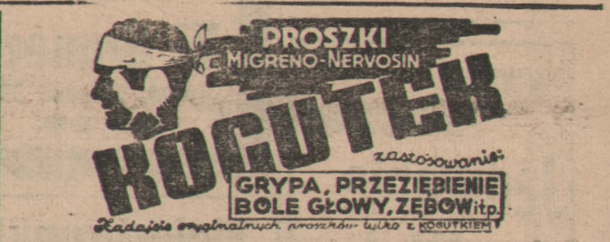
Na otwarcie zaopatrzyłam swój salon w najnowsze modele letnie.

Z poważaniem
Jadwiga Gołębiewska

3000

NAGROBKI pomniki, groty, Boże Męki marmurowe, granitowe, posadzki i schody granitowe, rury betonowe oraz wszelkie prace wchodzące w zakres betoniarstwa jak **schrony** i t. p. — poleca 6571

BETONIARNIA — TCZEW
Skarszewska 5, telefon 10-35
Prospekty wysyła się na żądanie bezpłatnie.



Ważne dla podróżnych i turystów 7748

Komunalna Kasa Oszczędności
Miasta Gdyni
dla wygody swoich Klientów wydaje
książeczki
oszczędnościowo - turystyczne

na podstawie których można podejmować wkłady oszczędnościowe we wszystkich K. K. O. w ważniejszych ośrodkach turystycznych i miastach.

Wykaz K. K. O. honorujących książeczki turystyczne można przejrzeć w K. K. O. m. Gdyni, Centrali, Oddziałach w Orłowie i w Chylonii oraz w Zbiornicach na Dworcu Kolejowym i przy ulicy Portowe Nr 4.

300—400 ZŁOTYCH MIESIĘCZNIE MOŻNA ŁATWO ZAROBIĆ!

Należy tylko zaopatrzyć się w naszej firmie w książkę **„DOMOWY FABRYKANT"**, która zawiera setki różnych przepisów i praktycznych wskazówek do domowego wyrobu artykułów pierwszej potrzeby.

Po zapoznaniu się z tą książką (podręcznikiem każdy będzie w stanie bez specjalnych umiejętności samodzielnie, bez żadnych specjalnych przyrządów i maszyn, a zwykłym domowym sposobem przyrządzać:

Mydło toaletowe mydło do prania, mydło i pastę do obuwia, proszek do potu, kosmetykę, jak krem do twarzy, puder, różne pomadki, środek na piegi, lakier do paznokci, farbę do włosów, perfumy, wodę kolońską, szampoon do mycia głowy oraz: ognie sztuczne, rakiety, kit, klej i wiele, wiele innych powszechnych artykułów codziennego użytku.

Cena tej książki wraz z przesyłką wynosi 3,95 zł. płatne przy odbiorze. 13128

Nie zaniedbuj okazji i napisz do nas zaraz!

Adres: Wyd. „Select". Warszawa. Komitetowa 1

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że

1) Klemens Augustyn Bużan, czeladnik rzeźnicki, zamieszkały w Gdyni przy ulicy Gdańskiej 259, syn Augustyna Bużana, kołodzieja i jego żony Emilii z domu Hirsch, zamieszkałych w Gdyni,

2) Katarzyna Karolczakówna, gospodyni, zamieszkała w Sopotach, Eisenhardstrasse 7, córka Jana Karolczaka, robotnika, zmarłego w Nowem mieście nad Wartą i jego żony Antoniny z domu Bednarkówny, zamieszkałej w Gdyni, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni i Sopotach przez „Gazetę Gdańską" w Gdańsku.

Gdynia, dnia 18 kwietnia 1939 r. (7750)

Urzędnik stanu cywilnego
(—) **Reinhardt.**



Wielki wybór. Najtaniej w firmie:
M. SIECKMANN
właśc. Aniela Freining
2587 **Toruń, ul. Szczytna 4.**

POPULARNE MOTOCYKLE 100 ccm.
krajowej produkcji

Telef. 12-77  Telef. 12-77

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE **„PODKOWA"**
wyłączne zastępstwo 7637
„DE-HA-TE" J. Englicht i S-ka GDYNIA Piłsudskiego 56

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 17. 5. 1939 r., o godz. 10, przedawać będę w Chełmnie 1 samochód D. K. W., oszacowany na 3.000.— zł.

Zbiórka reflektantów w biurze komornika.

(—) **Bartosiński,** komornik. (11311)

Dźwięk *naszych wypróbowanych fortepianów i pianin, to dźwięk o najczystszym brzmieniu, to dźwięk wzniecający natchnienie i zapał zarówno u nauczyciela jak i u ucznia!*



B. Sommerfeld, Sp. z o. o.

BYDGOSZCZ, ul. Śniadeckich Nr 2

5947

Największa fabryka pianin i fortepianów w Polsce!

NISKIE CENY! *DOGODNE WARUNKI!*

Sygnatura: II. Km. 167/39.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Świeciu n. W. II. rewiru Marceli Skotnicki, mający kancelarię w Świeciu, ul. Szkolna nr. 1, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 maja 1939 r., o godz. 10, w Osiu, pow. świecki. u p. Hübnera i u dłużników odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Kazimierza Jodagalwisa, składających się z 1 biurka, 1 szafy do rzeczy, 1 szafeczki, 1 umywalki z szafeczką i lustrem, 2 nocnych stolików sosn., 1 stołu sosn., 4 krzeseł dęb., 1 obrazu w ramie za szkłem, 1 radia 3-lampk. „Navis", 1 leżanki w gobelinie i 221 par obuwia rozmaitego gatunku — oszacowanych na łączną sumę zł 2071.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Świecie n. W., dnia 10 maja 1939 r. (11308)

(—) **Skotnicki,** komornik.

PRZETARGI PRZYMUSOWE

Dnia 19 maja 1939 r., o godz. 9, sprzedawać będę w Brzozowie, powiat Chełmno, do km. 319/39 — 6 warchlaków, 1 maciorę, 1 jałowicę, 7 szt. młodego bydła i 1 lando; o godz. 9 w Kałdusie, powiat Chełmno, do km. 394/39 — 60 ctr. pszenicy, 6 jałowic, 1 powóz (lando), 1 powóz (polowiec), 1 śrutownik; o godz. 11 w Unisławiu, powiat Chełmno, do km. 367/39 — 70 ctr. syropu w beczkach (à 5 ctr. 1 beczka), 200 ctr. syropu w zbiorniku, 200 ctr. krochmalu w workach, 1 tokarnię, 1 dynamor, 1 maszynę do wyrobu „Gobel", 1 wagę wozową (nośność 5 ton), 1 wóz na oponach (Welger).

Zbiórka reflektantów u dłużników. (11310)

(—) **Bartosiński,** komornik.

Rep. Km. 255/39.

Dnia 16 maja 1939 r., o godz. 11-tej, sprzedawać będę w drodze przymusowego przetargu: kompletną aparaturę projekcyjną kinową marki A. E. G. Nr. 260 362 — oszacowaną na sumę 5 000,— zł.

Zbiórka licytantów w Chełmży przy ulicy Kolejowej nr 1.

Chełmża, dnia 9 maja 1939 r. (11309)

(—) **Franciszek Gramowski,**
komornik w Chełmży.

Reklama dźwignią handlu

NASZ DODATEK NIEDZIELNY

CO POLACY ZDZIAŁALI DLA STANÓW ZJEDNOCZONYCH

(s) Znany jest dobrze zarówno Amerykanom, jak i Polakom udział naszych narodowych bohaterów w walkach wyzwoleńczych Stanów Zjednoczonych, że tylko wymienimy: Kościuszko, Pułaski. Te postacie są czczone przez obywateli Stanów Zjednoczonych narówni z najwybitniejszymi postaciamii historii wielkiej demokracji amerykańskiej. Kościuszko, Pułaski mają swe pomniki za oceanem, ich imionami nazwano wioski, wzgórza, parki.

Ale mało kto z nas wie o tym, szczegóły te nie są znane samym Amerykanom, że Polacy nie tylko oddawali krew w obronie Ameryki, ale i swe mózgi, swą energię, swą inicjatywę w rozbudowie potęgi przemysłowej Stanów Zjednoczonych.

Leży przed nami najświeższy numer „Weterana" (Kwiecień 1939 r. nr 214) wychodzący w Nowym Jorku.

Doskonale redagowane to czasopismo przynosi wręcz rewelacje na temat polskiego wychodźtwa i osadnictwa za oceanem.

Co się okazuje? Oto Polacy należą do jednych z pierwszych osadników na ziemi Waszyngtona. Przybyli tam razem z Anglikami już w roku 1608 i według oceny kap. Jana Smitha, założyciela pierwszej kolonii angielskiej, górowali pracowitością i przedsiębiorczością nawet nad obywatelami Wielkiej Brytanii.

Pierwsza polska kolonia w Virginii już w roku 1619 liczyła około 2.000 mieszkańców.

Gdy w Jamestown zebrał się pierwszy parlament amerykański, wybrany głosami Anglików, oburzyło to polskich robotników, którzy znosili cierpliwie głód i trudy, pracowali rzetelnie a zostali w prawach pokrzywdzeni, zgodnie zaprotestowali i powiedzieli, że póty nie wrócą do pracy, póki nie zostaną zrównani w przywilejach z Anglikami. Zarząd kompanii musiał ulec.

To był pierwszy strajk w Stanach Zjednoczonych. Strajk ten miał doniosłe znaczenie dla rozwoju dalszych stosunków za oceanem. Stany Zjednoczone chlubią się tym, że są najwolniejszym krajem na świecie. Polacy jednak pierwsi podnieśli tu żądanie swobód, pierwsi stoczyli o nie walkę i pierwsi odnieśli w niej zwycięstwo.

Również Polacy znajdują się w rzędzie pierwszych pionierów amerykańskiego przemysłu.

Nie było wojny, jaką prowadziła Ameryka, w którejby Polacy, przybrani synowie wielkiej demokracji nie brali udziału. Zawsze stawali w pierwszej kolumnie szturmowej.

Polacy dali Stanom Zjednoczonym największą ze wszystkich narodowości liczbę ochotników podczas ostatniej wojny światowej. Gen. W. Kohler z Wisconsin w mowie, wygłoszonej 11 października 1929 r. na odsłonięciu pomnika Pułaskiego powiedział:

„Byłem zdziwiony, gdy dowiedziałem się, że na 100.000 ochotników, którzy zgłosili się na wezwanie Prezydenta do służby wojskowej w świecie, było 40.000 Polaków. Była to liczba nieproporcjonalna w stosunku do ilości Polaków mieszkających w Stanach Zjednoczonych".

Pierwszym żołnierzem armii amerykańskiej, który zginął podczas wojny, był Polak Wojtalewicz z Chicago. Pierwsi jeńcy niemieccy zostali wzięci do niewoli również przez dwóch Polaków.

Tak się przedstawia w ogólnych zaledwie zarysach działalność naszego wychodźtwa, jego wkład gospodarczy i kulturalny do ogólnej skarbnicy bogactwa Stanów Zjednoczonych i jego postawa w najważniejszych momentach życia ziemi Waszyngtona, którą słusznie wychodźtwo nazywa drugą swą Ojczyzną, nie zapominając o związkach krwi ze starym krajem.

INTERESUJĄCE WYSTAWY W STOLICY

W niedzielę otwarta zostanie w Warszawie wystawa prac fotograficznych jednej z najbardziej utalentowanych artystek - fotografek Zofii Chomętowskiej.

Wystawa ta zbiegająca się z 10-leciem pracy artystycznej p. Chomętowskiej, przedstawi w dużym skrócie całokształt jej zainteresowań i osiągnięć, a więc w pierwszym rzędzie studia pejzażowe, szczególnie z Polesia, kolekcję zdjęć „nieznanej Warszawy" — fragmenty architektoniczne i odpowiednie wnętrza, serię zdjęć „Z całej Polski" oraz kilka studiów portretowych i zdjęć rodzajowych.

*

W dniu 20 maja otwarta zostanie wystawa p. n. „Nowoczesny sklep detaliczny - architektura wnętrza".

Celem jej będzie pokazanie wzorowych sklepów (we fragmentach naturalnej wielkości) różnych branż, zaprojektowanych przez Studium Wnętrza i Sprzętu Zakładu Architektury i Historii Sztuki Politechniki Warszawskiej.

23 NAZWY MIASTA „ORLĄT"

W końcu bieżącego miesiąca odbędzie się we Lwowie impreza zjazdowa pod hasłem „Maj we Lwowie". Impreza ta wiąże się z przypadającym wkrótce Zlotem Sokolstwa i jubileuszem 35-lecia „Pogoni" jednego z najstarszych klubów sportowych w Polsce.

W związku z tym na uwagę zasługują dowody popularności jaką cieszy się Lwów nie tylko w Polsce, ale w całym świecie. Zdołano nawet zestawić 23 następujące nazwy Lwowa, używane w różnych epokach przez obcych:

Leontopolis, Leopolis, Leone, Livovia, Leopolia, Civites Leona, Lemberg, Lemburg, Lamberg, Loewenburg, Lemburga, Lamburga, Lavov, Lywow, Litbon, Litbada, Leowios, Ili, Ilbo, Ilibot, Ilbadiv, Ilof, Lwihrad.

ZWIEDZANIE WYKOPALISK W BISKUPINIE

W związku z licznymi zapytaniam, dotyczącym zwiedzania prasłowiańskiego grodu sprzed 2500 lat w Biskupinie w pow. żnińskim, ekspedycja donosi, że wykopaliska można zwiedzać codziennie bez względu na niedziele i święta i to od rana do zmroku. Objaśnień udzielają członkowie ekspedycji, której należy podawać czas przyjazdu wycieczek większych i ilość osób. Adres: Ekspedycja wykopaliskowa — Biskupin, poczta Gąsawa, telefon 16.

O POMNIK DLA MATEK POLSKICH

23 października 1938 r. prezydent Francji Lebrun dokonał w Paryżu uroczystego odsłonięcia wspaniałego pomnika, na czole którego wielkimi zgłoskami wyryto: „Aux Meres Francaises" — *pomnik Matkom Francuskim*. Czyż nie przebogata w treść sama myśl — pomnik Matkom! Wystawieniem monumentalnego dzieła w Paryżu cała Francja złożyła hołd matkom swoim za poświęcenie się w pracy nad rozwojem duchowych skarbów w swych dzieciach, by z nich dać narodowi dzielnych synów i córy. Przyjrzyjmy się choć w ogólnych zarysach wspaniałemu pomnikowi.

Na tle kamiennych bloków przedstawionych jest kilka postaci niewiast przy swoich obowiązkach macierzyńskich. Na górnej rzeźbie — symbol niewiasty w chwale macierzyńskiej: stoi matka, trzymając dziecko na ręku, a obok niej dwoje starszych dzieci; z jednej strony klęczy syn, mając w swych dłoniach rękę matki, z drugiej zaś strony stoi córka ze złożonymi jakby do modlitwy rękoma, oboje mają utkwiony wdzięczny wzrok w matkę. Nieco niżej, po obu stronach górnej rzeźby, przedstawione są kolejne sceny z życia dziecka w ognisku domowym, pod okiem matki i babki. U podnóża matek rozpościera się olbrzymia płyta, na krańcach której z jednej i drugiej strony przedstawione są dwie grupy ludzi — mężczyzn i niewiast, — to jakby wczorajsze dzieci, a dziś już na osiągniętych stanowiskach, w postawie wdzięczności zwrócone są ku matce, pełnej szczęścia i chwały. W jednej z tych grup stoją: inteligent, robotnik, wieśniak i górnik, w drugiej: wybitny lekarz, uczony, wieśniaczka, artysta, poeta.

Na pomniku wyryte są słowa Prezydenta Lebrun, które w strzeszczenie głoszą, że *„oddanie się i poświęcenie się matek francuskich w dziedzinie wychowania dzieci, aby z nich dać dzielnych synów ojczyźnie, nie mogły pozostać dłużej bez wdzięczności narodowej"*.

Te same pobudki, które skłoniły społeczeństwo francuskie do złożenia hołdu swym matkom przez wystawienie tego pięknego dzieła, niech w spotęgowanym stopniu odezwą się i w naszym społeczeństwie. I my dajmy wyraz wdzięcznych, synowskich uczuć dla naszych matek i na wzór pomnika: „Aux Meres Francaises" wznieśmy w naszej stolicy pomnik: *Matkom Polskim!*

Czcimy w pomnikach pamięć bohaterów, którzy złożyli życie na ołtarzu ojczyzny, stawiamy pomniki wielkim synom narodu, zasłużonym w różnych dziedzinach życia, a niedługo ma stanąć w stolicy nowy pomnik, poświęcony samarytańskiego i służbie sanitarnej, którego model oglądać było można na wystawie w Muzeum Narodowym. A któż nam dał tych bohaterów, wodzów, wieszczów, i wielkich mistrzów, jeśli nie matki?

Słusznie, że krew i znój oddane Ojczyźnie uwieczniamy w pomnikach, ale zapomniano o tych cichych, a zarazem tak wzniosłych i wzruszających *bohaterkach - matkach*, które dzieciom swoim dały więcej, niż życie, bo rozwinęły w nich iskrę bohaterstwa, którą Bóg złożył w duszach dzieci, a któremu to bohaterstwu naród wolność zawdzięcza. One to składały krzyż na czole synów, idących bronić granic ojczystych i całym bólem matczynym cierpiały z synami swoimi i chlubiły się ich zwycięstwami. Wolność, dana narodowi przez synów — to dana przez matki.

Ileż to poświęcenia, ile ofiary, ile zaparcia siebie muszą dać matki, by z dzieci swoich dać dzielnych ludzi ojczyźnie.

Matkom — kapłankom domowych ognisk, strażniczkom wartości duchowych w narodzie, które z taką wzruszającą troską, z takim oddaniem się spełniły i spełniają swoje posłannictwo, zakreślone przez Stwórcę, złóżmy hołd przez wystawienie pomnika, pomnika Matkom Polskim. Pomnik taki będzie uczczeniem pracy rodzicielskiej, będzie unaocznieniem przykaznaia Boskiego: *„Czcij ojca swego i matkę swoją"*. Pomnik ten będzie syntezą wszystkich pomników, stawianych bohaterom, będzie tych pomników — macierzą.

Od chwili przeczytania w prasie o wystawieniu pomnika w Paryżu, sprawa ta nie dawała mi spokoju, nurtowało we mnie uczucie synowskie, aby i u nas matkom polskim wystawić pomnik.

Rozumiem, że chwila obecna nie nadaje się do pociągania ofiarności publicznej na rzecz budowy nowych pomników, gdy tyle innych potrzeb woła o zaspokojenie, gdy przede wszystkim ofiarność obywatelskaześrodkować się musi na celach dozbrojenia i obrony kraju. Nie mniej pewien jestem, że przyjdzie taki dzień, gdy i u nas w postaci pomnika spłacić będziemy mogli dług wdzięczności względem matek polskich.

Ks. Nikodem Ast — Ciechocinek.

NAGROBEK POLSKIEGO KARDYNAŁA W WIEDNIU

W kościele św. Szczepana w Wiedniu znajduje się płyta nagrobna kardynała i zarazem biskupa trydenckiego Aleksandra Mazowieckiego zmarłego w roku 1444 syna Ziemowita IV Płockiego i Aleksandry, siostry Jagiełły. Tym ze wszech miar ciekawym, a dotąd jeszcze nie zbadanym zabytkiem zajął się ostatnio profesor Uniwersytetu Poznańskiego, ks. dr. Szczęsny-Dettloff.

Aleksander Mazowiecki jest przez swą siostrę, „matkę Habsburgów", wujem cesarza Fryderyka III, który też przypuszczalnie fundował nagrobek.

Nagrobek został przypuszczalnie wykonany przez jakiegoś wędrownego rzeźbiarza z okolic południowo-wschodnich Niemiec lub Tyrolu, który prawdopodobnie pracował przez pewien czas w Passawie.

BANKI ANGIELSKIE PRZYGOTOWUJĄ SIĘ NA WYPADEK WOJNY

Na odbytej ostatnio naradzie dyrektorów głównych banków angielskich omówiono plan ewakuacji instytucji finansowych na wypadek wojny. Według tego planu, na pierwszy sygnał alarmu wojennego najważniejsze akta, portfele papierów wartościowych oraz depozyty w złocie i innych walorach zostaną niezwłocznie ewakuowane z Londynu do specjalnych piwnic, wybudowanych na peryferium miasta. Szereg wielkich banków zakupiło na prowincji domy, dokąd przeniesione zostaną dyrekcje banków po rozpoczęciu działań wojennych. Podobne zarządzenia przedsięwzięły również większe przedsiębiorstwa handlowe, towarzystwa ubezpieczeniowe, a nawet niektóre organizacje ruchu zawodowego. Bank Anglii na wypadek wojny pozostanie jednak w Londynie.

ZNAKOMITY UCZONY POLSKI BADAŁ MOŻLIWOŚCI ZWALCZANIA TYFUSU W ABISYNII

Do Lwowa powróciła z Abisynii ekspedycja naukowa prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza dr Rudolfa Weigla, która na zaproszenie Min. Afryki Orientalnej, na terenie Abisynii przeprowadzała naukowe badania nad tyfusem plamistym i stosowaniem słynnych już dzisiaj na całym świecie szczepionek przeciw tyfusowych znakomitego uczonego lwowskiego. Teren Abisynii, jako jeden z największych na świecie ośrodków niewygasającej epidemii tyfusu plamistego, daje wyjątkowo wielkie możliwości przeprowadzenia nowych badań i ulepszeń w walce z tą straszną plagą ludzkości.

W skład ekspedycji weszli: prof. Rudolf Weigl, asystentka profesora dr Anna Herzig i laborant Michał Martynowicz. Władze włoskie bardzo gorliwie zaopiekowały się uczonymi polskimi od pierwszej chwili ich pobytu na ziemi afrykańskiej.

Celem wyprawy polskiej do Abysynii było przede wszystkim zbadanie na miejscu i porównanie gatunków tyfusów plamistych tam panujących oraz ustalenie ich przenosiciela i możliwości prowadzenia z nimi walki.



Wojownik abisyński w pełnej gali.

Wszystkie te zagadnienia zostały w części rozwiązane. Materiały do badań tyfusowych przewożono Polakom samolotami z odległych i różnych okolic Abisynii. Fakt ten zasługuje na specjalną uwagę, gdyż badania te były bardzo kosztowne, a Włosi nie szczędzili ani kosztów ani trudów, by tylko jak najbardziej je ułatwić i umożliwić.

Sława uczonego polskiego dotarła do wszystkich zakątków Abisynii, do instytutu prof. Weigla zjeżdżali lekarze i weterynarze z Somali, Libii, Erytrei, a wicekról Abisynii, osobiście interesował się wynikami badań.

W przeprowadzonych badaniach stwierdzono, że w Abisynii górzystej panuje tyfus klasyczny europejski, w niższych regionach — tyfus przenoszony prawdopodobnie przez kleszcze, jak tyfus Gór Skalistych (w Ameryce), ale w formie o wiele łagodniejszej t. j. o stosunkowo małym procencie śmiertelności. Na granicy posiadłości włosko-angielskich jest pewien typ tyfusu plamistego, przenoszony również przez kleszcze, o formie bardzo łagodnej, nazwany tyfusem kleszczy łagodnym.

W chwili obecnej walka z tyfusem w Abisynii przekracza możliwości rządu włoskiego. Należałoby przede wszystkim zniszczyć wszawicę. To zaś jest zupełnie niewykonalnym, gdyż ludność czarna jest w 100 proc. zawszawiona, a walka z wszawicą z powodu warunków terenowych i higienicznych jest bezcelowa. Pozostaje więc narazie zabezpieczenie „białych" przed zakażeniem, stosując ochronne szczepionki prof. Weigla. Taką akcję prowadzi się już od roku na terenie Abisynii z doskonałym wynikiem.

Ekspedycja lwowska miała jeszcze ten cel praktyczny i bardzo ważny, by w warunkach, jakie daje Afryka, wypróbować skuteczność szczepionki prof. Weigla w różnych nowych modyfikacjach. Korzystne było również dla członków ekspedycji, by w warunkach tropikalnych, a więc bardzo złych dla transportu i przechowywania szczepionki — znaleźć formę dla najlepszego jej transportu przy zachowaniu najpełniejszej wartości. Ponadto chodziło o znalezienie postaci, w jakiej gromadzić i przechowywać by można duże zapasy szczepionki bez obniżenia jej zdolności uodporniających.



Tak wygląda „dom mieszkalny" w Abisynii.

Jest to zrozumiałe, że badań tego rodzaju wymagających długoczasowych doświadczeń, nie można było przeprowadzić w ciągu dwóch miesięcy pobytu Lwowian w Abisynii. To też materiał do tych doświadczeń opracowany był w Addis-Abebie przed przyjazdem Polaków — i dalszy ciąg tych badań prowadzony będzie nadal wspólnie z bakteriologami włoskimi, głównie z prof. Marianim. Jemu to powierzono kierownictwo nowo powstałego instytutu, którego gośćmi była ekspedycja polska.

Ekspedycja prof. Weigla wróciła do Lwowa bogatsza w nowy zasób wiedzy, nabytej w odległej egzotycznej Abisynii, przywożąc nadto najmilsze wspomnienia tak z Rzymu, jak i z kolonii. Okazywano tam bowiem entuzjazm nie tylko dla Weigla jako uczonego, ale dla wszystkich członków ekspedycji — jako Polaków.



Abisyńska piękność z Aksum.

Obecnie prof. Weigl po powrocie z Abisynii opracowuje swój nowy dorobek naukowy, nie zaniedbując przy tym — co jest nielada niespodzianką — uprawiania swego ulubionego sportu łuczniczego.

W pierwszych dniach września prof. Weigl wyjeżdża do Ameryki, gdzie weźmie udział w kongresie bakteriologicznym, przynosząc nową sławę nauce polskiej.

FELIETON TYGODNICWY

CO BĘDZIEMY NOSIĆ LATEM

W dzisiejszych czasach obawiam się po prostu pokazać na oczy swoim znajomym z racji swego zawodu. Wszędzie rozprawia ją o polityce, a w częstych stąd wynikłych sporach, ja, jako dziennikarz, powoływany bywam na sędziego niby, że jako redaktor muszę wszystko najlepiej wiedzieć.

Gdy nie umiem powiedzieć kiedy wojna powątpiewają o moim przygotowaniu zawodowym i fachowych kwalifikacjach. Co z pana za redaktor — konkludują znajomi.

Redaktor w mniemaniu ogółu to taki facet, który o wszystkim musi wiedzieć i to naprzód conajmniej na tydzień, dwa tygodnie, gdy wypadki dziś rozgrywają się z kinematograficzną szybkością.

Niestety, każdy kto para się dziennikarstwem, najczęściej znajduje się w pozycji myśliciela starożytnego Sokratesa, który rzekł: Wiem to, że nic nie wiem.

Coby było, gdyby Sokrates znalazł się na naszym miejscu, gdyby mu położono na biurko redakcyjne stos najsprzeczniejszych depesz? Zwariowałby w najlepszym wypadku, jeśliby nie skończył życia przy pomocy usłużnej cykuty.

Ktoś, kto nie dobierał słów, powiedział kiedyś, że polityka, to świństwo. Nie wiem czy miał na myśli mężów stanu, którzy przygotowują narodom wszechświatowe jatki wojenne. Ale pozwolę sobie zapytać, czy w ogóle świnie znają instytucję wojny? Nawet najdziksze wieprze w borach żyją życiem gromadzkim w pokojowej zgodzie. Wojnę wynalazł człowiek i niech to będzie jego ponurą zasługą. Czas na zrehabilitowanie rodu wieprzów, które są przedmiotem tęsknych wzdychań ludów, pozbawionych sadła wieprzowego.

Polityka dziś przybrała formy grubiańskie. Z przerażeniem wspominamy ostatnią wojnę światową. I zupełnie niesłusznie. Wojna z roku 1914 — to sielanka w porównaniu z tym, co nam dyplomacja obecnie na tapet przygotowywa. O wojnie tej będziemy wspominali, jak o czasach rycerskich trubadurów, jak o epoce turniejów z rozrzewniającą łzą w oku, kiedy to rycerze stawali w szranki, wyzywając jeden drugiego na pojedynek. Broń się! — uprzedzał rycerz, nacierając na rycerza.

Podobnie jeszcze było podczas ostatniej wojny światowej. Ambasadorowie państw, mających ze sobą nawiązać kontakt wojenny, wymieniali ze sobą noty. To było coś w rodzaju dżentelmeńskich wizytówek. W tych notach pisało się mniej więcej: Szanowny Panie, niech się pan przygotuje, albowem chcę pana nabić w protektorat.

I zaczynała się wojna. Powoli, spokojnie odbywała się mobilizacja, i potem dopiero grzmiały armaty. Dziś dyplomaci nabijają się w butelkę, grzmią przemówienia przez radio, a protektorat obejmuje się chytrze, podstępnie. Żadnych not, żadnych wypowiedzeń.

Ambasadorowie nie opuszczają swych placówek na skutek zerwania stosunków dyplomatycznych. Siedzą na miejscu i nudzą się, a ich narody już krwawią na polu bitwy.

I wojna niby jest, a wojny nie ma. Co za perfidia, prawda? I jak tu dziennikarz ma wiedzieć, kiedy wybuchnie wojna, gdy samo pojęcie wojny jakoś się zatarło.

Dyplomacja współczesna zrobiła jeden wielki krok naprzód, a mianowicie w ukrywaniu swych myśli oraz intencyj. Gdy dyplomata mówi tak, to myśli nie — a kiedy myśli nie, to mówi tak. Albo też myśli tak i owak. To są współczesne Pytje delfickie. Dam przykład jeden z wielu. Czytam taką depeszę:

„Italia i Rzesza zawarły ze sobą sojusz wojskowy, ażeby w ten sposób przyczynić się do zapewnienia pokoju w Europie".

Bardzo to pięknie ze strony Rzeszy i Italii. Sojusz wojskowy, żeby był pokój! A gdyby tak państwa te zawarły sojusz rozbrojeniowy, to czy mielibyśmy wojnę?

Albo te zwyczaje dyplomatyczne, ta ich nadzwyczajna układność słów. Z zasady nie czytam żadnych wywiadów, publikowanych w prasie z mężami stanu, którzy znajdują się gdzieś w gościnie. Wiem z góry, co taki pan w cylindrze odpowie na pytanie, czy jest zadowolony ze swej podróży.

Jakże by inaczej? Czy można nie być zadowolonym z podróży w wygodnej salonce po obcym kraju, na cudzy koszt? Turystyka przecież jest jednym z najmilszych sportów. I w tym wypadku każdy dyplomata, ale to tylko w tym jednym jedynym wypadku, jest zawsze szczery.

Jeszcze nigdy polityka nie była tak modna jak dziś. W rozmowach, w prasie najczęściej spotykanymi, najczęściej używanymi wyrazami są: reżim, partner sojusz, prestiż, samostanowienie, prowokacja, deklaracja, zaskoczenie, taktyka, dywersja, oś, przestrzeń życiowa, izolacja, koncepcja, rewizjonizm, konflikt, decyzja, gwarancja, totalny, sugestie, konsultacje, tezy, ententa, blok, kontakty, protektorat, alians itd.

Firma Arct powinna się zainteresować wydaniem takiego słownika. Obok wydawnictwa nowych map, będzie to jeden z najlepszych interesów kupieckich w sezonie.

A propos sezon. Raz w tygodniu załączamy w naszym piśmie dodatek pt. „Świat Pani Domu".

Zaglądam do materiału, na którym zresztą się nie znam. Zwrócił moją uwagę tytuł nadesłanego artykułu z dziedziny mody pt. „Co będziemy nosić w sezonie letnim". Nawiasem mówiąc, nasze panie są interesująco zapobiegliwe, skoro chodzi o zagadnienie mody. Zazwyczaj już na wiosne martwią się co będą nosiły zimą. I ta niecierpliwość kobieca zapewne sprawia, że już w lipcu panie noszą karakuły, breitszwance, krety, a w styczniu słomkowe kapelusze.

Zresztą po co ja się wtrącam w nie swoje rzeczy. Interesuje mnie i zastanawia ów wspomniany wyżej tytuł: Co będziemy nosić latem?

Myślę i myślę, wreszcie dochodzę do wniosku, że najpewniej ze wszystkiego możemy nosić... karabiny, a panie... maski gazowe.

Ale to jest moje osobiste zdanie, a ja na całe szczęście często się mylę.

Errare... tumanum est.

Leon Sobociński

„Francja stanie u boku Polski do ostatniego żołnierza"

Wywiad naszego współpracownika z wielką przyjaciółką Polski p. Germaine Malaterre-Sellier

Znakomity gość z Paryża w gościnie u Polaków

Gdynia, w maju 1939 r.

I. KOBIETA - ŻOŁNIERZ

Piękna postać, w długiej, ciężkiej pluszowej sukni. Rasowa, myśląca twarz okolona siwiejącymi włosami tchnie świeżością cery. Wzrok rzuca błyskawice zapału, uporu czy entuzjazmu, w zależności od słów mocnych, płynnych wypowiadanych przepiękną i bogatą w porównaniu francuzczyzną.

Liczne audytorium przedstawicielek organizacyj kobiecych ze Związkiem Pracy Obywatelskiej Kobiet na czele wyczuwało, że to co mówi ta kobieta - żołnierz Francji, to nie jest wyuczony wykład, lecz potok słów płynących z głębokiej wiary w to, w co się szczerze wierzy.

Pani Germaine Malaterre-Sellier, jest wielką entuzjastką Polski.

W rodzinie jej i jej przodków stałymi gośćmi byli polscy emigranci, polscy poeci, literaci, żołnierze. Rodzina Malaterr'ów w historii swej zapisała niejedno polskie życie wypielęgnowane w polowych szpitalach 1914 — 1918 roku.

Polacy ci znajdują się nawet dziś w Gdyni i w osobie znakomitej delegatki Francji do Ligi Narodów, ujrzeli wspomnienia z dni walki i chwały polskiego żołnierza walczącego pod sztandarami Francji.

II. OD CHIN DO STANÓW ZJEDN.

Pani Germaine Malaterra-Sellier, Kawaler Legii Honorowej i Krzyża Wojny, jest postacią znaną w organizacjach kobiecych na całym świecie.

Odbyła podróże do Stanów Zjednoczonych, Kanady, Chin, Indii, Indochin, Algieru, Tunisu, Palestyny, Syrii, nie mówiąc już o krajach europejskich które zna wszystkie bez wyjątku.

Do Polski pani Malatarre przybyła na zaproszenie najwyższych władz organizacyj kobiecych.

Znakomita podróżniczka i wielka patriotka Francji jest autorką takich prac, jak *„Rola kobiety w świecie", „Dzieci emigrantów we Francji", „Dzieci metysów", „Prace socjalne Francji" itd.*

W gościnie naszej bawi już od dnia 3-go maja, zwiedziwszy Kraków, Warszawę i obecnie Gdynię.

Podejmowana wszędzie z prawdziwie polską gościnnością, nie znajduje słów zachwytu nad pięknem Krakowa, rozmachem Warszawy i cudem Gdyni.

Imponuje jej niezwykły spokój społeczeństwa polskiego, które w obliczu historycznych wydarzeń, a być może i tragicznych zmagań, zachowało zimną krew i przemożną powagę, która zadziwiła świat.

III. „FRANCJA NA WAS PATRZY I CZEKA"

„Decyzja pokoju lub wojny, leży w dużej mierze w rękach Polaków — mówi do mnie p. Malaterre. Francja stanie przy waszym boku do ostatniego żołnierza. Będziemy się bić za Gdańsk, bo tu nad morzem leży siła narodu polskiego, a silna Polska, to silna Francja i odwrotnie.

Zrozumienie to ogarnęło najszersze warstwy społeczeństwa francuskiego. Wzbudziliście w nas Francuzach i Francuzkach podziw godny podziwu bohaterstwa.

Wy Polacy potrafiliście nawet Napoleonowi wybaczyć jego klęskę, wy jedni! O tym Francja przypomniała sobie obecnie. Przypomniała sobie wszystkie pola bitew, w które wsiąkła krew Polaków i Francuzów.

Dziś zrozumieliśmy, że Polska, położona między Niemcami i Rosją nie mogła prowadzić innej polityki niż prowadził ją min. Beck. Francja czeka na waszą decyzję, decyzję bezwzględnej nieustępliwości co do Gdańska. Wasz spór to siła świata".

IV. DO MATEK I ŻON POLEK

— Na zakończenie — mówi p. Malaterre — chciałabym jeszcze za pośrednictwem „Gazety Pomorskiej" wysłać kilka słów do matek i żon-Polek, kilka słów, które są wyrazem tego co myśli i czuje każda matka i żona we Francji w stosunku do swej siostrzycy Polki. Oto te słowa:

„Je remercie „Gazeta Pomorska" de me donner l'occasion d'exprimer aux Femmes polonaises ma fraternelle admiration.

Il y a aujord'hui une Grande Pologne, parce que les Meres et les Epouses polonaises ne desespererent jamais des destinees de leur. Patrie.

Leur heroisme est dans le present aussi grand qu'il fut dans le passe — et c'est pourquoi la Pologne vivra eternellement!"

(—) Germaine Malaterre-Sellier.

(W tłomaczeniu polskim —

— „Dziękuję „Gazecie Pomorskiej" za możność wyrażenia kobietom - Polkom swego braterskiego podziwu.

Dziś mamy Wielką Polskę, dlatego, że Matki i Żony Polki, nigdy nie traciły nadziei w przeznaczenie swej Ojczyzny.

Ich bohaterstwo jest obecnie tak wielkie, jak było w przeszłości, dlatego Polska będzie żyć nieśmiertelnie".

(—) Germaine Malaterre-Sellier.

•

P. Malatarre zwiedziła całe polskie Wybrzeże. W toku prowadzonych rozmów oświadczyła, *„że zaniesie do swej ojczyzny wielką prawdę o wielkiej i zjednoczonej Polsce, i że budzić będzie zapał Francuzów do tej Polski, którą w tak krótkim czasie poznała bezpośrednio, a znała ją już od dziecka z opowiadań swej pierwszej nauczycielki.*

Zdzisław Karr-Jaworski.

Ze zbioru anegdot

Wiadomo, że w Niemczech wyrabia się obecnie wszystko z tandetnych materiałów, czyli t. zw. „Ersatzów".

Pewnego dnia komendantowi straży ogniowej w pewnej twierdzy nad Renem zameldowano wielki pożar.

— Budynek C. w drugim forcie stoi w płomieniach!

— Nonsens! — odparł komendant. Budynek C. w drugim forcie jest zbudowany z ogniotrwałego materiału...

Jednak pojechał. Gdy przybył na miejsce budynek C. przedstawiał dymiący stos zgliszcz. Tylko pod zgliszczami znaleziono zupełnie nieuszkodzone skrzynie z materiałami wybuchowymi, przechowywanymi w tym budynku...

*

Mussolini po śmierci trafił do raju. Zaraz na wstępie spotyka Napoleona, który go poucza:

— Jak tylko Pan Bóg wejdzie trzeba wstać.

— Co? ja mam wstawać, nigdy!

Z boku odzywa się głos:

— Ja jestem Juliusz Cezar, a jednak wstaję, kiedy zbliża się Bóg.

— Nie wstanę, — upiera się Benito.

— Uspokójcie się, ja wszystko jakoś urządzę — powiada Machiavel.

W tej chwili nadchodzi Bóg, a Machiavel woła:

— Uwaga! Proszę przygotować się do fotografii.

Mussolini natychmiast zrywa się i wyciąga rękę w faszystowskim salucie.

*

Król angielski, Henryk VIII, postanowił wysłać swego kanclerza do Hiszpanii. Ponieważ poselstwo to było dość niebezpieczne, kanclerz wyraził obawę, że może je przypłacić głową.

— Gdyby ci się co stało, to każę ściąć głowy wszystkim Hiszpanom w moim państwie.

— Wasza Królewska Mość — odpowiedział kanclerz — obawiam się, że żadna z tych głów nie będzie pasowała do mojego karku.

*

Bernard Shaw został niedawno zaproszony na przyjęcie do lorda Derby. Główną atrakcją wieczoru był amatorski kwartet smyczkowy, który odegrał długi szereg utworów. W pewnym momencie pani domu zbliżyła się do Bernarda Shaw i szepnęła:

— Wspaniałe, prawda? Ci panowie grają już tak razem od siedmiu lat!

— Od siedmiu lat? A ja myślałem, że ich słucham już co najmniej od dziesięciu lat.

Cześć dla Bogarodzicy - tradycją Narodu polskiego

Na 14 maja br. przypada wszechświatowy dzień sodalicyjny

Sodalicje całego świata urządzają w dniu 14 maja swój „dzień", w którym poza nabożeństwami kościelnymi organizują publiczne akademie i inne imprezy. Jeżeli gdzie, to właśnie w Polsce, Sodalicje zyskały sobie niezwykłą popularność, a to głównie z tego powodu, iż w dawnych czasach prawie każdy król, hetman, kanclerz, wojewoda, kasztelan, nie mówiąc już o szlachcie, należeli do Sodalicji. Sodalicje były wtedy pewnego rodzaju rycerskim zakonem, który miał obowiązek bronić wiary i Ojczyzny, a w szczególności honoru Królowej Polski, Matki Bożej.

Życie narodu polskiego złączyło się najściślej z kultem Bogarodzicy, a kult ten szerzyli i najszczerzej okazywali zawsze sodalisi. Oni także umieli z imieniem: „Jezus i Maria" ginąć za ojczyznę. Tak było pod Beresteczkiem, gdzie sodalis Jan Kazimierz długo w nocy modlił się przed cudownym obrazem N. Panny przyniesionym z Chełmu, zanim uderzył na czerń kozacką i tatarską. Tak było pod Lwowem i pod Kałuszem, w walkach innego sodalisa, Jana Sobieskiego, który ciężko chorując zwrócił się w gorącej modlitwie do Matki Boskiej, by mu wróciła zdrowie i pozwoliła walczyć z wrogami wiary i Ojczyzny. Dlatego też nagle odzyskawszy zdrowie, po zwycięstwie nad wrogiem, któremu wydarł 30.000 polskich jeńców, posłał srebrne wotum do katedry lwowskiej. Tak było pod Chocimem i pod Wiedniem. Dlatego też po tym ostatnim swoim zwycięstwie, król Jan III posłał na Jasną Górę dwubuńczuczny sztandar tureckiego paszy i puchar srebrny w obozie tureckim znaleziony i brązowy, pozłacany zegar z półksiężycem, wysadzany bogato drogimi kamieniami.

Przed obrazem Matki Boskiej inni sodalisi, mianowicie Konfederaci Barscy przyrzekli w Berdyczowie zginąć za Ojczyznę, a w obozach śpiewali: „Zowiesz się polską Królową, bądź nam obroną gotową". W Jej to domku w Lorete, modlili się legioniści o powrót do kraju. Z Jej imieniem na ustach a medalikiem na piersiach szli na pole bojowe nasi wojownicy. Oto jeden z nich, późniejszy generał, Henryk Dembiński, po bitwie berezyńskiej wlecze się ledwie żywy i już ma rzucić się na śnieg, by zasnąć snem wiecznym: w tym przypomina sobie, że go matka nauczyła, by w ciężkich przygodach modlił się: „Pomnij, o najdobrotliwsza Panno!". W tej chwili pada na kolana i odmawia tę modlitwę, a z niej taką czerpie siłę że idzie dalej mimo mrozu i głodu, aż wreszcie doszedł do jednego z dworów polskich.

Jak sodalisi, żołnierze polscy umieli bronić czci Marii przedstawia w „Dziadach" Mickiewicz. Kapral, opowiadając o swoich walkach w Hiszpanii, wspomina między innymi, jak zbeształ bluźniących Matce Bożej pijanych francuskich żołnierzy i jak za ten czyn wynagrodzony został:

„Otóż z większych w większe
Grzechy lecąc, nuż bluźnić na Pannę Najświętszą
A trzeba wiedzieć, że mam patent sodalisa
I z powinności bronię Marię imienia. —
Więc ja im perswadować: „stulcie pysk do bisa!"
Więc umilkli, nie chcąc mieć ze mną do czynienia.
Ale no pan posłuchaj, co się stąd wyświęci.
Po zwadzie poszliśmy spać, wszyscy dobrze cięci
Aż w nocy trąbią na koń — zaczną obóz trwożyć —
Francuzi nuż do czapek i nie mogą włożyć:
Bo nie było na co wdziać — bo każdego główka
Była ślicznie odcięta nożem, jak makówka.
Szelma gospodarz porżnął, jak kury w folwarku;
Patrzę, więc moja głowa została na karku;
W czapce kartka łacińska, pismo nie wiem czyje:
„VIVAT POLONUS, UNUS DEFENSOR MARIAE!"
Otóż widzisz pan, że ja tym imieniem żyję".

Maria stała się otuchą dla innych sodalisów, mianowicie dla sybiraków i wszystkich innych, wygnanych z Ojczyzny polskich patriotów. W Jej obronie, z Jej imieniem na ustach szli w ostatnich już latach do walki polscy żołnierze, to też ich świętem stało się Święto Wniebowzięcia Matki Boskiej.

Pan Prezydent Mościcki w czasie pobytu na Jasnej Górze w r. 1930, oglądając dawne pamiątki, rzekł do oprowadzających Go OO. Paulinów te wielkie słowa: *„Polska wróci do dawnej tradycji"*. I wróciła. Coraz jaśniej i wyraziściej w państwie naszym objawia się życie katolickie. Bez przesady można powiedzieć, iż lwią część w tym skierowaniu nawy naszej Ojczyzny na dawne szlaki, przypisać należy Sodalicjom Mariańskim. Możemy więc mieć ufność, iż w każdej walce sztandary i proporce naszej armii, tak często niesione przez sodalisów i przez nich bronione, sztandary, na których z rozkazu Marszałka Piłsudskiego znajdują się obrazy Bogarodzicy, będą zwycięskie. Boć tak jak dawniej, Konfederaci Barscy z zapałem śpiewamy dzisiaj:

Nigdy przed mocą nie ugniemy szyi.
Bo u Chrystusa my na ordynansach
Sludzy Marii!

Bóg jest ucieczką i obroną naszą!
Póki On z nami, całe piekła pękną,
Ani ogniste smoki nas ustraszą,
Ani ulękną!

Ks. dr L. Frąś C. SS. R.

Wesoła szpalta

Z MĄDROŚCI WSCHODU

Bezpieczniej jest pociągnąć tygrysa za ogon, niż zwrócić kobiecie uwagę na jej pierwszy siwy włos.

DLA BEZPIECZEŃSTWA...

Dwie siostry, Eulalia i Malwina, w podeszłych wiosnach swego życia mieszkają samotne w podmiejskim domku. Przychodzi żebrak i prosi o stare ubranie lub buty.

— Nie mamy nic dla was — powiada jedna z siostr — u nas w domu nie ma mężczyzny, po którym by coś nadawało się dla was.

Druga siostra słysząc, że taka wiadomość może naprowadzić żebraka na myśl obrabowania ich w nocy, poprawia siostrę:

— Ale tylko w dzień nie ma mężczyzny, bo w nocy nigdy same nie śpimy!

MIŁA RODZINKA

Pewna arystokratyczna dama zwiedza więzienie amerykańskie. Dozorca wprowadza ją do celi, w której siedzi młody przestępca.

— Za co pan tu siedzi? — pyta dama.

— Włamanie, rabunek i usiłowanie zabójstwa... — recytuje obiecujący młodzian.

— Taki młody i już taki bandyta — wzdycha dama. — I cóż na to twój biedny ojciec?

— Bo ja wiem?... Niech go pani zapyta... Siedzi w sąsiedniej celi!

•

Minister pełnomocny Czechosłowacji w Paryżu nie chciał oddać Niemcom gmachu ambasady.

— Na co pan ma nadzieję? — pytano go.

— Na nic określonego, ale między zupełnym wyrzeczeniem się nadziei a wyraźnym jej skonkretyzowaniem mieści się bardzo wiele — cały naród... Nie zapominajcie też, że Chopin i Mickiewicz wystarczyli, by z kraju rozdartego i umęczonego stworzyć potężną Polskę dzisiejszą.

Akrobacje motocyklowe



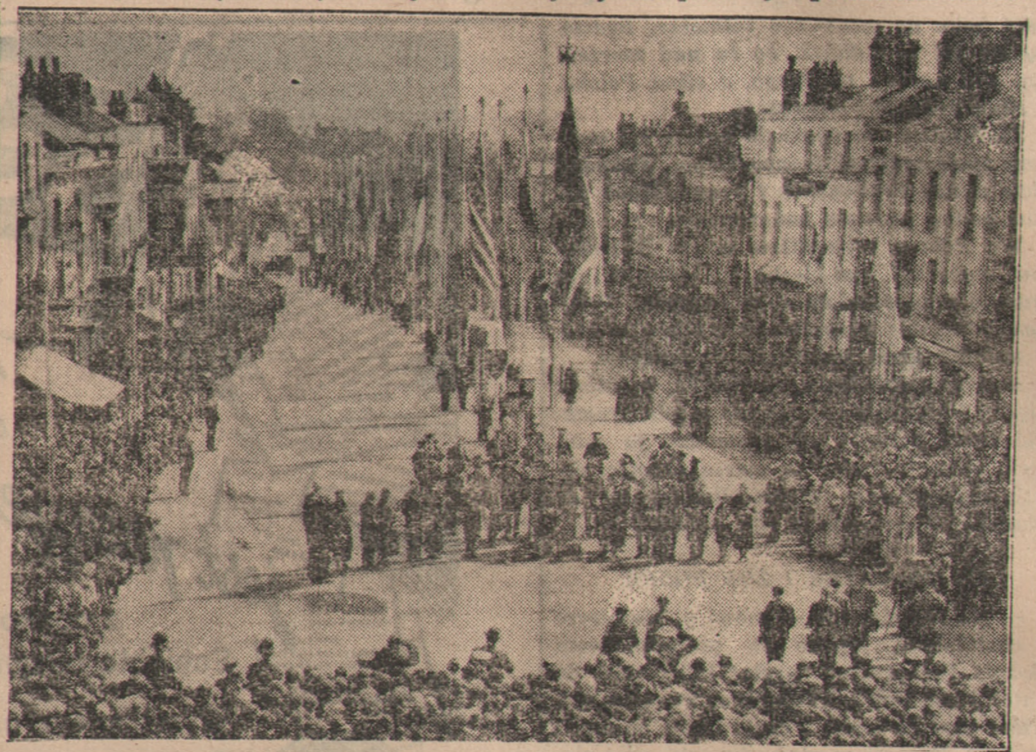
Obrazek z ćwiczeń zmotoryzowanych wojsk angielskich. Taki wyczyn wymaga nie tylko wielkiej sprawności motocyklisty, ale i dobrej maszyny.

Szekspir — gdyby żył, byłby multimilionerem

„Które przedsiębiorstwo angielskie, nie prowadząc żadnych ksiąg ani bilansów, daje rocznie milionowe dochody i posiadając reprezentacje za granicą w Danii i we Włoszech, ma swą siedzibę w małym dwunastotysięcznym miasteczku" — z takim zapytaniem zwrócił się jeden z dzienników angielskich w rocznicę szekspirowską, 23-go kwietnia, do swych czytelników.

Odpowiedzi wypadły jednomyślnie: **„przemysł szekspirowski** — siedziba Stratford on Avon — przedstawicielstwa w Londynie, Elsinore, Veronie. Dochody roczne nieuchwytne".

Szekspir, jeden z geniuszów ludzkości, był by dziś pierwszym potentatem finansowym świata. W kilka wieków po zgonie stał się źródłem wysokich honorariów dla artystów dramatycznych, inscenizatorów, dekoratorów, krytyków, profesorów, księgarzy i t. p.



Rodzinne miasto Szekspira podczas dorocznego obchodu ku czci wielkiego poety.

Teatrowi w Stratford on Avone wystawianie jego dzieł przynosi rocznie 1 500 funtów czystego dochodu. Znaczne również są zyski miejscowego **muzeum szekspirowskiego** i całego przemysłu turystycznego, jaki w związku z osobą wielkiego dramaturga rozwinął się nad Avonem. Przeciętna liczba turystów krajowych i zagranicznych, przybywających rok rocznie do Stratford, wynosi 90 tys. Każdy z nich uważa za swój obowiązek zwiedzenie domu poety, w którym mieści się muzeum jego imienia, zakupienie szeregu drobiazgów, związanych z genialnym twórcą nieśmiertelnych dramatów.

Ale nie tylko Stratford zarabia na Szekspirze. **Włoska Werona** ze swym muzeum szekspirowskim, na dziedzińcu którego znajduje się autentyczny **grobowiec nieśmiertelnej pary kochanków Romea i Julii,** stała się dzięki temu jednym z atrakcyjnych punktów globu, ściągającym corocznie rzesze anglosaskich turystów.

Duńczycy znów z dumą pokazuja zamek Elsinore ze zbiorami szekspirowskimi i „czaszką Hamleta", **który — jak twierdzą biegli w tych sprawach szekspirolodzy — nigdy w tym zamku nie przebywał. Opodal zamku znajduje się grobowiec Hamleta, równie autentyczny jak czaszka,** pokazywana zwiedzającym zamek Elsinore.

Niewyczerpanym źródłem dochodów są dzieła wielkiego poety, których wydania idą w miliony egzemplarzy. Jak obliczono, Szekspir, gdyby żył, zarabiał by z samego wydawnictwa swych dzieł rocznie 16 milionów funtów szterlingów, do czego doszło by jeszcze 5—6 milionów za adaptacje dzieł dla filmu.

Pierwszym człowiekiem, który zrobił majatek na Szekspirze, był niejaki Thomas Sharp. W drugiej mianowicie połowie XVIII. wieku dom rodzinny Szekspira nabył pastor Gastrell. Nowy właściciel kazał ściąć rosnące przed domem drzewo morwowe, zasadzone rzekomo ręką Szekspira. Drzewo to za cenę kilkudziesięciu funtów nabył od pastora T. Sharp, który założył fabrykę pamiątek po genialnym dramaturgu, wyrabianych z drzewa, zasadzonego jego własną ręką. **Z przemysłu tego Sharp ciagnął nie złe zyski przez 43 lata, twierdzac zawsze, że wyrabiane przez niego przedmioty, fabrykowane są z drzewa morwowego, ściętego przed domkiem Szekspira.**

Najbrudniejsze miasto na świecie

Do niedawna tytuł ten miało miasto Pittsburg w Stanach Zjednoczonych. Ostatnio rekord pod tym względem pobiło również amerykańskie miasto Cleveland.

Przyczyną zabrudzenia miast amerykańskich jest oczywiście nie brak zamiłowań higienicznych ze strony ich mieszkańców, ile ogromna liczba fabryk. Pobicie rekordu w kategorii najbrudniejszych miast świata przez Cleveland nie oznacza oczywiście, że Pittsburg jest czyściejszy, a świadczy jedynie, że w Cleveland jest jeszcze gorzej. Ilość sadz, która z wysokich kominów fabrycznych spada na miasto wynosi rocznie 50.000 ton, a szkody stąd wynikające oceniane są co najmniej na 10 milionów dolarów rocznie. Panie domu w Cleveland nie mają łatwego życia. Przynajmniej raz w tygodniu muszą zmieniać firanki przy oknach, bielizna stołowa i pościelowa zmieniane są conajmniej 2 razy tygodniowo. Panowie wychodząc z domu zabierają do teczki zapasowe kołnierzyki, bowiem wśród opadów sadzy żaden kołnierzyk biały nie wytrzymuje dłużej aniżeli 2 godziny.

Wenezuela — raj dla zakochanych

Władze pocztowe w Wenezueli wydały rozporządzenie, na podstawie którego listy do narzeczonych oraz korespondencja młodych małżeństw opłacana będzie według specjalnej taryfy, wynoszącej połowę taryfy normalnej. Rzecz charakterystyczna, że w zarządzeniu tym podkreślono, iż dla małżeństw 50-procentowa ulga taryfowa obowiązuje jedynie w pierwszych trzech latach pożycia małżeńskiego.

Jak stwierdzono na podstawie dość żmudnych zestawień statystycznych, po tym okresie korespondencja między małżonkami ustaje prawie zupełnie, bo albo małżeństwa zamieszkują stale pod jednym dachem, albo też w ogóle przestały istnieć.

Potulice na fali eteru — Cześć Marii śpiewają

Potulice — magnacka siedziba Grzymalitów Potulickich, władających do niedawna wielkim obszarem nadnoteckiej ziemi, z woli ostatniej z rodu, Anieli hr. Potulickiej stały się siedzibą Seminarium Zagranicznego Zgromadzenia „Chrystusowców", których celem jest wyłącznie duszpasterstwo wśród wychodźców polskich za granicą.

Rozgłośnia nasza — już od chwili objęcia zasięgiem swym Wielkiego Pomorza — nosiła się z myślą zbliżenia drogą radiową słuchaczy całej Polski do Potulic.

Potulice są wieczną pamiątką pełnego cnót żywota ostatniej ich Pani, która, poświęciwszy się całkowicie służbie Boga i Polsce, tak swoje wielkie dobra w testamencie rozdziliła: Klucze Ślesina i Samsieczna oddała Katolickiemu Uniwersytetowi w Lublinie, pałac i park potulicji z przynależnościami — Seminarium Zagranicznemu. Jakie owoce wydaje ten siew — zobrazuje nam reportaż ks. Floriana Kaszubowskiego.

Dzwony kaplicy parkowej i hejnał mariański zawezwą nas na majowe nabożeństwo, które odprawi ks. rektor Ignacy Posadzy. Pieśni śpiewać będzie Chór Alumnów Seminarium.

Jest to pierwsza transmisja z Potulic. Rozgłośnia wiele trudności przezwyciężyć musiała, aby ją zrealizować.

Nabożeństwo rozpoczyna się w sobotę, **13 bm., o godz. 17-tej.**

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ

„ZEMSTA"

Gdyby ktoś z Państwa — ot, tak dla odmiany w teatrze — zadał sobie trud przeczytania „Sarmatyzmu" Zabłockiego i Fredrowskiej „Zemsty", to niewątpliwie zadziwiłby się olbrzymim podobieństwem tych dwu komedyj. Ta sama tematyka sąsiedzkich sporów, tak samo wpleciona para młodych amantów, których małżeństwo pieczętuje zgodę, podobna scena bójki i t. p. i t. p. W umyśle zaczyna rodzić się sensacyjne przypuszczenie, że nie tylko nasze czasy obfitują w plagiaty, że Fredro ściągnął pomysł Zabłockiemu, rozbudował go, napompował swym talentem i w ten sposób stworzył najlepszą (obok „Ślubów panieńskich") ze swych komedyj.

Zapewne można by szukać tu daleko idących podobieństw. I to nie tylko z „Sarmatyzmem". Dla zawołanych „wpływologów" znalazły by się i podźwięki „Fircyka w zalotach" i pokrewieństwo Milczka z wykrętnym palestrantem z „Doświadczyńskiego" i genealogia Papkina z Plantowego Żołnierza samochwała. A przede wszystkim znalazł by się głęboki wpływ Moliera. Wszystkie te „wpływologiczne" wywody nie zdołają jednak umniejszyć wartości twórczej Fredry.

A więc wpływ Moliera. Niewątpliwie jest. Tylko, że Fredro nie tyle naśladował Moliera, ile na nim jako komediopisarz się wychował. Po prostu przyjął ten sam kierunek twórczości: Dążył do osiągania komizmu nie przez sytuację, lecz przez grę charakterów. Swoje utwory opierał na bystrej obserwacji życia. I tu się kończy wpływ francuskiego geniusza. Bo każdy z tych pisarzy z innej gliny lepił swe postacie, bo w innym żył środowisku.

Ów molierowski rodowód Fredrowskiej twórczości jest bodaj najlepszą legitymacją jej oryginalności. Bo w każdym wypadku można znaleźć życiowe oryginały komediowych pomysłów.

Tak jest i z wystawioną ostatnio przez teatr toruński „Zemstą".

Otóż Fredro za żoną swą Zofię z Jabłonowskich Skarbkową wziął w posagu Klucz Korczyński z połową starego zamku odrzykońskiego. Jak świadczą pozostałe w rodzinie dokumenty, przechodził zamek ten w drodze spadków i zapisów z rąk do rąk, aż w końcu z początkiem XVII. wieku uległ definitywnemu podziałowi. Majątek Odrzykoń z zamkiem górnym otrzymali Firlejowie, a miasteczko Korczyna z zamkiem niższym Skotniccy. No i zaczęły się wieczne spory. Te to kłótnie o kaplicę zamkową, wspólną studnię, kapelana, wał zamkowy czy graniczny mur wraz z towarzyszącymi im bójkami stały się podwaliną zamysłu „Zemsty". Że tak właśnie było, świadczy pierwotny tekst tej komedii, gdzie Papkin kończył swój testament słowami „Pisałem... w odrzykońskim zamku".

„Zemsta" do obecnej swej postaci dorastała zresztą powoli. Pierwszy szkic, ujęty w obszernym i dokładnym scenariuszu, wskazuje, że Fredro zrazu nie myślał o daniu komedii podbudowy narodowo - obyczajowej. Miała to być taka sobie zwyczajna komedia, pozbawiona całego tego arsenału szczegółów obyczajowych, których mistrzowską prezentację dziś podziwiamy.

Zamysł był taki: Baron, mieszkający w zamku górnym, porzuca zamiar poślubienia swojej krewnej i wychowanki Aliny, a myśli o małżeństwie z bogatą wdową Kubłową, do której posyła z oświadczynami Papkiewicza. Papkiewicz posłuje też do Kiełbika, pana zamku dolnego, z którym Baron prowadzi ustawiczną wojnę. Intrygę rozwiązuje małżeństwo syna Kiełbika Wacława z Aliną.

Potem, pod wpływem lektury pisarzy polskich wieku złotego, zamysł się zmienił. Narosła pierwsza warstwa dzisiejszej powłoki. Fredro postanowił nadać komedii piętno historyczne i przenieść akcję w wiek XVII., a więc w autentyczny czas odrzykońskich wypadków.

Tu jednak zaważyły kanony estetyczne romantyzmu, które żądały wiernego odtworzenia danej epoki historycznej z właściwym jej kolorytem, kulturą i obyczajami. Nie wystarczało więc wystylizowanie języka. Trzeba było tak znać epokę, by czuć się w niej, jak u siebie w domu. Ta-to trudność zdecydowała zapewne o ostatecznym ulokowaniu akcji na przełomie XVIII. i XIX. w., gdyż te czasy były Fredrze lepiej znane.

Zrobiła się w pierwotnym pomyśle istna rewolucja. Sfrancuziały Baron poszedł na emeryturę, a miejsce jego zajął Sarmacki cześnik Raptusiewicz. Nieokreślony Kiełbik przybrał plastyczne kształty typowego owych czasów palestranta Milczka. No i wprowadzili się na scenę Dyndalski, Śmigalski, Perełka i t. p.

Zrobiła się rewolucja, ale zadanie stało się odrazu łatwe. W ziemi sanockiej żyło za czasów młodości Fredry mnóstwo rozmaitych oryginałów: Krzyżanowskich, Orzechowskich, Kitajgrodzkich, Urbańskich, Zajączkowskich. Sam Fredro w swym pamiętniku „Trzy po trzy" pisze: „Mam Krzyżanowskiego przed oczyma... ostatni egzemplarz dworaka, pieczeniarza, wyjadacza dawnych czasów, pół błazna, pół szlachcica". Toż to wierny portret Papkina!

Takimi to drogami wędrowała myśl poety, nim przybrała znane nam kształty. Zbyt długa to była ewolucja, by można uwierzyć, że zakończyła się ściągnięciem pomysłu Zabłockiego. No i zbyt znacznie nad „Sarmatyzmem" „Zemsta" góruje.

O ile na ogół komedie Fredry, oparte przede wszystkim na grze charakterów, odznaczają się niezłą intrygą, rozwiązywaną byle jak, jednym pociągnięciem pióra, to „Zemsta" stanowi tu wyjątek. Intryga jest zwarta, a akcja bardzo naturalna i żywa. Ale niedość na tym. „Zemsta", to także pokaz, jak się robi ekspozycja. Wprowadzenie widza w tajniki komedii, ciągnące przez półtora aktu, jest tak misternie zrobione, że nie tylko nie jest pustym gadaniem, luźno związanym z akcją, lecz odrazu wprowadza „in medias res". Ta analityczna budowa „Zemsty" przypomina najlepsze dramaty Ibsena, jak: „Podpory społeczeństwa", „Dzika kaczka" czy „Upiory".

Tego rodzaju, tej klasy utwory są bardzo wdzięcznym polem do popisu dla teatru. Z okazji popisu teatr toruński skorzystał nie tylko z dobrą wolą. „Zemsta" została zagrana starannie, równo, krótko mówiąc — dobrze. Tak dobrze, że trudno kogoś wyróżniać. Przyjemnie to stwierdzić, zwłaszcza teraz, gdy zbliża się okres wakacyjny i związany z nim zazwyczaj nastrój popuszczenia cugli. „Zemsta" w bilansie tegosezonowej działalności Teatru Ziemi Pomorskiej, który wkrótce trzeba będzie zrobić, musi się zaliczyć na zyski.

Kanada skarbnicą imperium brytyjskiego

Pierwsza w historii Dominium Kanady oficjalna wizyta angielskiej pary królewskiej jest podkreśleniem współpracy i ścisłych więzów, łączących Dominium z Imperium. Na Kanadę są dzisiaj zwrócone oczy przede wszystkim Wielkiej Brytanii, niemniej jednak cały świat z zainteresowaniem śledzić będzie kilkutygodniową podróż dostojnych gości angielskich na ziemiach Ameryki Północnej. W związku z tym warto podkreślić rolę i znaczenie Kanady dla Imperium brytyjskiego, rolę — której nie można nie doceniać zarówno w czasie pokoju, jak i *na wypadek wybuchu konfliktu zbrojnego.*

Pod względem obszaru, który zajmuje (9.542 tys. km. kw.) Kanada jest największym dominium brytyjskim. Wielkość ta wystąpi jeszcze wyraźniej, gdy weźmiemy pod uwagę, iż powierzchnia Europy wynosi 11.423 tys. km. kw. Na tym olbrzymim obszarze mieszka 11 milionów ludzi, co stanowi pod względem gęstości zaludnienia 1 osobę na km. kw.

Ludność Kanady to przede wszystkim Francuzi i Anglosasi. Spis z 1931 roku podaje liczbę 2.927.990 Francuzów, 2.741.419 Anglików, przeszło 2 i pół miliona Szkotów i Irlandczyków. Z innych narodów najliczniej reprezentowani są Niemcy (ok. 300.000), Indianie (110.000) itd. Podstawowy podział na ludność francuską, t. zw. „francais canadiens" i anglosaską znajduje swoje odbicie również w stosunkach wyznaniowych. 41 proc. mieszkańców Kanady to rzym.-kat., reszta zaś to prezbiterianie, anglikanie, metodyści, itd. Poza prowincją Quebec, w której kościół rzymsko-katolicki korzysta z ustawowo zawarowanych praw i specjalnych przywilejów, w pozostałych prowincjach istnieje rozdział kościoła od państwa.

Kanada została odkryta w początkach XVI wieku przez żeglarzy normandzkich i bretońskich, którzy jako pierwsi Europejczycy dotarli do brzegów Ameryki Północnej, zajmując je w imieniu króla Francji. Dopiero w dwa wieki później przybywają pierwsi koloniści angielscy. Wiek XVIII jest też okresem zaciętych walk francusko - angielskich w Kanadzie. Dopiero w r. 1791 dochodzi do rokowań pokojowych i unormowania stosunków. Kanada podzielona zostaje na Górną — angielską i Dolną — francuską. Ustawa z r. 1840 złączyła ponownie Kanadę, a wreszcie w 1867 r. parlament angielski zatwierdził t. zw. „brytyjsko - północno amerykańskie akta", będące podstawą nowej formy ustrojowej. Odtąd Kanada stała się faktycznie wolnym państwem, prawnie zaś jako Dominium, związana jest z Imperium Brytyjskim, przede wszystkim historyczną formułą „wspólnego posłuszeństwa wobec korony angielskiej".

Kanada posiada własny rząd i dwu-izbowy parlament. Łacznikiem jej, jako Dominium z Wielką Brytanią jest stale urzędujący Gubernator, mianowany przez króla, zatwierdzony zaś przez rząd kanadyjski. W Londynie przebywa natomiast Wysoki Komisarz Kanady.

Dla Anglii Kanada ma znaczenie najbogatszej po Indiach części Imperium. Głównym bogactwem tego kraju są lasy, węgiel, kopaliny, jak ruda żelazna, złoto, srebro, miedź, nikiel, kobalt, dalej nafta; poważnym nader źródłem dochodów jest zwierzyna futerkowa. Na terenie Kanady znajduje się ponad *1300 farm dla hodowli srebrnych lisów*, na całym świecie słynne są wielkie doroczne targi futrzarskie w Montrealu i Winnipeg. Znaczna wreszcie liczba mieszkańców zatrudniona jest na roli, gdyż Kanada południowa, o bardzo urodzajnej glebie, produkuje *pszenicę w olbrzymich ilościach.*

Naturalne bogactwa Kanady nie pozostają bez wpływu na rozwój stosunków handlowych przede wszystkim z Anglią, do której idzie ok. 50 proc. całego eksportu kanadyjskiego. Bogactwa kopalniane posiadają na tle obecnych wydarzeń specyficzną wartość, że choćby wspomnimy o kolosalnych dostawach rud żelaznych do Anglii czy poważnej *produkcji samolotów, motorów, broni i amunicji w licznych fabrykach kanadyjskich na zamówienie W. Brytanii.* Solidarność jak najściślejsza z Anglią leży zresztą we własnym interesie Kanady, której granice nad Pacyfikiem i Atlantykiem może zagwarantować głownie flota brytyjska. Należy podkreślić, iż Kanada może być zagrożona jedynie od strony morza. Ze Stanami Zjednoczonymi łączą bowiem ją trwałe i przyjacielskie stosunki. Świadczy o tym fakt, że na podstawie traktatu, zawartego w 1817 r., *postanowiono wzdłuż całej granicy amerykańsko - kanadyjskiej nie utrzymywać garnizonów ani budować fortyfikacji.*

Tak więc zgodne współżycie wewnątrz państwa Francuzów z Anglosasami, przywiązanie i wierność dla Korony Angielskiej — akcentowane obecną podróżą pary królewskiej — bogactwo i prosperity kraju oraz trwała i bez zastrzeżeń przyjaźń ze Stanami Zjednoczonymi stanowią widome zewnętrzne cechy tego kraju lasów, tundr, prerii i urodzajnych pól.

Podziękowanie

za udział w pogrzebie ś. p. redaktora Jana Rakowskiego

Serdecznie dziękujemy: wojewodzie pomorskiemu p. min. Władysławowi Raczkiewiczowi za kondolencje złożone na ręce prezesa red. Fiedlera; Przewielebnemu Duchowieństwu z ks prob. Żyndą i ks prob. dr. Pastwa — za modły i udział w pogrzebie; wicestaroście Dołżyckiemu, płk. dypl. Świtalskiemu, prezydentowi Włodkowi i wiceprezydentowi Michałowskiemu za kondolencje złożone na ręce wiceprezesa red. Dolińskiego oraz za udział w pogrzebie; Garnizonowi w Grudziadzu za delegowanie na pogrzeb kompanii honorowej z orkiestrą; wszystkim organizaciom grudziadzkim radnym miejskim i oficerom za udział w pogrzebie; wiceprezesowi red. Dolińskiemu i red. Głodkowskiemu za pełną poświęcenia pracę przy organizacii pogrzebu; całemu społeczeństwu grudziadzkiemu za manifestacyjny udział w pogrzebie.

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich.

3089

Praga bije rekordy krzywych wież

Ma Piza swą osobliwość w postaci krzywej wieży — ma ją i Toruń. Toruń nawet góruje nad Pizą, gdyż wiąże ze swym zabytkiem ciekawe podanie. Obecna krzywa wieża była kiedyś zupełnie prosta. Zły rycerz więził tam ofiary swojej przemocy. Aż pewnego dnia wtrąciła się w te sprawy siła wyższa; piorun uderzył w dom i wyrwał drzwi, otwierając więzionym drogę na wolność. Od tego czasu jednak dom się przechylił, jakby przykląkł kornie przed sprawiedliwością niebieską.

Wszelkie rekordy w dziedzinie krzywych wież bije jednak czeska Praga, która posiada aż trzy tego rodzaju osobliwości. Ostatnio zaś stwierdzono, że wieża starego ratusza również wykazuje znaczne odchylenie od pionu.

Hallo, tu Polskie Radio!

SOBOTA, DNIA 13 MAJA

Program ogólnopolski

6.30 Audycje poranne. 11.00 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy posenki". 11.25 Muzyka (płyty). 11.30 Audycja dla poborowych 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „O niedźwiedzim tańcu" — bajka. 15.30 Muzyka obiadowa (z Łodzi). 16.00 Dziennik popołudn. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika literacka w oprac. Jerzego Stempowskiego. 16.35 Polskie utwory fortepianowe w wyk. Stanisława Chojeckiego (z Torunia). 17.00 Transmisja nabożeństwa majowego z Kaplicy Seminarium Zagranicznego w Potulicach pod Nakłem (przez Toruń). 18.00 Piosenki w wykonaniu Lucyny Szczepańskiej (płyty). 18.30 Audycja dla Polaków za granica. 19.15 Koncert rozrywkowy (z Wilna). 19.40 Tańce i pieśni polskie. 20.00 Audycja dla wsi: Skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tarkowski. 20.20 Szwajcarska muzyka ludowa. Wykonawcy: Margrit Ginther (alt), Hans Visscher van Gaasbeek (tenor), Fritz Wörsching (gitara) i Chór pod dyr. Alberta Ginthera. Transm ze Szwacarii. 20.40 Audycje informacyjne. 21.00 „Wieczór majowy" — koncert rozrywkowy. 22.55 Przeglad prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim.

Rozgłośnia Pomorska w Toruniu

6.57 Pieśń „Witaj, Gwiazdo Morza". 10.00 Koncert rozrywkowy — płyty. 10.55 Program na jutro. 13.00 Dla każdego coś ładnego. 13.50 Wiadomości z Pomorza. 18.00 „Cudowne wynalazki" — dialog — felieton Wandy Karczewskiej. 18.15 Muzyka — płyty. 18.25 wiadomości sportowe z Pomorza 20.00—20.15 „Znaczenie pastwiska" — pogadanka rolnicza — wygłosi inż. Władysław Skrzypek. 22.55. Aktualności.

NIEDZIELA, 14 MAJA 1939 R.

Program ogólnopolski

7.15 Pieśń „Ave Maria". 7.20 Muzyka poranna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 Regionalna transmisja z Trzyńca (przez Katowice). 11.00 Koncert chórów młodzieży szkół średnich ogólnokształcących Kuratorium Krakowskiego. 11.45 „Kultura pracy" — w oprac. Jerzego Michałowskiego. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek symfoniczny (z Katowic). 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Głos papieży w sprawie robotniczej — pog. 13.15 Muzyka obiadowa (z Wilna). W przerwie: Reportaż dźwiękowy z Międzynarodowego Kongresu Szybowcowego (ze Lwowa). 14.40 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi 16.30 Zbiorowa aud. sportowa z okazji okręgowych Biegów Narodowych. 16.50 Muzyka lekka (płyty). 17.00 „Jak pracuje teatr na Wołyniu". 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. W przerwie ok. godz. 18.25 „Chwila Biura Studiów". 19.30 Transm. fragm. marszu Sulejówek—Belweder. 19.45 Alfred Cortot — fort. (płyty). 19.45 Franc. Liszt: Sonata h moll (płyty). 20.15 Audycje informacyjne 21.15 Łotewski koncert europejski. Transmisja z Rygi. 22.10 Muzyka taneczna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Poznańskiej. 22.58 Komunikat szybowcowy (ze Lwowa). 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego 23,05 Wiadomości z Polski w języku angiel.

Rozgłośnia Pomorska w Toruniu

8.45 Sprawy Kółek Rolniczych — omówi Eugeniusz Horak. 8,55 Gra zespół ludowy Franka Małego. 9,10 Program na jutro. 13.00 Przegląd teatralny w oprac. Konrada Fiedlera (z Bydgoszczy. 14.40 Literatura dla wszystkich. Zofia Kossak-Szczucka — fragment z powieści „Król trędowaty". 14.55 Pieśni polskie w wykonaniu Jędryczkówny. 15.15 „Cześć Marii w narodzie polskim" — odczyt Mariana Nowakowskiego. 19.30 „Radio na kaszubskim brzegu" — pogadanka Mieczysława Zydlera. 19.45 Niedzielny wypoczynek. — Wiosenne nastroje — audycja słowno-muzyczna w oprac. Jerzego Bartnickiego. 20,10 Wiadomości sportowe z Pomorza.

Audycje zagraniczne

15,00 **Florencja.** „Wilhelm Telli" — opera Rossiniego.
19,50 **Sztokholm.** „Błękitna rapsodia" — Gershwina.
20,15 **Saarbruecken.** „Zemsta nietoperza" — operetka J. Straussa.
20.15 **Lipsk.** „Paganini" — operetka Lehara.
20.30 **Radio Paris.** Koncert symfoniczny.
21,15 **Ryga.** Koncert europejski.

Stanisław Chojecki gra.

Stanisław Chojecki — pianista wirtuoz — w spuściźnie po ojcu ś. p. Leonie Chojeckim — założycielu i redaktorze „Nowości Muzycznych" — wziął umiłowanie gorące sztuki rodzimej. Programem swoich koncertów szerzy kult kompozytorów polskich — wybierając często utwory mniej znane.

W dniu 13 maja wykona między innymi preludium opus 1 Szymanowskiego, Paderewskiego — „Pieśń wędrowca". Zygmunta Stojowskiego „Dumkę" opus 17 i Ignacego Friedmanna — Marsz miniaturowy.

Recital z toruńskiego studia Rozgłośni Pomorskiej nadany będzie na fali ogólnopolskiej **o godz. 16,35.**

Niedzielne audycje Rozgłośni Pomorskiej

Na dzień dobry — wiejskie nastroje.

W niedzielę 14-go maja o godz. 8.45 rozmowę z członkami Kółek Rolniczych przeprowadzi — Eugeniusz Horak — po czym zespół ludowy Franka Małego będzie grał od ucha — polki, oberki i kujawiaki.

Konrad Fiedler — o teatrze.

Przeglądu ostatnich prac teatru im. Karola Huberta Rostworowskiego dokona przed mikrofonem bydgoskiego studia Rozgłośni Pomorskiej — Konrad Fiedler.

Pieśni Kratzera — Berezy — Szopskiego

usłyszymy z Toruńskiego studia **o 14.55** — wykona je Maria Jędryczkówna przy akompaniamencie Jadwigi Wojciechowskiej.

„Marsz — moje serce — pobudkę bije Strzelaj mordercę — a chwal Marię"

Rytmem staropolskiej rycerskiej pobudki przemówi do słuchaczy odczyt Mariana Nowakowskiego pt. „Cześć Marii — w Narodzie Polskim". Słuchamy w **niedzielę o 15.15**

„Radio na kaszubskim brzegu"

będzie tematem pogadanki Mieczysława Zydlera — **14-go maja o godz. 19.30.** Autor ciekawie i prawdziwie obrazuje psychikę ludzi wybrzeża, o których sezonowi letni goście zwykli wydawać płytkie, bałamutne, często krzywdzące sądy.

†

Ś. p.

Maria z Grohmannów Szczurkiewiczowa

wdowa po śp. Władysławie, emeryt. inżynierze Rady Powiatowej w Pilźnie (woj. krakowskie), zasnęła w Panu dnia 11 maja 1939 r.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 14 maja o godz. 16 z domu żałoby w Toruniu, ul. Bydgoska 54.

3038 **Dzieci i wnukowie.**

Ruiny kościoła na dnie morza

Przed 5 laty na dnie morza tuż przy brzegach odkryto ruiny kościoła znajdujące się na dnie, a stanowiące szczątki kościoła Starego Helu. Obecnie podczas prac ziemnych przy porcie natrafiono na dalsze szczątki murów i 8 szkieletów. Przypuszczalnie są to mury, które dawniej okalały cmentarz, szkielety zaś pochodzą z ówczesnego cmentarza.

Chleb dla Polaków

Informacji bezinteresownie udziela Centrala Związku Polskiego — Poznań, Skarbowa 5 — w biurze od godziny 10-ej do 13-ej, lub listownie tym, którzy załączą znaczek na odpowiedź, prześlą referencje i zaświadczenia od osób poważnych lub organizacyj (stwierdzające narodowość, fachowość i moralność), podadzą wysokość posiadanego kapitału, oraz dokładny adres.

W miastach, gdzie znajdują się Koła Zw. Polskiego, można załatwiać korespondencję za ich pośrednictwem. (Grudziądz Legionów 11 — Toruń ul. Żeglarska 1).

1) 40 tys. miasto woj. stanisławowskiego potrzebuje: składu bławatów, rowerów, broni, galanterii metalowej, czapnika i składu kapeluszy męskich, farb i przyborów malarskich, zegarmistrza — optyka (b. pilne) oraz składu komisowego.

2) W jednym z miast centralnej Polski potrzebny jest żelaźniak do samodzielnego prowadzenia składu żelaza, ewentualnie jako wspólnik.

3) W 12 tys. mieście woj. stanisławowskiego może osiedlić się lekarz. Pensja 450,— zł prócz wolnej praktyki.

4) W 23 tys. mieście na Wołyniu potrzeba: drogerii, składu żelaza, zegarmistrza zasobniejszego składu bławatów, fotografa oraz dobrego fryzjera.

5) Miasto 18 tys. w C. O. P. potrzebuje: rozlewni piwa, zegarmistrza, czapnika oraz dobrego krawca.

6) 5 tys. miasto C. O. P. potrzebuje: cukierni, restauracji, hotelu, składu bławatów, galanterii, księgarni i składu papieru, składu węgla oraz rzeźnika, zegarmistrza, krawca i szewca ze składem obuwia.

7) Miasteczko na Wileńszczyźnie (wojsko) potrzebuje polskiego składu bławatów, galanterii, obuwia, oraz fryzjera i rzeźnika. Można również założyć skład kolonialny

8) W wojewódzkim mieście można założyć większy skład żelaza, skład manufaktury oraz hurtownię kolonialna.

9) W 30 tys. mieście C. O. P. może osiedlić się kuśnierz ze składem futer oraz czapnik. Brak hurtowni kolonialnej, większego składu mebli i składu drzewa budulcowego. Są wielkie możliwości handlu domokrążnego.

10) Miasto garnizonowe potrzebuje zegarmistrza - jubilera, hurtowni kolonialnej, składu obuwia, żelaza oraz fotografa.

11) W większym mieście woj. nowogrodzkiego mogą osiedlić się Polacy w następujących zawodach: tapicerstwo, blacharstwo, kapelusznictwo, malarstwo, instalatorstwo, czapnictwo. Brak również składu radioaparatów, rowerów, żelaza i materiałów budowlanych, drogerii, składu futer, skór, mebli, artykułów sportowych, owocarni, galanterii skórzanej, oraz przedsiębiorstwa przewozowego.

12) W jednym z miast woj. lwowskiego (COP) można założyć skład bławatów, cukiernię, drogerię.

13) Większe miasto woj. stanisławowskiego potrzebuje: wykwalifikowanego krawca wojskowego, składu mebli (większa stolarnia), skór i przyborów szewskich, piekarni, składu szkła i porcelany, naczyń kuchennych, żelaza. Brak również skupu drobiu, nabiału, pierza.

14) Miasto o 7 tys. mieszkańców woj. krakowskiego potrzebuje adwokata, dentysty, składu żelaza, hurtowni kolonialnej i skupu zboża.

15) W mieście woj. stanisławowskiego potrzebny lekarz. Stała pensja 450 zł miesięcznie oraz wolna praktyka.

16) W powiatowym mieście woj. warszawskiego potrzeba zegarmistrza, składu szkła, porcelany, kolonialno - delikatesowego oraz przedsiębiorstwa zbożowego.

17) 4-tysięczne miasto COP potrzebuje hurtowni kolonialnej, składu żelaza, artykułów technicznych, mebli.

18) Można nabyć okazyjnie objekt nadający się na fabrykę przetworów owocowych.

19) Potrzebnych jest kilku dobrych blacharzy, szklarzy i malarzy.

20) Związek Polski pośrednictwem pracy się nie zajmuje i zwracanie się w sprawach posad bez powołania się na wyjątkową wzmiankę w komunikacie — jest bezcelowe.

21) Związek Polski prowadzi kartotekę wspólników rozmaitych branż i zawodów.

Reflektory przeciwlotnicze umożliwiają nocną walkę w powietrzu

Reflektory stanowią dziś bardzo ważny sprzęt obrony przeciwlotniczej. Oświetlając w nocy nieprzyjacielskie samoloty lub sterowce, umożliwiają własnemu lotnictwu myśliwskiemu lub artylerii walkę z napastnikiem.

CZĘŚCI SKŁADOWE REFLEKTORA.

Najistotniejszą częścią składową reflektora jest ogromna latarnia o wklęsłym szklanym lub metalowym zwierciadle o średnicy od 90 do 150 cm. W ognisku zwierciadła znajduje się lampa łukowa, najsilniejsze ze znanych dotychczas źródeł światła. Źródłem energii elektrycznej dla lampy jest elekrownia polowa.

Uzupełnieniem reflektorów są nasłuchowniki. Są to aparaty, których zadaniem jest uchwycenie ze znacznej odległości odgłosu, jaki wydaje silnik lecącego samolotu, oraz ustalenie miejsca samolotu w przestrzeni. Dane uzyskane z nasłuchownika muszą ulec poprawkom, uwzględniającym takie współczynniki jak warunki atmosferyczne, pułap samolotu, różnica między szybkością głosu a szybkością samolotu i t. p. Wszystkie te poprawki wprowadza osobny przyrząd — korektor. Dane nasłuchownika z poprawkami korektora są przekazywane automatycznie do reflektora, ułatwiając jego pracę. Są one na tyle ścisłe, że artyleria przeciwlotnicza może nieraz przeprowadzić swój ogień, posługując się tylko danymi uzyskanymi taką właśnie aparaturą.

Współpraca nasłuchowników z reflektorami dawała już pod koniec wojny światowej bardzo dobre wyniki. Jak wykazuje statystyka, około 85 proc. samolotów trafiało podczas nalotów nocnych w świetlne smugi reflektorów połączonych z nasłuchownikami.

Nowoczesne reflektory są kierowane elektrycznie przy pomocy lornet nocnych, mają też elektryczne połączenie z nasłuchownikami.

SMUGA ŚWIATŁA MA OKOŁO 5 KM DŁUGOŚCI.

Najistotniejszą cechą reflektora jest donośność jego smugi światła, przy czym cel musi być na tyle jasno oświetlony, by był wystarczająco widoczny dla obsługi artylerii przeciwlotniczej. Donośność ta praktycznie wynosi około 4—5 km. Gdy smuga światła opiera się już na celu, widoczność jest nieco większa.

Cel powinien być oświetlony przez kilka reflektorów równocześnie, przez co zwiększa się siłę oświetlenia i utrudnia samolotom ucieczkę ze strefy oświetlonej. Liczy się z tym organizacja jednostek reflektorów i dlatego najmniejsza jednostka składa się zwykle z 3—4 reflektorów stanowiących pluton. W skład plutonu wchodzi zwykle jeden nasłuchownik przydzielony do głównego reflektora, zwanego kierunkowym. Poszukiwanie rozpoczyna reflektor kierunkowy wysyłając smugę światła w kierunku wskazanym przez nasłuchownik, po czym do reflektora kierunkowego przyłączają się pozostałe reflektory.

Wyższe szczeble organizacyjne reflektorów jak kompanie składające się z 3—4 plutonów przydzielone są do artylerii przeciwlotniczej.

WSPÓŁPRACA REFLEKTORÓW Z LOTNICTWEM.

Bez pomocy reflektorów lotnictwo myśliwskie nie mogłoby zwalczać w nocy nieprzyjacielskich samolotów.

Konieczność utrzymywania celu przez dłuższy czas w oświetleniu wymaga znacznej ilości reflektorów oraz uszykowania ich w głąb i wszerz. Nawet przy użyciu dwóch kompanii reflektorów i ustawieniu ich odpowiednimi grupami w terenie, oświetlona przez nie strefa wynosi około 400—500 km. kwadr. A przecież trzeba wziąć pod uwagę, że na przelot takiej przestrzeni samolot nieprzyjacielski potrzebuje zaledwie kilka minut czasu. Wynika stąd konieczność umieszczania reflektorów w dość dużej odległości przed bronionymi obiektami i utrzymywania w pogotowiu samolotów myśliwskich. Nawiasem zaznaczyć tutaj wypada, że obrona wyłącznie za pomocą lotnictwa jest rzecza bardzo trudną, wymaga bowiem takiej ilości reflektorów, na jaką nie mogą sobie pozwolić nawet państwa bardzo zasobne. I to jest jeden z powodów, dlaczego obrona przeciwlotnicza obiektów tyłowych nie może się opierać wyłącznie na lotnictwie.

Po otrzymaniu z posterunków dozorujących wiadomości o zbliżaniu się lotnictwa nieprzyjacielskiego, własne samoloty myśliwskie startują z lotniska do strefy wyczekiwania. Z chwilą uchwycenia nieprzyjaciela w smugę świetlną reflektorów, samolot myśliwski nadlatuje, starając się zająć miejsce nieco poniżej i z boku nieprzyjaciela. Lecąc następnie równolegle do niego w odległości około 100 m, lotnik ostrzeliwuje samolot nieprzyjacielski, jaskrawo oświetlony smugami świetlnymi reflektorów. Sprawa wydaje się prosta, lecz w rzeczywistości nie jest łatwa. Wymaga ogromnej uwagi ze strony pilota, żeby nie wpaść w smugę światła własnych reflektorów. Uważać też musi obsługa reflektorów, aby nie oświetlić swego samolotu, wówczas bowiem rola walczących mogą się zmienić. Pomimo jednak tych trudności walka nocna samolotów myśliwskich przy udziale reflektorów daje świetne wyniki.

WSPÓŁPRACA REFLEKTORÓW Z ARTYLERIĄ PRZECIWLOTNICZĄ.

Rozmieszczenie reflektorów w stosunku do własnej artylerii jest nieco płytsze. Reflektory powinny złapać cele natychmiast po wkroczeniu ich w zasięg skutecznego ognia własnej artylerii. Ponieważ zaś zasięg ten wynosi około 8 km, a baterie umieszcza się w odległości ok. 3 km od bronionego obiektu, strefa oświetlenia reflektorów musi sięgać conajmniej na 8—10 km od bronionego obiektu. Broni się oczywiście tylko pewne kierunki strefy lub obiekty.

Wyniki nocnego strzelania artylerii przy dobrym wyszkoleniu i współpracy z reflektorami są niewiele gorsze od dziennego. W dzisiejszych czasach, gdy naloty i bombardowania nocne są stosowane bardzo często, reflektory wraz z artylerią przeciwlotniczą nabierają coraz większego znaczenia. Na drodze wielkiego nasilenia nimi sił obronnych stoi jedynie duża kosztowność sprzętu.

Policja pustynna w Egipcie



Najlepsze oddziały policji egipskiej stanowią strażnicy pustynni — meharyści. Na zdjęciu — meharyści na białych wielbłądach, na tle wydm pustynnych.

Rygorystyczny zakaz pastora

Pastor kościoła anglikańskiego w Hanwell, w hrabstwie Middlesex, zapowiedział, że panie używające różu, pudru i szminki nie będą wpuszczane do kościoła. Płeć piękna w Hanwell postanowiła zarządzenie to zignorować. Kiedy ubiegłej niedzieli parafianki purytańskiego pastora zjawiły się silniej uszminkowane niż zwykle na nabożeństwie, pastor wezwał je z ambony, by niezwłocznie opuściły świątynię, a gdy to nie poskutkowało, zarządził usunięcie opornych pań przez straż kościelną.

Osobliwy przysmak Nowozelandczyków

Mieszkańcy Nowej Zelandii są nielada smakoszami. Do ulubionych potraw kuchni nowozelandzkiej należą żabie uda, smażone na maśle. Dotychczas olbrzymie ilości żab sprowadzano z zagranicy, przeważnie z Francji, gdzie istnieją specjalne hodowle. Obecnie władze nowozelandzkie surowo zabroniły tego importu, kładąc nacisk na zorganizowanie krajowej hodowli zielonych żabek.

Niezwykła skarbonka

Pewien kupiec z Brighton (Stany Zjedn.) postanowił na początku ubiegłego roku poczynić poważne oszczędności. Nie mając zaufania do banków i... pończochy, wynalazł nową „skarbonkę". Co sobotę wsuwał banknot 1 000 dolarowy do... książki telefonicznej, a książki te mają w Ameryce ogromną objętość. Z końcem roku książka przechowywała 52 000 dolarów.

Raz, wróciwszy do domu, „pomysłowy" kupiec dowiedział się, że podczas jego nieobecności zjawił się urzędnik, który przyniósł nowe wydanie i zabrał starą książkę! Nieszczęśliwy kupiec udał się do towarzystwa telefonicznego, gdzie mu jednak pokazano 100 000 tomów, z których tylko jeden zawierać miał skarb.

Trzeba było pomocy do szukania. Wtajemniczona została cała rodzina i 30 osób przeszukało 70 000 tomów, zanim odnaleziono skarb.

Teraz znajduje się on już w banku.

Zwierzęta w barcelońskim zoo nie przetrzymały wojny domowej

Obliczenia strat — to obecnie codzienne zmartwienie straszliwie wyniszczonej Hiszpanii. Okazuje się, że skutki blisko 3-letniej wojny domowej znaleźć można nawet w barcelońskim ogrodzie zoologicznym, Ciudadela. Ogród ten, który słynął z wielkiej ilości zwierząt, przedstawiał po zakończeniu działań wojennych obraz niesłychanego zniszczenia. Większość wspaniałych okazów wyginęła. Nie od bomb lub kul, ale z głodu. Nikomu nie przyszło na myśl, by w takich czasach karmić żyrafy, lub zebry czy foki. Przetrzymały jakoś ten ciężki okres niedźwiedzie, przyzwyczajone z natury do długotrwałego postu. Z nadejściem wiosny obudziły się z zimowego snu bardzo osłabione, ale — z wielkim apetytem... Pragną teraz tylko, by „wypełnić" ich skórę zwisającą na wystających kościach, niczem zbyt szeroki płaszcz.

Na 2000 ptaków pozostało przy życiu około 300. Reszta nie miała co wziąć do dziobów przez tak długi czas.

Głód zmorzył też „Julię", słonicę, ofiarowaną przez Mulay Hafida. Ryby zaś nie miały nawet czasu na to, by cierpieć. Wygłodniali Barcelończycy zjadali je, nie zastanawiając się nad tym, czy to gatunki jadalne.

Prasa Hiszpanii ironizuje w związku z opisami tych strat, twierdząc, że mięsożerne zwierzęta można było żywić mięsem zbłąkanych psów domowych, których też nikt nie chciał karmić w gnębionej głodem Barcelonie...

68

J. F. WITTKOP

Autoryzowana adaptacja Eugeniusza Bałuckiego

Przygoda w Paryżu

Powieść współczesna

Pamiętała, jak to było, gdy się widzieli po raz ostatni. Gdzie godność?... Leżał u jej nóg bezwolny, złamany, trzęsący się ze strachu.

— Na pożegnanie też kłamałeś — powiedziała z nietajoną goryczą. — Serce mi się krajało, a ty udawałeś, że pragniesz mnie spotkać jak najprędzej. Już wtedy byłeś zajęty tamtą kobietą i teraz też tylko o niej myślisz!

— Przysięgam ci, Aniu, że nigdy do niej nie powrócę! Z tobą pozostanę, jeśli mi przebaczysz!.... Zmarnowałem swoje życie, utopiłem je w błocie. Zawiniłem dużo ciężej, niż przypuszczasz, ale jeśli mi darujesz wszystko, zacznę żyć na nowo. W stosunku do mnie tylko ty masz prawo łaski! Od ciebie zależy moja przyszłość! Bo jeśli mnie odtrącisz.... już nie mam sił do walki.... Czy rozumiesz, że byłem do tej pory w piekle?! Trafiłem do tego piekła, zanim zastrzeliłem Rowela i jeszcze nie mogę się z niego wydostać. Dwa lata minęły jak upiorny sen — piłem, by się upić, zapomnieć o całym świecie. Wytrzeźwienie było okropne i dlatego starałem się, by trwało jak najkrócej.... Zdarzały się wypadki, że alkohol przestawał działać — sięgałem po narkotyki.... Parę razy chciałem skończyć tę głupią nędzną komedię, lecz w ostatniej chwili opuszczała mnie odwaga... Kiedyś skoczyłem do morza... w nocy... wyłowili mnie, później już nie próbowałem. Wtedy zacząłem wierzyć, że jeszcze mogę się ratować, jeśli mi przebaczysz... Ach, Aniu, to była szalona noc! Wszystkim się zdawało, że jestem okropnie wesoły, a ja tylko o tobie myślałem i ciągle za ciebie piłem potajemnie... Piekielna noc!....

Wyglądało na to, że sam nie wie, co mówi. Rzucał bezładne zdania, powtarzał je, jąkał się, niemal krzyczał, to znów zniżał głos do szeptu.

Patrzyła na niego z przerażeniem i z głębokim współczuciem.

— Dlaczego mnie wyciągnęli z wody tej nocy?.. Drugi raz już nie mogłem skoczyć za burtę, bo życie jest mocne, Aniu, strasznie mocne.... Oprócz tego podtrzymywała mnie dziecinna wiara, że skończy się moja udręka i znów będziemy razem. Nie wiem, skąd się brała pewność, bo przecież tak bezlitośnie cię skrzywdziłem, ale tęskniłem do ciebie i marzyłem.. Ach, Aniu, noc na Kubie!.. Tak pragnąłem, abyś ze mną była... Niebo usiane gwiazdami, wiatr jak cichy pieszczotliwy szept... a obok, zamiast ciebie, pijaństwo, podłość, brud... Piękno i cuchnące bagno... Dlaczego człowiek jest tak bardzo przywiązany do życia? Dlaczego, Aniu.....

Przesunęła dłonią po jego włosach. Podniósł głowę, otworzył oczy — i to spojrzenie zbudziło nagle w jej duszy wspomnienia radosnej słonecznej przeszłości.

— Dziękuję, Aniu... Dobrze mi teraz..... Daj rękę!

Przywarł ustami do jej dłoni.

— Gdybyśmy wtedy razem uciekli za granicę... — szepnęła ledwo dosłyszalnie.

— Chciałem z tobą wyjechać.... I wiesz, kiedy o tym pomyślałem po raz pierwszy? Wystrzeliłem, on upadł. Poczekałem trochę — nie podniósł się. Podszedłem do niego, już nie żył: leżał w trawie twarzą do góry, oczy miał otwarte... Czy pamiętasz jego straszny wzrok? — Wypowiedział to równym spokojnym głosem. Po gorączkowym podnieceniu śladu nie pozostało. — Podbiegłem do ciebie z myślą, że nie tracąc chwili uciekniemy razem. Ale dlaczego.... dlaczego go zastrzeliłem? Zdawało mi się, że tylko w ten sposób będę mógł się od niego uwolnić, a on mnie jeszcze mocniej zakuł w kajdany. Musiałem do niej wrócić. Zabiłem go... i do niej.....

Ostatnie słowa wypowiedział tak cicho, że z trudnością je zrozumiała. Ciągle głaskała go bezwiednie po głowie.

— Przebaczysz mi, Aniu?

Drgnęła. Znów ujrzała przed sobą płonące oczy Rowela.

— Ja też zawiniłam, Adasiu.... Może mniej od ciebie....

— Nie mów tego, nie mów! — przerwał gwałtownie.

— Jednak mogłam nie dopuścić do nieszczęścia — podjęła.

Ujął ją za dłoń i przycisnął do ust zimne palce.

— Oskarżasz się, Aniu, bo chcesz mi ulżyć, ale to jest niepotrzebne. Wiem doskonale, com wart. Mam na sumieniu znacznie więcej grzechów, niż przypuszczasz. — Znów przymknął oczy. — Ale teraz już się nie rozłączymy, prawda?... Jeśli ze mną pozostaniesz, to wszystko będzie inaczej... Tylko boję się mieszkać w Berlinie.... Tu niebezpiecznie...

(Ciąg dalszy nastąpi.)